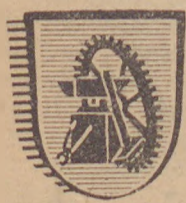


RZEMIEŚLNIK



POMORSKI



DWUTYGODNIK GOSPODARCZY

Wacław Burcicki

PO KONGRESIE

W dniach 14 i 15 lipca 1946 r. odbył się w Bydgoszczy Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Polskiego.

Wzniosłe były to chwile i pracowite dni...

Wspaniały i niespotykany dotąd w odrodzonej ojczyźnie przegląd żywotnych i twórczych sił narodu polskiego.

Był to zlot niejako rycerzy hartu ducha i tężyzny fizycznej zakłętej w spracowanych dłoniach rzemieślnika polskiego...

Przeszło 7 tysięcy uczestników zjechało ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Z nad szarej Wisły, błękitnych fal Bałtyku, z nad Odry i Nissy, po grzbiety Karpat przybyła bracia rzemieślnicza, by zaczerpnąć ożywczych sił i cieplejszego klimatu do dalszej wytężonej pracy dla Polski i siebie.

Nie stała im na przeszkodzie uciążliwa i daleka podróż i związane z tym niewygody, byleby być obecnym tam gdzie decydują się żywotne sprawy rzemiosła.

Niemal wszystkie delegacje przybyły ze sztandarami cechowymi — symbolami bratniego trudu. Były stare postrzępione i okryte patyną długiego swego żywota, przechowywane z narażeniem życia przed okiem okupanta; były i młode — nowe, ufundowane już w wolnej ojczyźnie.

Wszystkie jednak o jednym niemal zewnętrznie wyrazie i hasle — wielkiej czci dla pracy i umiłowania ojczyzny.

Kongres rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w Bazylice. Jest bowiem już tradycją w rzemiosle, uświę-

coną wiekowymi zwyczajami, rozpoczynać każde zbożne dzieło z Bogiem.

Wspaniały i niezapomniany był to widok, gdy setki sztandarów patronowało bractwu cechowemu w świątyni, przez wroga straszliwie okaleczonej, z widocznymi śladami zniszczeń po dokonanej wypaleniu wewnątrz. Patrząc na okopcone wskutek pożaru sklepienie Bazyliki i jej dostojnych gości na tle lasu sztandarów z ich chorążymi, odnosiło się wrażenie jak gdyby heroldowie zjechali się na swój sejm, by na przekór wrogowi hardo powiedzieć: jesteście i czuwamy...

Wytrwaliśmy i jesteście mimo zadawanych mąk i cierpień, bo w duszach polskich zakłęty jest czar miłości ojczyzny i wyższe wartości duchowe. Szepciem odmawiane w ciężkich chwilach niewoli „Te Deum“ było nam nektarem pozwalającym łatwiej niejako znosić ciężkie trudy walki o prawo do życia polskiego ludu. Bóg wysłuchał nas. Odrodziliśmy się. Oto dzień naszego triumfu i chwały...

Po uroczystym nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód, by przejść przez miasto. Na przestrzeni kilometra las sztandarów, alegoryczne wozy, symbolizujące wykonywane różnego rodzaju pracę rzemieślnika, banderia konna, tysiączne rzesze uczestników rytmicznie kroczących w takt muzyki — wszystko to stanowiło jeden wielki epos swego rodzaju. Doprawdy był to niezapomniany widok.

To też gdy czoło pochodu zbliżyło się do trybuny honorowej przy Pl. Wolności, na której obecni byli najwyżsi dostojnicy Państwa z ob. Mini-

strem Przemysłu H. Mincem na czele oraz przedstawiciele władz i organizacji, ręce same składały się do oklasków, których nie było końca.

Pochód ten był zewnętrznym wyrazem siły potencjonalnej rzemiosła polskiego.

Po defiladzie nastąpiła druga część uroczystości — otwarcia Wystawy Przemysłu Rzemiosła i Handlu. Aktu tego dokonał przecinając symboliczną wstęgę ob. minister H. Minc. I znów zdziwienie, zachwyty nad tym, czego można było dokonać w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy. Lecz o tym innym razem szczegółowo napiszemy.

Dalej następuje uroczyste otwarcie obrad Kongresu w sali Strzelnicy. W skupieniu i powadze wysłuchano zarówno przemówień powitalnych jak i samego referatu kolegi prezesa Sadłowskiego z Warszawy. W dwugodzinnym referacie swoim uwypuklił mówca najistotniejsze bolączki i niedomagania rzemiosła polskiego. W rzeczowo opracowanym referacie swym wskazał referent na dysproporcje w odniesieniu do rzemiosła i jakie krzywdy i zło z tego wynika dla ogólnej gospodarki narodowej, dla Państwa. Poszczególne części referatu przerywane były rześnymi oklaskami, co było wyrazem jednomyślności zebranych uczestników kongresu. Referent wyliczył 30 punktów dezyderatów należycie umotywowanych.

Należy podkreślić wyjątkową uwagę, z jaką śledziła sala treść odczytowanego referatu.

„Rzemieślnikowi Pomorskiemu“ przypadł w udziale wyjątkowy zaszczyt, bowiem na łamach naszego pisma,

od szeregu miesięcy, poruszaliśmy wszystkie niemal omawiane na Kongresie bolączki, wskazując w rzeczowej krytyce na konieczność ich usunięcia w imię interesu gospodarczego państwa i przyszłości rzemiosła.

Dlatego też z przyjemnością podkreślamy, iż znalazły one właściwy wyraz w uchwałach kongresu.

Cieszy nas fakt, iż obecny na obradach Kongresu ob. Minister H. Minc był świadkiem teźżyny rzemiosła, co zresztą w swym przemówieniu mocno podkreślił, ustosunkowując się do

niektórych postulatów od razu pozytywnie, a do pozostałych przyrzekając przychylnie ich rozpatrzenie i załatwienie.

Rzemiosło zatem oczekuje na rychłą realizację zapowiedzi ob. Ministra. Jedną z nich bodajże rewelacyjna — bo zapowiedź utworzenia podsekretariatu stanu do spraw rzemiosła przy Ministerstwie Przemysłu i Obsadzenia go przez znawcę tych spraw z pośród rzemiosła.

Kongres i w tym kierunku wyraził swoją sugestie, wskazując na ob.

Zbigniewa Ehrenberga obecnego dyrektora Departamentu, jako długoletniego kontynuatora prac organizacyjnych rzemiosła polskiego.

Powyższy wstęp do opisu szczegółowego z obrad Kongresu, który poniżej zamieszczamy, jest obiektywnym zsumowaniem naszych wrażeń, zakończyć je pragniemy życzeniem, aby rezultaty prac Kongresu dały rzemiosłu należne mu odprężenie i możliwości wyładowania swych sił twórczych dla odbudowy Ojczyzny.

IV. Ogólnopolski Kongres Rzemiosła w Bydgoszczy

(Sprawozdanie z przebiegu Kongresu).

W dniach 14 i 15 lipca br. odbył się w Bydgoszczy z okazji otwarcia wielkiej wystawy gospodarczej w ramach 600-lecia miasta — IV Ogólnopolski Kongres Rzemiosła. Na pierwszy po wojnie Zjazd rzemiosła polskiego przybyło ponad 7000 delegatów, reprezentujących wszystkie Izby Rzemieślnicze oraz wojewódzkie i powiatowe związki cechów.

Uczestnicy Kongresu zebrał się w dniu 14 lipca o godz. 9 przed gmachem OKZZ, skąd wyruszyli do Bazyliki ks. ks. Misjonarzy na Bielawkach. Podczas uroczystej Mszy św. piękne kazanie o poszanowaniu godności człowieka pracy wypowiedział ks. Giemza.

Imponująca defilada rzemiosła

Po nabożeństwie uformował się imponujący pochód rzemiosła, który przedefilował przed ministrem przemysłu ob. Mincem i przedstawicielami rządu, zajmującymi miejsca na trybunie przy pl. Wolności. Wielotysięczne tłumy zebranych mieszkańców Bydgoszczy i przyjezdnych z najdalszych stron Polski żywo oklaskiwały maszerujące delegacje rzemieślnicze. Ponad 200 sztandarów poprzedzających delegacje cechowe 14 województw, przedstawiało niezapomniany widok. Na zakończenie defilady przedstawił się przedstawicielom władz i społeczeństwa barwny korowód alegoryczny rzemiosła. Poszczególne gałęzie rzemiosła demonstrowały na wozach ciężarowych i powozach swą pracę. Oklaski i okrzyki były wyrazem entuzjazmu publiczności wobec pomysłowości poszczególnych grup alegorycznych.

Uroczyste otwarcie Kongresu

Po defiladzie przedstawiciele władz i delegaci rzemiosła udali się do sali OKZZ przy ul. Toruńskiej, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie Kongresu.

Sala obrad została pięknie przybrana sztandarami narodowymi i emblematami rzemiosła. Przy stole prezydialnym zajęli miejsca: prezes Izby Warszawskiej Julian Sadłowski jako przewodniczący oraz przedstawiciele pozostałych Izb Rzemieślniczych.

Kongres otworzył z ramienia gospodarzy prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Piotr Godek, inauguracyjnym przemówieniem.

Na wstępie prezes Godek nawiązał do 600-letniego istnienia miasta Bydgoszczy w której dziejach rzemiosło odegrało doniosłą rolę. Wielu rzemieślników dało dowód swych uczuć patriotycznych podczas okupacji hitlerowskiej, padając ofiarą krwawych prześladowań w Bydgoszczy.

Pamięć ofiar terroru hitlerowskiego uczcili zebrani powstaniem z miejsc i chwilą ciszy.

W ostatnim fragmencie swej wielkiej mowy powitał prezes Godek siwierzdzę m. in.: Państwo Polskie odzyskało w roku ubiegłym niepodległość dzięki nieugiętemu stanowisku całego Narodu Polskiego oraz bohaterskiej walce Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Zaraz po oswobodzeniu gdy jeszcze dymyły zgliszcza, rzemieślnik polski razem z robotnikiem, chłopem i inteligentem stanął do znużonej pracy nad odbudową zniszczonego długotrwałą wojną Państwa. We wszystkich warsztatach

rzemieślniczych zaczęło tętnić życie, a każdy przedmiot wyprodukowany i wyreperowany przez rzemieślnika zmniejszał trudności gospodarcze państwa. Na terenie całej Polski przystąpiły do pracy Izby Rzemieślnicze, a kraj pokrył się siecią organizacji fachowych, które stały się kuźnią myśli i czynu, mających na celu ugruntowanie samodzielności gospodarczej kraju. W pierwszej fazie rzemiosło natrafiało na duże trudności organizacyjne, które dzięki wielkim wysiłkom i przychylnemu stanowisku Rządu a w szczególności Ministra Przemysłu i Handlu ob. Hilarego Minca, zostały w większości wypadków pokonane. Na dzisiejszy Kongres przybyli przedstawiciele 14 Izb Rzemieślniczych, przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych Związków Cechów oraz delegacji cechów z terenu całej Polski. Razem na Kongres przybyło około 7000 osób, aby zsumować wysiłki rzemiosła, wysunąć swoje postulaty i ustalić program dalszej odbudowy i rozwoju rzemiosła, które w życiu gospodarczym odrodzonego Państwa stanowi bardzo poważny czynnik.

Kończąc przemówienie inauguracyjne prezes Godek zapewnił przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej, że wszelkie poczynania samorządu gospodarczego i organizacji rzemieślniczych mają zawsze na celu przede wszystkim interes Państwa i wychodzą z założenia, że rozbudowa warsztatów rzemieślniczych — to wzmocnienie potencjału gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska — niech żyje!

Okrzyk podchwytują tłumy z

entuzjazmem. Wszyscy powstają z miejsc. Orkiestra gra nieśmiertelnego mazurka Dąbrowskiego: Jeszcze Polska nie zginęła“.

Przemówienia przedstawicieli władz

Przemówienia przedstawicieli władz zainaugurował mocnym przemówieniem wojewoda Pomorski ob. Wojciech Wojewoda. Następnie przemówił w serdecznych słowach gospodarz miasta Bydgoszczy ob. prez. Twardzicki. Podkreślił on w swym przemówieniu że Bydgoszcz była, jest i na zawsze pozostanie miastem polskim.

Imieniem Ministra Informacji i Propagandy złożył zjazdowi życzenia dyr. Albrycht.

Postulaty rzemiosła

Zasadniczy referat o obecnych postulatach rzemiosła wygłosił prezes Sadłowski. Zawarł on postulaty rzemiosła w 30 punktach. Treść referatu w streszczeniu podajemy.

Na skutek działań wojennych i terroru hitlerowskiego rzemiosło polskie poniosło straty ogromne, niewspółmiernie wysokie w stosunku do strat, jakie poniosły inne gałęzie życia gospodarczego. Straty osobowe szacują się prawie na 62 proc. stanu przedwojennego, straty rzeczowe na prawie 51 proc. To też naczelnym postulatem dominującym podczas obrad obecnego ogólnego polskiego Kongresu rzemiosła winno być odbudowanie kadr rzemiosła i doprowadzenie zdolności produkcyjnej warsztatów rzemieślniczych do umożliwienia im udziału w państwowym planie inwestycyjnym, w służeniu istotnym potrzebom gospodarczym Państwa.

Każdy uświadomiony rzemieślnik polski pozytywnie ustosunkował się do dokonanych w kraju reform, które przyniosły złamanie potęgi wielkiego kapitału kartelowego i bankowego przy zachowaniu uprawnień własności prywatnej i inicjatywy prywatnej w rozmiarach zapewniających rzemiosłu należyty rozwój.

Rzemiosło polskie pełnym zaufaniem darzy Rząd Jedności Narodowej, czego ostatnio wymownym dowodem była jednomyślna uchwała przedstawicieli samorządu gospodarczego rzemiosła, wzywająca rzemieślników polskich do pozytywnej odpowiedzi na trzy pytania w głosowaniu ludowym.

Jakie postulaty wysuwa dziś rzemiosło? Przede wszystkim wysuniętą zostanie potrzeba przejściowego znowelizowania list rzemiosł. Wysuwany jest dalej dezyderat restytu-

wania Związku Izł Rzemieślniczych i umasowienia cechów, których zadaniem jest wychowanie obywatelskie i regulowanie stosunków gospodarczych na odcinku rzemiosła. Cechy będą mogły spełniać swoją rolę jedynie wtedy, jeżeli zostaną związane organicznie z Izłami Rzemieślniczymi.

Rzemiosło musi iść w kierunku modernizacji i niekoniecznie winno wykonywać gotowy towar, lecz mogło by przejść również do produkcji półfabrykatów. Przyczyniło by się to do usprawnienia metod i potanienia produkcji.

Fundusz inwestycyjny na rok 1946 — mówił prezes Sadłowski — pomija właściwe potrzeby kredytów inwestycyjnych rzemiosła, gdyż zapreliminowana suma 3 miliony zł jest przeznaczoną na wyposażenie Rzemieślniczych Instytutów Naukowych. Na fakt ten zwrócono już uwagę z tribuny poselskiej na ostatniej sesji KRN. Oświadczone, że klub posłów PPR w komisji głosować będzie za zwiększeniem kredytów inwestycyjnych dla rzemiosła.

Samorząd gospodarczy rzemiosła, który powołał do życia Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Żywu, domaga się, aby ta Centrala była we wszystkich swoich poczynaniach postawiona na równi z analogicznymi organizacjami spółdzielczymi. Trudny problem zabezpieczenia kredytów bankowych przez poszczególnych rzemieślników ma być rozwiązany drogą żyra spółdzielni gospodarczej samoistnych rzemieślników.

Wysuwany jest projekt utworzenia specjalnej instytucji ubezpieczenia od wypadków i na starość samoistnych rzemieślników, do której przelewane byłyby rezerwy składek płaconych przez samoistnych rzemieślników w okresie gdy byli oni jeszcze pracobiorcami.

Poza dezyderatami w sprawach szkolnictwa zawodowego, zwracają jeszcze uwagę postulaty samorządu gospodarczego rzemiosła odnośnie położenia rzemieślników udających się na tereny Ziemi Odzyskanych. Nie tylko repatriantom, ale i tym rzemieślnikom, którzy utracili poprzednio posiadane warsztaty pracy na skutek działań wojennych, winny być przydzielane bezpłatnie zakłady rzemieślnicze na Ziemiach Odzyskanych. Byłoby pożądane subwencjonowanie osiadłych na warsztatach rzemieślniczych, szczególnie w niektórych miejscowościach województwa olsztyńskiego i szczecińskiego.

Referat prezesa Sadłowskiego przerywany był przez zebranych delegatów nieustannymi oklaskami.

(Z kolei na mównicę wstąpił minister przemysłu ob. Hilary Mine).

Przemówienie Ministra Minca

Minister na wstępie powitał Kongres w imieniu Prezydenta KRN, Prezesa Rady Ministrów i własnym, życząc zebranych owocnej i skutecznej pracy. Przybycie delegatów Rządu — mówił min. Mine — jest widocznym przejawem, iż Rząd uważa zagadnienie rzemiosła za jedno z centralnych zagadnień gospodarki polskiej. W nowym życiu gospodarczym Polski mamy do czynienia z dwoma wielkimi maszynami ludzi pracy — ludzi przemysłu i rzemiosła. W liczności swojej te dwa masywy zbliżają się do siebie. Dlatego też wszelki plan odbudowy Polski, bez uwzględnienia rzemieślnika byłby płynnym i utopijnym, tym więcej, iż inwestycje włożone w rzemiosło najprędzej i najtaniej dają efekt.

Przed wojną aksjوماتem było pojęcie, iż rozwój przemysłu jest równy z zanikaniem rzemiosła. Dzisiaj, wobec wielkich przemian demokratycznych i nowej struktury gospodarczej Państwa, aksjomat ten, słuszny przed wojną, został przekreślony. Rozwój przemysłu nie stoi w sprzeczności z rozwojem rzemiosła, wprost przeciwnie, rozwój przemysłu musi wywoływać rozwój rzemiosła. W nowym ustroju ekonomicznym — podkreślił minister — odbudowa i rozbudowa Polski będzie się opierać na rozwoju silnego przemysłu i silnego rzemiosła.

W odpowiedzi na postulaty przedmówcy, minister zgodził się co do znaczenia cechów w życiu organizacyjnym rzemiosła, podkreślając, iż stara forma cechowa może być uzupełniona nową i żywotną treścią. Co do kwestii wyborów do Izł Rzemieślniczych, minister uważa, że sytuacja dojrzała do tego, iż kwestii wyborów nie należy odkładać. Minister wyraził pełne zaufanie, że ich wyniki potwierdzą społeczną, polityczną i gospodarczą dojrzałość rzemiosła polskiego. Z kolei Minister Mine przyrzekł uzupełnić sumy dla rzemiosła, przeznaczone w planie inwestycyjnym, co spotkało się z burzliwymi oklaskami zebranych.

Następnie min. Mine omówił zagadnienie inicjatywy prywatnej, która wymaga stałej opieki i czujności czynników rządowych. Obecnie w sferach rządowych rozważana jest kwestia stworzenia Podsekretariatu Stanu dla spraw inicjatywy prywatnej (burzliwe oklaski). Dobrze by było, gdyby stanowisko to zostało obsadzone przez człowieka ze świata rzemieślniczego (oklaski) i je-

żeli to się stanie, to słowa przedmówcy, iż oświadczenia rozchodzą się z czynami na następnym kongresie nie będą miały miejsca.

Przed rzemiosłem polskim — zakończył minister — stoją wielkie perspektywy rozwoju, to też raz jeszcze składam życzenia Kongresowi owocnej pracy. Po przemówieniu ministra Minca, nagrodzonym burzliwymi oklaskami, zakończył się pierwszy dzień obrad Kongresu.

Na zakończenie obrad pierwszego dnia Kongresu przemawiał jeszcze dyr. W. A. Zabęski, który złożył Zjazdowi życzenia imieniem Stronnictwa Demokratycznego.

Drugi dzień obrad Kongresu.

W poniedziałek 15 lipca przed południem obrady toczyły się w 8 komisjach, a mianowicie: szkoleniowej, administracyjnej, planowania i zao-

patrzenia, spółdzielczej, socjalnej, Ziemi Zachodnich, organizacyjnej i ogólnej.

Po przerwie obiadowej poszczególne komisje zdały sprawozdania na plenum Kongresu w wypełnionej po brzegi delegatami z całej Polski sali OKZZ.

Obrady plenarne drugiego dnia Kongresu zagał przewodniczący urzędującej Warszawskiej Izby Rzemieślniczej Julian Sadłowski, udzielając na wstępie głosu delegatowi Passiniemu z Centrali Związków Zawodowych. Stwierdzając, że współpraca Związków Zawodowych z rzemiosłem polskim odbywa się harmonijnie, ob. Passini wierzy, że świat pracy pchnie gospodarczą odbudowę kraju na nowe tory pomyślnego rozwoju. W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego dłuższe przemówienie wygłosił mecenas Sawicki, a dyrektor Pom. Izby Skarbowej Modze-

lewski powitał Kongres w zastępstwie Ministra Skarbu.

Wśród burzliwych oklasków uczestnicy Kongresu akceptują treść depezb wysłanych do Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego i Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych Marszałka Michała Żymierskiego. W depezbach tych rzemieślnicy zapewniają najwyższych przedstawicieli władz państwowych, że w wielkim dziele odbudowy Demokratycznej Polski bez reszty wypełnią zadanie, jakie spada na nich w związku z przebudową gospodarczego ustroju państwa.

Na zakończenie przewodniczący poszczególnych komisji przedstawili powzięte rezolucje, które przyjęto przez aklamację.

Rezolucje Kongresu w całości przytaczamy poniżej. (jk)

REZOLUCJE uchwalone przez IV. Ogólnopolski Kongres Rzemiosła w Bydgoszczy w dniach 14 i 15 lipca 1946 r.

I. Rezolucje Komisji Organizacyjnej:

1. Rzemiosło polskie zwraca się do władz rządowych o wprowadzenie do Ustawy Przemysłowej przepisu o przymusie należenia wszystkich rzemieślników do właściwych zawodowych organizacji cechowych a to pod rygorem zakazu wykonywania rzemiosła. Ponadto powinny być opracowane i zatwierdzone jak najszybciej odpowiednie statuty cechowe. Składki winny być płacone przez rzemieślników do cechów pod rygorem egzekucji administracyjnej.
2. Ponieważ istniejąca terenowa organizacja rzemiosła w postaci Powiatowych Związków Cechów nie posiada odpowiednich statutów, któreby jasno określały zakres ich działalności, przeto samorząd gospodarczy rzemiosła winien statuty powyższe opracować w jak najszybszym terminie i przedstawić je do zatwierdzenia właściwym władzom rządowym. Ponadto Powiatowym Związkom Cechów powinny być przyznane uprawnienia samorządu gospodarczego pierwszego stopnia.
3. Do czasu powierzenia izbom rzemieślniczym wydawania kart rzemieślniczych należy ustalić w drodze okólnika Ministerstwa Przemysłu, że karta rzemieślnicza dopiero łącznie z dowodem rejestracyjnym właściwej terytorialnie Izby Rzemieślniczej stanowią łącznie dokumenty uprawniające do wykonywania rzemiosła.
4. Kongres uznaje za konieczne powołanie w jak najszybszym terminie centralnej organizacji rzemiosła w postaci Związku Izb Rzemieślniczych, która reprezentowałaby ogólne interesy rzemiosła wobec władz rządowych.
5. Kongres uznaje za celowe istnienie wojewódzkich związków cechów jako or-

ganizacji branżowych, zalecając tymże związkom celem uniknięcia dwutorowości ściśle określenie zakresu kompetencji do danej grupy zawod. Kongres uważa również za celowe rozbudowę tychże związków w skali ogólnopolskiej.

6. Kongres wzywa rzemiosło polskie do tworzenia stowarzyszeń rzemieślniczych jako organizacji grupujących rzemieślników wszystkich zawodów.
7. Kongres uważa za konieczne opracowanie statutów dla izb rzemieślniczych, gdyż istniejące statuty izb oparte są na podstawie przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o izbach rzemieślniczych i ich związku podczas gdy obecnie obowiązuje odnośnie izb ustawa z dnia 10 lipca 1939 r.
8. Kongres uznaje za konieczne jak najszybsze przeprowadzenie wyborów do izb rzemieślniczych. Aczkolwiek obecne władze z nominacji cieszą się uznaniem rzemiosła, to jednak wybory do władz samorządu gospodarczego rzemiosła rozładują w rzemiosle nurtujące jeszcze gdzieś niegdzie nastroje nieufności i pozwolą samorządowi gospodarczemu na oparcie swej działalności na szerszej podstawie społeczeństwa rzemieślniczego.
9. Rzemiosło polskie zebrane na IV. Ogólnopolskim Kongresie w Bydgoszczy, pragnąc swym przyczynkiem przyspieszyć usunięcie śladu pobytu okupanta w Polsce postanawia zbudować Dom Rzemiosła Polskiego w Warszawie jako twórczy wyraz współdziałania rzemiosła w odbudowie Stolicy i w tym celu powołuje do życia Komitet Budowy Domu Rzemiosła w Warszawie pod przewodnictwem Prezesa Izby Rzemieślniczej w Warszawie Juliana Sadłowskiego, składający się z przedsta-

wicieli rzemiosła całej Polski, a mianowicie:

- z woj. gdańskiego — pp. Bernatowicz i Dobrzański, z woj. pomorskiego p. Szulc Artur, z woj. olsztyńskiego p. dyr. Lisowski, z woj. wrocławskiego pp. Białek i Manowiecki, z woj. poznańskiego pp. Sobczak i Zakrzewski, z woj. szczyńskiego p. Kopydłowski, z woj. łódzkiego p. inż. Godzina, z woj. krakowskiego p. Domagański, z woj. rzeszowskiego p. Barowicz Stanisław, z woj. lubelskiego p. Chodorowski, z woj. śląsko-dąbrowskiego p. Skoczyński Władysław.
- Komitet uzupełni się przedstawicielami województw kieleckiego i białostockiego.
10. Kongres stwierdza, że obecny nikły udział rzemiosła w wojewódzkich, miejskich i powiatowych radach narodowych musi być wielokrotnie zwiększony. Dotychczasowy udział rzemiosła we wspomnianych radach nie pozostaje w żadnym stosunku ani do liczebności rzemiosła ani do jego siły gospodarczej w kraju, a tym samym stanowi wyraźną krzywdę dla rzemiosła. Krzywda ta powinna być jak najszybciej naprawiona i to od góry przez powołanie przedstawicieli rzemiosła do Krajowej Rady Narodowej.
 11. Kongres domaga się uznania rzemieślnika jako równorzędnej jednostki twórczej w państwie na równi z robotnikiem, chłopem i inteligentem pracującym.

II. Rezolucje Komisji Administracyjnej:

1. Kongres Rzemiosła w Bydgoszczy stwierdza, iż przebudowa struktury gospodarczej kraju spowodowała konieczność dostosowania do nowych warunków przepisów prawa przemysłowego,

odnoszącym się do rzemiosła i w związku z tym zwraca się do Władz o przeprowadzenie w możliwie najkrótszym czasie nowelizacji prawa przemysłowego, a w szczególności Kongres domaga się:

- a) Zmiany listy rzemiosł przewidzianej w art. 142 prawa przemysłowego przez dodanie nowych zawodów, wykonywanych, jak życie wykazało sposobem rzemieślniczym. Projektowaną listę rzemiosł uchwaloną na Zjeździe Izby Rzemieślniczych Kongres akceptuje. Lista rzemiosł winna obowiązywać do chwili ustawodawczego wytyczenia stałej granicy między przemysłem a rzemiosłem.
- b) za rzemiosła koncesjonowane — oprócz dotychczas już obowiązujących należy uznać:
 1. instalatorstwo centralnego ogrzewania,
 2. kotlarstwo a) żelazne, b) miedziane,
 3. ślusarstwo samochodowe,
 4. zegarmistrzostwo,
 5. jubilerstwo i złotnictwo,
 6. mechanictwo ortopedyczne,
 7. drukarstwo.
- c) ustalenia, że jedynym dowodem uprawniającym do samodzielnego wykonywania rzemiosła poza dyplomami wyższych uczelni i szkół technicznych jest dyplom mistrzowski;
- d) stworzenie podstaw prawnych do opracowania przez samorząd gospodarczy planu rozmieszczenia terenowego rzemiosła i wydawania zezwoleń na zakładanie nowych warsztatów zgodnie z tym planem;
- e) przekazanie samorządowi gospodarczemu rzemiosła uprawnień administracyjnych, dotyczących rzemiosła, a przysługujących władzom przemysłowym I instancji np.: wydawania kart rzemieślniczych, zatwierdzenie projektów urządzeń warsztatów, nakładanie oraz przymusowe ściąganie grzywien i zamykanie nielegalnie prowadzonych warsztatów, nadzór nad związkami cechów i cechami;
- f) ustalenie stałej granicy między przemysłem i rzemiosłem, biorąc za kryterium ilość zatrudnionych ludzi. Zmiana organizacji pracy dokonywanej zwykle w warsztatach zatrudniających ponad 20 ludzi, co zostało potwierdzone dekretem o radach zakładowych. Zdaniem Kongresu liczba 20 ludzi zatrudnionych przy produkcji, nie wliczając w to uczniów, winna być stałą granicą rzemiosła i przemysłu. Przetwórstwo wszelkiego rodzaju w granicach zatrudnienia do 20 ludzi jest rzemiosłem. Przepisom tym nie mogą podlegać zawody, które z uwagi na sposób wykonywania bez względu na ilość zatrudnionych ludzi mają zawsze charakter rzemieślniczy. Do tej kategorii należy zaliczyć:
 1. zawody budowlane, główne i uboczne,
 2. zawody usługowe wymagające nauki,
 3. wszystkie zawody instalacyjne,
 4. wszelkiego rodzaju warsztaty reparacyjne;
- g) ustawowego określenia, że rzemieślnik jest obowiązany wykonywać zarządzenia Izby Rzemieślniczej, wydawane w zakresie jej kompetencji przewidzianych w odpowiednich przepisach, oraz nadania izbom uprawnień dostosowania odpowiednich rygorów.
- h) Kongres Rzemiosła w Bydgoszczy domaga się ochrony własnych warsztatów rzemieślniczych, stanowiących własność i wybudowanych własnym asumptem przed wojną. Klasyczny przykład warsztatu rzemieślniczego w Łodzi, do którego właściciel po powrocie z wysiedle-

nia został sądowo wprowadzony, który to warsztat został zabrany przez Państwową Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego w Warszawie.

III. Rezolucje Komisji Socjalnej:

1. Kongres wzywa samorząd gospodarczy rzemiosła do natychmiastowego przystąpienia do rozwiązania zagadnienia ubezpieczeniowego samodzielnego rzemieślników i ustalenia form jego organizacji.
2. Kongres uważa za wskazane przy opracowywaniu form organizacyjnych ubezpieczenia przewidzieć własną organizację ubezpieczeniową.
3. Kongres uważa za wskazane wprowadzenie przymusu ubezpieczenia samodzielnego rzemieślnika.
4. Kongres apeluje do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych o przydział domu dla akcji wczasów z majątków opuszczonych i poniemieckich.

IV. Rezolucje Komisji Spółdzielczej.

1. Odnosnie Spółdzielni Pracy w rzemiosle: W spółdzielniach pracy mogą być organizowane w miarę możliwości zakłady większe, zatrudniające większą ilość pracowników. Członkowie tej spółdzielni winni posiadać właściwe kwalifikacje, spółdzielnia winna liczyć co najmniej 20 członków. Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. winien wydać opinię o celowości dla tych Spółdzielni na zasadzie opinii właściwej terytorialnie Izby Rzemieślniczej, przy czym opinia Izby winna być wiążąca. W Spółdzielni Pracy mogą być organizowane tylko zakłady wolne, a nie te, które zostały już zabezpieczone i uruchomione przez poszczególnych rzemieślników.
2. Odnosnie Spółdzielni Gospodarczych; Kongres domaga się:
 - a) organizowania przy wszystkich Izbach Rzemieślniczych branżowych Spółdzielni Gospodarczych,
 - b) istniejąca Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu winna rozprawdzać surowce, materiały techniczne itp. nie bezpośrednio, lecz poprzez wymienione powyżej Spółdzielnie Gospodarcze, przy czym przydziały winny być realnie dostosowane do istotnych potrzeb rzemiosła;
 - c) przy każdym Wojewódzkim Oddziale Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu winna być zorganizowana Komisja Społeczno-Rewizyjna, badająca działalność tego Oddziału;
 - d) kalkulacja Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu winna być możliwie najniższa.
 - e) opłata Spółdzielni Gospodarczych na rzecz Związku Rewizyjnego R. P. winna być obniżona do wysokości:
 - a) przy towarach handlowych do 50%,
 - b) przy towarach produkcyjnych przeznaczonych do dalszej przeróbki do wysokości 0,25%;
 - f) przedwojenne spółdzielnie rzemieślnicze winny być zreaktywowane. Spółdzielnie te winny przejąć majątek h. spółdzielni niemieckich.
3. Odnosnie Spółdzielni Kredytowych. Kongres domaga się: Dla Spółdzielni Kredytowych i Gospodarczych winien być udośćniony kredyt bezpośredni nisko-procentowy.
4. Odnosnie propagandy idei spółdzielczej. Dla usprawnienia i podniesienia poziomu spółdzielczości w rzemiosle należy utworzyć specjalne kursy i przeszkolić kadry odpowiednich fachowców.

V. Rezolucje Komisji Planowania i Zaopatrzenia.

Komisja Planowania i Zaopatrzenia po wysłuchaniu referatu ob. Skoczynskiego i kontrreferatu ob. Balcera oraz po przeprowadzeniu dyskusji uchwała następujące rezolucje:

1. Komisja uważa planowanie w rzemiosle nie tylko za możliwe, ale konieczne i pilne.
2. Komisja uważa, że stopień planowania z uwagi na specyficzny charakter produkcji rzemiosła, które jest nastawione na zaspokojenie potrzeb o cechach indywidualnych, nie może być równy w poszczególnych działach i dlatego przy układzie wszelkich planów należy w pierwszym rzędzie ustalić jak daleko planowanie może być posunięte.
3. Komisja Planowania jest zdania, że dla umożliwienia akcji planowania należy zebrać i opracować obszerny i dokładny materiał statystyczny przy pomocy cechów, ich związków i Izby Rzemieślniczych oraz Izby Urzędującej w Warszawie.
4. Komisja Planowania jest zdania, że jeśli chodzi o chwile obecne to należy przy planowaniu wziąć pod uwagę szczególnie pilność niektórych zagadnień rzemiosła, a z drugiej strony płynność stosunków, która wymaga jak najdalej posuniętej ostrożności.
5. Komisja Planowania jest zdania, że wszelkie plany powinny być opracowane w porozumieniu z organizacjami rzemieślniczymi oraz z samorządem rzemiosła, którym należy dać wystarczający czas na opracowanie projektów.
6. Komisja Planowania uważa, że urzędy i instytucje państwowe powinny odnosić się do akcji planowania w rzemiosle z największym zrozumieniem i udzielić wszelkiej potrzebnej pomocy. Plan przed ostatecznym ustaleniem winien być uzgodniony ze wszystkimi zainteresowanymi resortami.
7. Jako sprawy, które nie tylko nadają się do ujęcia planowego, ale w których ustalenie planu i jego przeprowadzenie jest rzeczą pilną, Komisja wymienia następujące:
 - a) Zaopatrzenie rzemiosła w surowce, półfabrykaty z uwzględnieniem koniecznego importu, zaopatrzenie w maszyny i narzędzia tak krajowe jak i zagraniczne w celu przeprowadzenia jak najdalej idącej mechanizacji warsztatów rzemieślniczych;
 - b) Ułożenie planu wyszkolenia jak największej ilości narybku rzemieślniczego w celu zaradzenia katastrofalnemu brakowi fachowych sił pomocniczych zarówno w rzemiosle jak i przemysle;
 - c) Zaopatrzenie rzemiosła w środki aprowizacyjne w czasie trwania trudności aprowizacyjnych narówni z pozostałym światem pracy, a w szczególności natychmiastowe cofnięcie zarządzeń, zabraniających uczniom rzemieślniczym i pracownikom rzemiosła wydawania kart żywnościowych I kategorii;
 - d) Wypracowanie systemu ulg podatkowych i samorządowych w celu umożliwienia rzemiosłu równego startu z innymi dziedzinami wytwórczości a w szczególności z wytwórczością państwową i spółdzielczą, oraz usunięcie choćby stopniowe wszelkich nadmiernych obciążeń podatkowych, godzących w byt gospodarczy warsztatów rzemieślniczych;
 - e) Zrewidowanie istniejącego systemu zarządzeń administracyjnych, sprzecznych z podstawową intencją władz naczelnych, a uniemożliwiających warsztatom

rzemieślniczym spełnienia roli w odbudowie kraju i jego zaopatrzeniu.

- f) Wyznaczenie wystarczającej kwoty na zaopatrzenie rzemiosła w środki kredytowe tak na cele inwestycyjne jak produkcyjne i obrotowe. W szczególności należy zaopatrzyć w wystarczający kredyt na terenach ziem odzyskanych i zniszczonych działaniami wojennymi.
8. W akcji planowania powinno się wykrzysać wszelkie wartości idealne. Przeprowadzenie planu powinno być w rzemiośle oparte na przymusie, ale na zrozumieniu przez całe rzemiosło i społeczeństwo celowości planu i korzyści gospodarczych i społecznych jakie wykonanie tego planu przyniesie ze sobą dla państwa i społeczeństwa.
9. Planowanie zaopatrzenia rzemiosła winno być częścią ogólnopaństwowego planu zaopatrzenia i łączy się ściśle i nierozłącznie z planem prod. państw. i rzemiosła. Dlatego też o ile zostanie dokładnie opracowany i wykonany plan zaopatrzenia, o tyle może być zrealizowany plan produkcji. Na cele więc zagadnień planowania Komisja wysuwa zaopatrzenie rzemiosła. Inaczej bowiem wszelkie planowanie byłoby nierealne i nie mogłoby być wprowadzone w życie mimo największej pozytywnej ustosunkowania się rzemiosła.
10. Komisja uznaje, że nieodłączną częścią tych rezolucji są referaty na temat planowania, odczytane i przedyskutowane w tej komisji.

VI. Rezolucje Komisji Ziem Odzyskanych

Rzemieślnicy zebrani na Kongresie Rzemiosła w Bydgoszczy w dniach od 14 do 15 lipca br. postanawiają zwrócić się do właściwych władz z następującą rezolucją:

1. Rzemiosło Polskie na drodze do rozwoju tak gospodarczego jak i polityczno-społecznego na ziemiach przez Rzeczpospolitą odzyskanych, jako na terytorium dziś dla całej Polski najważniejszym, celem odpowiedniego nasiedlenia postanawia domagać się, by ziemie odzyskane były osiedlone rzemieślnikami pełnoprawnymi, którzy by również posiadali duże wartości moralne i dlatego:
 - a) celem nasiedlenia mają prawo wysyłać rzemieślników jedynie Izby rzemieślnicze bez prawa ingerencji innych Władz.
 - b) Rzemieślnicy repatrianci winni być przez PUR wzgl. inne władze natychmiast odesłani do właściwej władzy rzemieślniczej lub Izby celem zbadania i usunięcia błędów w papierach rzemieślniczych.
2. Rzemiosło usilnie apeluje do Władz Centralnych o najszybsze nadanie tytułu własności warsztatom rzemieślniczym na ziemiach odzyskanych łącznie z przynależnymi nieruchomościami i ziemią, która była dotychczas integralną częścią, na takich samych warunkach na jakich rolnik otrzymuje ziemię. Bezpłatne nadanie tytułu własności winno obejmować poza repatriantami zza Bugu również wszystkich, którzy utracili swój warsztat na skutek działań wojennych.
3. Zniesienie wszelkiego rodzaju barier, zakazów i konieczności wypełniania całej masy formalności przy uzyskaniu zezwoleń na wywiezienie bież. produkcji rzemieślniczej oraz zniesienie wszelkich ograniczeń przywozowych. Wolność obrotowa produktów rzemieślniczych jest jedyną gwarancją produkcji rzemieślniczej.
4. Odbudowa zniszczonych miast winna posuwać się torem najbardziej wyteżo-

nej pracy i do wykonania odbudowy winni być dopuszczeni rzemieślnicy w najszerszym tego słowa znaczeniu.

- Konieczne jest zniesienie obowiązku składania wadium dla warsztatów rzemieślniczych przy przejmowaniu robót. Przetargi winny iść drogą indywidualną na poszczególne rzemiosła a nie zbiorową na całość obiektu jak to się ogólnie praktykuje.
5. Rzemieślnik winien korzystać z 50% ulg podatkowych i zniesienie podatku na przeciąg 5 lat, przy czym za rok I-szy podatki mogą być płacone przy zastosowaniu ulg jedynie z dołu bez obowiązku uiszczenia przedpłat. Przy obliczaniu podatku dochodowego należy uwzględnić i odliczyć sumy przez rzemieślnika, lokal warsztatowy, narzędzia lub maszyny zainwestowane.
 6. Czysze dzierżawne. Na terenie ziem odzyskanych winny być w sumie swej równe do czynszów płaconych przez rzemieślników prowadzących warsztaty na terenie Polski Centralnej.
 7. Przyływ sił roboczych dla warsztatów rzemieślniczych winien być przez władze zapewniony i powierzony Izdom Rzemieślniczym, działającym w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi. Szczególnie Związki Zawodowe jako reprezentantki interesów świata pracy winny uzyskać daleko idące premie tak w postaci zaopatrzenia aprowizacyjnego przez karty żywnościowe jak i materiałowego dla pracowników w warsztatach rzemieślniczych.
 8. Z uczestnictwem Izby Rzemieślniczej ścisła weryfikacja i specjalne przepisy i zarządzenia do spraw uporządkowania uprawnień przemysłowych i kwalifikacyjnych w stosunku do rzemiosła już osiadłego i wyrugowanie ze społeczeństwa rzemieślniczego ludzi nie posiadających wymaganych walorów narodowo-społecznych i zgodnych z prawem warunków potrzebnych do samoistnego prowadzenia rzemiosła.
 9. Kredyty dla rzemiosła winny płynąć nurtem jak najbardziej szerokim i przy uzyskaniu tychże wszelkiego rodzaju formalności winny być ograniczone do minimum. Suma kredytu dla osiedleńca, repatrianta lub zniszczonego przez działania wojenne winna być podniesiona do sumy co najmniej 50.000 zł. Kredyty osiedleńcze winny być nisko procentowe i długo terminowe.
 10. Tak jak ludzkie siły robocze tak i siła mechaniczna winna być dostępna dla warsztatów rzemieślniczych w najszerszym tego słowa znaczeniu. Rzemiosło polskie z terenów ziem odzyskanych domaga się daleko idącej rewizji, opłat za zużycie prądu elektrycznego w warsztatach rzemieślniczych.
 11. Rzemieślnik Polski osiadły na terenie ziem odzyskanych winien korzystać z kart żywnościowych I-ej kategorii przynajmniej przez 1 rok od chwili rozpoczęcia pracy produkcyjnej w swoim własnym warsztacie.
 12. Niezbędne jest zabezpieczenie rzemieślników przed samowolnym dysponowaniem przez różne urzędy I-ej i II-ej instancji już istniejącymi i uruchomionymi warsztatami, które są często oddawane zarządom państwowym bez podstaw prawnych, albo przydzielane innym osobom fizycznym lub prawnym.
 13. Wobec tego, że rzemiosło na ziemiach odzyskanych powołane jest do pracy w zakładach mających warunki do postawienia ich na nowoczesnym poziomie technicznym i wymagających od nich

wysokiego poziomu kwalifikacji zawodowych, niezbędne jest szybkie doszkolenie rzemieślników oraz organizowanie stałych kursów dokształcających i zawodowych dla pracowników.

14. Tkactwo ludowe. Warunki geogeniczno-klimatyczne pozwalają w wielu rejonach na rozwinięcie uprawy lnu, wśród repatriantów z wileńszczyzny wysiedlonych przeważnie w woj. gdańskim, pomorskim zach. i na Mazurach. Podjęte są próby kontynuowania na nowych terenach tkactwa o cechach etnicznych wileńskich. Próby te dały wyniki dobre, poparcie i rozwinięcie tych akcji jest pożądane.
15. Garncarstwo — ceramika ludowa winna być kontynuowana i rozwinięta wśród repatriantów z Huculszczyzny przesiedlonych przeważnie na Dolny Śląsk. Ceramika huculska posiada dużą wartość artystyczną i nie powinna zaniknąć.
16. Domagamy się by Okręgowe i Obwodowe Urzędy Likwidacyjne wszelkie swe czynności odnośnie rzemiosła dokonywały tylko przy udziale przedstawiciela Izby Rzemieślniczej.
17. Stan bezpieczeństwa na terytorium ziem odzyskanych dotychczas jest niezadowolający. Przeprowadzenie procesu poprawy winno nastąpić natychmiast przez powiększenie kadr bezpieczeństwa M. O. ludźmi nowymi o dużych walorach moralnych. Tak funkcjonariusze Bezpieczeństwa jak i Milicji pełniąc swe obowiązki służbowe powinni widocznie odróżniać się od funkcjonariuszy nie pełniących służby. Często bowiem zdarza się, że umundurowani osobnicy podszywają się pod UB lub MO i urządzają zwykłe napady na warsztaty rzemieślnicze.

VII. Rezolucje

Komisji Oświatowo-szkoleniowej.

W ramach IV Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła w Bydgoszczy odbytego 14 i 15 lipca br. Komisja Szkoleniowa obradująca pod przewodnictwem Prezesa Izby Rzemieślniczej w Lublinie ob. Bolesława Mańskiego wnosi na plenarne posiedzenie Kongresu prośbę o uchwalenie następujących wniosków:

1. Kształcenie uczniów w rzemiośle powinno być przeprowadzone jedynie w warsztatach, posiadających odpowiednie urządzenie techniczne i pomieszczenie, w którym praca daje gwarancje wszechstronnej nauki danego rzemiosła według nowoczesnych metod.
2. Warunkiem niezbędnym do kształcenia uczniów powinien być poza dyplomem mistrzowskim dowód zaklasyfikowania danego warsztatu przez Izbę Rzemieślniczą. (Warunkiem uzyskania prawa szkolenia uczniów byłoby poza innymi ukończenie kursu metodyczno-pedagogicznego, organizowanego przez Naukowy Instytut Rzemieślniczy).
3. Koniecznością jest powołanie Inspektorów z rzemiosła, którzy by wizytowali zakłady rzemieślnicze pod kątem widzenia ochrony pracy młodocianych, oraz bezpieczeństwa i higieny pracy i którzy by ściśle współpracowali z Inspektorami Prac.
4. Konieczność przyznania ulg w podatku dochodowym dla warsztatów kształcących uczniów.
5. Zapewnienie uczniom, odbywającym naukę w rzemiośle, kart żywnościowych I-ej kategorii i wszystkich innych ulg, należnych młodzieży szkolnej (zniżki kolejowe).
6. Zorganizowanie nauki w szkołach dokształcających zawodowych dla rzemiosł sezonowych jak np. budowlanych,

w ten sposób, by odbywała się ona w sezonie martwym.

7. Wstawienie do budżetu państwowego odpowiednich sum, jako subwencji na zakładanie burs celem umożliwienia młodzieży wiejskiej kształcenia się w rzemiośle, co przyspieszy w ten sposób najbardziej realizację przebudowy struktury gospodarczej Państwa z rolniczej na przemysłowo-rolniczą.
8. Wychodząc z założenia, że przerywanie ciągłości nauki rzemiosła praktycznego wpływa ujemnie na poziom wykonywanych prac, oraz że 7350 godzin nauki rzemiosła rocznie daje praktycznie jedynie połowę tego, stawiamy wniosek, by nauka rzemiosła odbywała się w sposób następujący:
 - a) 1-szy rok nauki uczeń uczy się tylko w szkole zawodowej co stanowi 1260 godzin nauki teoretycznej,
 - b) w II roku nauki uczeń uczęszcza do szkoły zawodowej 2 dni w tygodniu co stanowi 420 godzin nauki teoretycznej, resztę dni pracuje w warsztacie, co daje 1728 godzin nauki warsztatowej,
 - c) w III roku nauki uczęszcza jeden dzień w tygodniu do szkoły zawodowej, co daje 2000 godzin nauki praktycznej,
 - d) w IV roku nauki uczeń pracuje wyłącznie w warsztacie, co mu daje 2280 godz. nauki praktycznej.Łączna ilość nauki teoretycznej wynosi 1890 godzin.
Łączna ilość nauki praktycznej wynosi 6008 godzin.
9. Koszty nauki w pierwszym roku nauczania ponosi uczeń wzgl. rodzice, mistrz natomiast daje zasiłek w wysokości 20%.
10. Kongres zwraca się z prośbą do Rządu, ażeby w ramach odszkodowań wojennych, przypadających Państwu Polskiemu zażądał od czynników ku temu powołanych praw autorskich wszelkich podręczników zawodowych niemieckich, wydawanych do chwili zakończenia działań wojennych do bezpłatnego autoryzowanego przekładu. Zarazem zwraca się z prośbą o przyznanie dla drukowania podręczników zawodowych przydziałów dobrego papieru po najniższej cenie.
11. Obowiązki, jakie ciążyą na jednostkach w terenie, jakimi są Powiatowe Związki Cechów, wymagają odpowiednich budynków. Wnosimy zatem prośbę o przydzielenie z mienia porzuconego

odpowiednich, nadających się na ten cel budynków na bursy uczniowskie i świetlice oraz o ingerencję w sprawie przychylnego załatwienia spraw lokalowych na terenach, gdzie mienie porzucone i ponemieckie nie wchodzi w rachubę.

12. Zniesienie wszelkiego rodzaju prywatnych kursów rzemieślniczych i przekazanie organizacji tych kursów wyłącznie Naukowemu Instytutowi Rzemieślniczemu współpracującemu z cechami.
13. Przyjmowanie na naukę rzemiosła uczniów po uprzednim przedłożeniu;
 - a) świadectwa pełnej szkoły powszechnej,
 - b) wyniku badania psycho-technicznego,
 - c) Świadectwa lekarskiego o stanie zdrowia ucznia.
14. Opracowanie ramowego programu nauki w warsztacie;
15. Biorąc pod uwagę, że jednym z najbardziej istotnych warunków metodycznego szkolenia praktycznego jest zwiążanie nauki w szkole i w warsztacie, dla praktycznego kontrolowania tej sprawy należy wprowadzić zeszyty warsztatowe ucznia, które powinny być prowadzone przez cały okres nauki i przedstawione Komisji Egzaminacyjnej Czeladniczej.
16. Wprowadzić do programu szkoły powszechnej specjalny przedmiot - zawodoznawstwa, które ze względu na trudności wyboru zawodu przez absolwentów szkoły powszechnej, będących w wieku lat 15, zapozna młodzież z zawodami aktualnymi, dla odbudowy kraju, oraz zachęci młodzież do pracy w poszczególnych zawodach.
Ponadto na wniosek Cechu Rzemiosł Spożywczych w Łodzi Kongres uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Aproprowiacji i Handlu z prośbą o zniesienie dni bezmiesznych w zakresie konsumpcji mięsa wieprzowego, którego podaż w obecnej chwili jest dostateczna oraz o zmniejszenie liczby dni bezciastkowych do 2 dni w tygodniu.
Na wniosek Cechu Cukierników Warszawskich Kongres uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Aproprowiacji i Handlu o wydanie autorytatywnego wyjaśnienia, że przepisy rozporządzenia o koncesjonowaniu zakładów gastronomicznych nie dotyczą zakładów rzemiosła cukierniczego, sprzedających poza własnymi wyrobami, kawę, herbatę i napoje chłodzące.

Zrzeszeni w zasłużonym Związku Powstańców, przy ramieniu karnego żołnierza czynnego, walczyli rzemieślnicy do ostatniego tchu. Tysiące mogił, rozsianych po polach i cmentarzyskach ziem zachodnich — to widome świadectwa ich bohaterstwa.

Wielu z nich — znani pokoleniom — wspomnianych jest przez młodzież i dziecię z szacunkiem i czcią, lecz wśród tych, tysiące leży prawdziwych bojowników o Polskę, całkiem zapomnianych.

Chcąc i tym należy oddać szacunek, społeczeństwo stawiało im publiczne pomniki, które w ostatnich latach podły okupant w nikczemny sposób profanował i usuwał.

Któż zdoła dziś wyliczyć i podać światu, ile to mogił kryjących w sobie prochy zasłużonego rzemieślnika — żołnierza i powstańca, sprofanowała buta hitlerowska?...

Trudno...

Lecz na nas, na tych których Opatrzność złożyła obowiązek umocnienia granic Ojczyzny, wywalczonych krwią poległych — ciąży obowiązek oddania hołdu „Niezanemu Powstańcowi“.

Rzemieślnicy!

Staraniem Zw. Powstańców Wlkp., miejscowych Władz i spec. Komitetu — miasto nasze święcić będzie 25 bm. „Dzień Hołdu Powstańcowi Wlkp. — poległemu w r. 1918/19“.

Sprofanowany grób „Niezanego Powstańca“ — zostanie odbudowany!

Święta pamiątka naszego grodu — shańbiona dzikością i zwierzęcością kata i mordercy Foerstera, na nowo dozna publicznego hołdu.

Prochy „Powstańca — Żołnierza — Rzemieślnika“, godnie uczci cały naród polski, a w szczególności społeczeństwo Pomorza i Wielkopolski.

W szeregu ofiarodawców na odnowienie „Grobu Niezanego Powstańca“ — nie może zabraknąć i szerokich mas rzemieślniczych.

Bądźmy pierwszymi w ofierze i manifestacji ku czci „Niezanego“, lecz nigdy „Niezapomnianego“ obrońcy naszych rubieży.

Rzemieślnicy! Do czynu! W karne szeregi ofiarodawców! Złóżmy chętnie i dobrowolnie datek w K. K. O. Bydgoszcz, na konto nr 424 — swą danię na odbudowę grobu.

W dniu 25 bm., w dniu hołdu „Niezanym Powstańcom“ — Rzemiosło Polskie, stanie karnie w szeregach uczestników manifestacji.

Wojciech Fiołka
w-prezes Izby Rzemieślniczej

Rzemieślnik w służbie Ojczyzny

Przeglądając stare, nowsze i ostatnie zapiski kronik czy czasopism, bardzo często napotykamy na bohaterów narodowych — rekrutujących się z szeregów rzemieślniczych.

W dniach chwały oręża polskiego — rzemieślnik, przybrany w mundur żołnierza — zwycięsko kroczył poprzez pola walki, niosąc na sztandarze hasło: „Wolność“.

Pradziadowie nasi, w walce z krzyżactwem, rzucali swe warsztaty, kuli piki i kosy, budowali zapory i przeszkody — aby najęźdźcę pogromić, a

tym samym zagwarantować sobie i rodzinie upragniony spokój.

Ojcowie nasi — w walce z „Grenzschutzem“, mimo łez i błagań żon i dzieci, z godnością brali w swe ręce karabiny do walki, porzucając ukochane przez nich młot... hebel... czy inne narzędzie rzemieślnicze.

Szli... w bój o najświętszą sprawę... w obronie Polski.

Wśród tych ostatnich, wielu i z nas było świadkiem zaciekłych walk, rozgorzałych na naszej ziemi, a szczególnie na ziemiach Pomorza, Wielkopolski i Śląska.

Kronika Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy

Uroczyste otwarcie Wystawy

W dniu 14 lipca br. po zakończeniu inauguracyjnego Posiedzenia Kongresu Rzemiosła odbyło się uroczyste otwarcie Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu. Już na długo przed terminem uroczystości u wejścia na tereny wystawowe zgromadzili się przedstawiciele sfer gospodarczych Pomorza, delegaci Rzemiosła z całego kraju i tłumy mieszkańców Bydgoszczy. Niebawem nadjechał Minister Przemysłu Hilary Minc w otoczeniu podsekretarza Stanu w Ministerstwie Przemysłu inż. Rumińskiego, dyrektora departamentu Rzemiosła Ehrenberga, prezydenta miasta inż. Twardzickiego, prezesa Izby Rzemieśniczej — Godka i szeregu innych.

Przed symboliczną wstęgą, zamykającą wstęp na tereny Wystawy pierwszy zabrał głos prezydent Twardzicki. Miasto — powiedział m. in. prez. Twardzicki — oddaje do dyspozycji gotową wystawę z poczuciem słusznej dumy, w przekonaniu, że męczeńska krew synów tej ziemi, tak obficie przełana tu w Bydgoszczy nie poszła na marne.

Prezydent Twardzicki zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Z kolei przemówił prezes Godek. Wystawa ta — mówił senior rzemiosła bydgoskiego — to przegląd naszych wysiłków, owoc naszych trudów. Została ona zrealizowana z okazji 600-lecia miasta Bydgoszczy, dla zadokumentowania, że naród polski tu żyje i pracuje dla dobra odrodzonej Rzeczypospolitej. Gdy półtora roku temu umilkły działa i warkot karabinów maszynowych w walce z hitleryzmem — my synowie ziemi pomorskiej, rozpoczęliśmy wyścig pracy o nową, silną gospodarczo, demokratyczną Polskę. Dziś mamy zaszczyt przedstawić owoc naszych wysiłków. Pod tym kątem proszę oceniać naszą pracę, którą za chwilę ujrzycie.

W zakończeniu swego przemówienia prezes Godek zwrócił się do ministra przemysłu Mince z prośbą o otwarcie wystawy.

Przecinając symboliczną wstęgę minister Minc podkreślił, że jest to pierwsza wystawa przemysłowa na większą skalę zorganizowana w odrodzonej Polsce. Jest ona wymownym dowodem żywotności i siły naszego narodu.

Zaproszeni goście udali się następnie na zwiedzenie pawilonów i stoisk wystawowych. W godzinę później tłumy zwiedzających z Pomorza i całego kraju zalały tereny wystawowe.

W pierwszym dniu zwiedziło Pomorską Wystawę ponad 12.500 osób.

Przedstawiciele C. U. P. na Wystawie.

W drodze do Gdańska, gdzie weźną udział w otwarciu „Wystawy Dorobku Gospodarczego Wybrzeża“, przybyli do Bydgoszczy 24 lipca br. członkowie rządu: prezes Centralnego Urzędu Planowania min. inż. Bobrowski, dyr. dep. C. U. P. Koszyk, wiceprezes Gruta, dyr. dep. Komunikacji Askenazy i dyr. przem. Br. Minc.

Dostojni goście zwiedziło w towarzystwie prezydenta miasta Bydgoszczy Twardzickiego, wiceprezydenta Stycznia i inż. Nowakowskiego Pomorską Wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu, wyrażając się z uznaniem o organizacji, rozmiarach i celowości Wystawy.

Po zwiedzeniu Pomorskiej Wystawy członkowie rządu udali się 25 bm. w dalszą drogę do Gdańska.

Konferencja prasowa

z okazji otwarcia Pomorskiej Wystawy.

W dniu 23 lipca br. odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez prezydium Komitetu Obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy z okazji otwarcia Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy. Przedstawiciele prasy, Polskiego Radia, Urzędu Informacji i Propagandy oraz członkowie Prezydium zwiedziło wspólnie Wystawę, przy czym objaśnienie udzielał kierownik techn. wystawy inż. Nowakowski.

Na zakończenie odbyła się skromna herbata w lokalach BTW, gdzie przemówienia wygłosili: prezydent m. Bydgoszczy ob. Twardzicki, przewodniczący sekcji wystawowej prezes Godek, inż. Nowakowski i inż. Rupiński i w imieniu dziennikarzy odpowiedział red. Trella. Konferencja wykazała harmonijną współpracę prasy z Komitetem 600-lecia w kierunku udostępnienia społeczeństwu wspaniałego dorobku naszej wytwórczości, osiągniętego w ciągu roku po odzyskaniu niepodległości.

Milioni pocztówek 600-lecia Bydgoszczy w całej Polsce.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów w porozumieniu z Komitetem 600-lecia m. Bydgoszczy rozprowadza do końca bieżącego roku miliony odkrytych pocztówek po normalnej cenie 1,50 zł za sztukę. Odkrytki pocztowe wydane zostały w dwóch odmianach i przedstawiają charakterystyczne fragmenty sędziwego grodu nad Brdą. Oprócz okolicznościowego znaczka pocztowego odkrytka stanowi drugą formę uczczenia jubileuszu bohaterskiego miasta Bydgoszczy ze strony Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Piękne fragmenty Bydgoszczy dotrą za pośrednictwem poczty do wszystkich zakątków kraju, niosąc wieść o 600-leciu miasta, które przez tyle wieków opierało się bohatersko zakusom germańskim, stanowiąc bastion polskości na Ziemi Pomorskiej.

Poza odkrytkami pocztowymi Komitet 600-lecia m. Bydgoszczy wydał artystyczne pocztówki w 8 różnych odmianach i z napisami w językach polskim, rosyjskim, francuskim i angielskim. Piękne te pocztówki, małe arcydzieła techniki graficznej, służą zwiedzającym Pomorską Wystawę Gospodarczą do przesyłania korespondencji. Główny skład w firmie Fryc i Gliszczyński, Bydgoszcz, ul. Dworcowa.

Każdy zwiedzający Wystawę może otrzymać piękny dyplom.

Celem zapewnienia wszystkim uczestnikom uroczystości 600-lecia miasta Bydgoszczy pięknej i trwałej pamiątki udziału w obchodzie, Komitet 600-lecia wydał artystyczne dyplomy uczestnictwa, które nabyć może każdy uczestnik uroczystości bydgoskich. Dyplomy pamiątkowe w cenie 25.— zł otrzymać można w pawilonie 600-lecia na Pomorskiej Wystawie, gdzie wypisuje się równocześnie na dyplomie imię i nazwisko uczestnika. Uroczystości tegoroczne w Bydgoszczy mają tak doniosłe znaczenie i stanowią ewenament niepowtarzalnej w dziejach naszego miasta, to też niewątpliwie liczne rzesze uczestników obchodu jubileuszowego zaopatrzą się w dyplom pamiątkowy.

Krótkie informacje dla zwiedzających Pomorską Wystawę Gospodarczą w Bydgoszczy.

Kiosk informacyjny przy dworcu: wskazuje kwatery, udziela informacji o Bydgoszczy i Wystawie.

Biuro informacyjne w głównej bramie wejściowej wystawy (po lewej stronie):

wydaje karty uczestnictwa dla otrzymania 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej oraz udziela informacji o wystawie. Tamże informacje dla prasy.

Kasa biletowa P. K. P. w głównej bramie wejściowej — sprzedaje bilety kolejowe normalne i zniżkowe do wszystkich stacji kolejowych w Polsce.

Pawilon 600-lecia m. Bydgoszczy: sprzedaż żetonów 600-lecia (cena 20.— zł), znaczków filatelistycz. 600-lecia (100.— zł), „Przewodników po Wystawie“ (30.— zł), pocztówek artystycznych (6.— zł) i dyplomów pamiątkowych (25.— zł).

Wobec pojawienia się nieuczciwych sprzedawców wydawnictw Komitetu 600-lecia, prosimy **zwrócić uwagę na ceny.**

Pobierających wyższe ceny sprzedawców należy oddać w ręce milicji.

Każdy zwiedzający Wystawę w Bydgoszczy korzysta ze zniżki kolejowej.

Ministerstwo Komunikacji przyznało przyjeżdżającym na Pomorską Wystawę Gospodarczą w Bydgoszczy 66-procentową zniżkę kolejową w drodze powrotnej. Nie tylko wycieczki zbiorowe, lecz również każdy zwiedzający indywidualnie otrzymuje zniżkę na podstawie kart uczestnictwa, które otrzymać można na wystawie w biurze informacyjnym po wylegitymowaniu się biletami wejścia. Bilety kolejowe można wykupić w kasie P. K. P. w głównej bramie wejściowej na Wystawę.

Kierownictwo Wystawy wprowadziło te daleko idące udogodnienia, by każdemu obywatelowi umożliwić zwiedzenie Wystawy, która przedstawia całokształt naszego dorobku gospodarczego w pierwszym roku po odzyskaniu niepodległości.

Premier Osóbka-Morawski i minister Rabanowski zwiedzili Pomorską Wystawę Gospodarczą.

W dniu 2 bm. w godzinach popołudniowych zwiedziło Pomorską Wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy przedstawiciele Rządu: premier Osóbka-Morawski, minister komunikacji inż. Rabanowski, dyr. departamentu inż. Młodecki i dyr. dep. Askenazy.

Przybywających przedstawicieli Rządu powitał w głównej bramie wejściowej wystawy gospodarz miasta, prezydent Twardzicki.

W zwiedzaniu wystawy, które trwało ok. 3 godziny, towarzyszyli przedstawicielom rządu: wojewoda pomorski W. Woiewoda, przewodniczący W. R. N. dr Wiechno, wicewojewoda Jakubowicz, prezydent J. Twardzicki, starosta Michalski oraz szereg przedstawicieli sfer kulturalnych, gospodarczych i społecznych Bydgoszczy. Informacyjnie zwiedzającym udzielali kierownik Wystawy inż. Nowakowski i przewodniczący sekcji Wystaw prezes Godek.

Premier Osóbka-Morawski i wszyscy przedstawiciele Rządu wyrażali się z wielkim uznaniem o Pomorskiej Wystawie, podnosząc, że przedstawia ona w piękny sposób nasz dorobek gospodarczy.

Znaczenie Pomorskiej Wystawy Gospodarczej w Bydgoszczy

Wywiad z przewodniczącym Komitetu m. Bydgoszczy ob. Prezydentem Józefem Twardzickim

Rok 1946 przyniósł nam piękna i wzruszającą uroczystość 600-lecia nadania praw miejskich Bydgoszczy, stolicy północnych ziem Polski. Jubileusz ten dlatego posiada wielkie znaczenie, że dowodzi on polskiego władztwa na ziemi pomorskiej o wiele wieków przed tym, zanim stanęła tu stopa germańska.

Szczytowym punktem uroczystości jubileuszowych miasta Bydgoszczy, rozpoczętych już w kwietniu br. było otwarcie w dniu 14 lipca br. Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.

Bydgoszcz była zawsze centrum gospodarczym ziem północnych Polski, była zawsze punktem węzłowym dróg, wiążących Polskę z Morzem Bałtyckim.

Obecnie otwarta wystawa gospodarcza w Bydgoszczy wykazała nie tylko te zasadnicze idee posłannictwa Bydgoszczy, wykazała ponadto, czego cały naród polski, czego polski robotnik, rzemieślnik i inteligent pracujący potrafił dokonać w ciągu roku niepodległego bytu naszej Ojczyzny.

Pomorska Wystawa w Bydgoszczy obejmuje centralnie położony park oraz 3 gmachy szkolne. Na terenie parkowym pobudowano 15 stylowych pawilonów. W gmachach szkolnych mieszczą się stoiska wszelkich gałęzi wytwórczych. Łącznie w Pomorskiej Wystawie bierze udział 1087 wystawców, reprezentujących nie tylko życie gospodarcze Pomorza ale również innych dzielnic Polski.

Chcąc przedstawić szerszemu społeczeństwu założenia, jakimi kierował się Komitet 600-lecia m. Bydgoszczy przy zorganizowaniu pierwszej po wojnie Wystawy Gospodarczej w Polsce, prosimy obywatela Prezydenta jako przewodniczącego Komitetu Obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy o nakreślenie społeczeństwu tych przesłanek, jakie kierowały inicjatorami Obchodu przy urządzaniu tegorocznych uroczystości.

— W związku z Obchodem 600-lecia Komitet, który się zawiązał, postanowił uczcić 600-lecie nie tym, że zbudowany będzie pomnik królowi Kazimierzowi Wielkiemu lub że zostanie wmurowana tablica, lecz Komitet postanowił w tym okresie uporządkować miasto oraz wykazać, jaka jest tego miasta dynamika gospodarcza.

Wobec tego postanowiono wykorzystać jubileusz w ten sposób, aby w pierwszej linii uporządkować zewnętrzny widok miasta, pobudzić ambicje mieszkańców, aby doprowadzili do porządku swoje sklepy, mieszkania, wprawili szyby itp.

Poza tym miasto zajęło się specjalnie ogrodami i uzyskało od Rządu fundusze na te prace, na usunięcie gruzów, na odbudowę mostów i uporządkowanie ulic.

Jednocześnie Komitet postanowił stworzyć Wystawę, aby przedstawić co polski robotnik, inteligent i rzemieślnik w ciągu roku od uzyskania wyzwolenia potrafili dokonać w odbudowie Państwa.

— Czy Komitet spotkał się w swej akcji z poparciem? — Jakież trudności miał do zwalczania?

— Inicjatywa, jaką wysunął Komitet, nie napotkała na żadne trudności ani opór, na odwrót, spotkała się z całkowitym poparciem. Wszędzie, czy to w ministerstwie, czy też ze strony społeczeństwa, udzielano nam pomocy.

— Dlaczego właśnie w Bydgoszczy zorganizowano pierwszą powojenną wystawę gospodarczą.

— Sprawa zorganizowania wystawy w Bydgoszczy jest skutkiem inicjatywy rzemiosła, a mianowicie wiceprezesa Izby Rzemieślniczej ob. Półki, który na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w dniu 31 sierpnia 1945 taką inicjatywę podjął. Dalsze sprawy już opracował Komitet 600-lecia, jaki się ukonstytuował w październiku 1945 r.

Wystawa ta ściśle związała się z 600-leciem.

Z drugiej strony Bydgoszcz jest miastem wojewódzkim, jednym z największych ośrodków przemysłu i dlatego Bydgoszcz miała wszelkie warunki ku temu, że mogła tego rodzaju wystawę zorganizować.

— Czy Wystawa bydgoska spełniła zamierzenia organizatorów?

— Wystawa bydgoska bezwarunkowo spełniła swoje zadanie i jest doskonałym obrazem naszej obecnej produkcji i tempa życia gospodarczego i tym samym jest dowodem, że w naszym ustroju politycznym życie gospodarcze się znakomicie rozwija i że utrwalają się nasze zdobycze socjalne i polityczne.

Przyznam się otwarcie, że pod tym względem wystawa przeszła nasze najśmielsze oczekiwania i muszę powiedzieć, że zarówno organizatorzy jak wykonawcy oraz pracownicy wystawy, a więc Komitet 600-lecia, kierownictwo Wystawy i rzemieślnicy, robotnicy i inteligenci, którzy brali udział w budowie wystawy, pracowali z pełnym entuzjazmem. Specjalnie pod tym względem są charakterystyczne końcowe dni, gdyż pracowali oni dniami i nocami, aby móc ukazać społeczeństwu polskiemu nasze zdobycze w ciągu jednego roku.

Rozumiem dobrze, że wystawa nasza nie jest tak wielka, jak zorganizowana w swoim czasie P.W.K., ale nie wątpię, że w dobie obecnej znaczenie naszej wystawy jest mało mniejsze od Pewuki, gdyż skromniej, ale również dobitnie stwierdza ona, co w tak krótkim przeciągu czasu polski robotnik, inteligent i rzemieślnik potrafili odbudować w państwie.

— Jakież imprezy i uroczystości przewiduje się w dalszym ciągu w ramach obchodu 600-lecia miasta Bydgoszczy?

— Przewiduje się imprezy: zjazdy naukowe np. zjazd lekarzy, festival muzyczny, przedstawienia plenerowe na stadionie itp.

— Czy obywatel Prezydent nie uważa, że tego rodzaju imprezy, jak Pomorska Wystawa, należałoby częściej powtarzać w Bydgoszczy?

— Owszem uważam, że byłoby to bardzo pożądane, żeby w Bydgoszczy, która jest poważnym centrum przemysłu, tego rodzaju imprezy jak wystawy, które są sprawdzianem dorobku materialnego i kulturalnego spo-

łeczeństwa, częściej były organizowane.

Uważam, że następną wystawę, jaką należy najszybciej zorganizować, a co zostało zupełnie pominięte przy organizacji wystawy obecnej, jest wystawa charakteryzująca rozwój, widoki rozwoju i zamierzenia naszej żeglugi śródlądowej.

Poza tym należałoby w tejże wystawie zobrazować znaczenie żeglugi śródlądowej i portu bydgoskiego w związku z drogami kolejowymi i komunikacją samochodową. Bydgoszcz pod tym względem przedstawia się bardzo ciekawie, z drugiej jednak strony materiałów opracowanych w tym kierunku posiadamy bardzo mało, a trzeba by było, aby organizując tego rodzaju wystawę, wyczerpująco powyższe zagadnienie opracować.

— Na jakie cele zostanie zużyty ewentualny dochód z Pomorskiej Wystawy Gospodarczej?

— Ewentualny dochód z wystawy przeznaczony zostanie na ogólne potrzeby Komitetu, które się wiąza z potrzebami miasta (jk)

DO CZYTELNIKÓW

Z powodu reorganizacji Związku Cechów, oraz administracji „Rzemieślnika Pomorskiego”, numer nasz został opóźniony. W związku z tym redakcja i administracja przeprosza swych Czytelników za opóźnienie w dostarczeniu pisma.

Zarazem zwracamy się z uprzejmą prośbą do swych Czytelników z poza Bydgoszczy o punktualne uiszczanie prenumeraty kwartalnej jak i o najszybsze nadesłanie nam zaległości za ubiegłe kwartały. Należność prosimy wpłacać na konto P. K. O. Nr VI 340, Bydgoszcz.

Usprawni to punktualne wydawanie „Rzemieślnika Pomorskiego” jak i przyczyni się do szybszego dostarczenia go do rąk abonenta.

Redakcja i Administracja
„Rzemieślnika Pomorskiego”.

Wielkie uroczystości w Bydgoszczy odbędą się na zakończenie obchodu 600-lecia.

Zakończenie imprez roku jubileuszowego m. Bydgoszczy połączone zostanie z „Świętem Lotnika”, które w Bydgoszczy będzie obchodzone na płaszczyźnie ogólnopolskiej a przypada na dzień 1 września b. r. Święto zakończenia roku jubileuszowego m. Bydgoszczy jak i święto lotnictwa odbywające się w Bydgoszczy zaszczyca swa obecnością Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut, ob. Edward Osóbka-Morawski, ob. Marszałek Polski Michał Żymierski oraz reprezentowany przy Rządzie Korpus Dyplomatyczny.

Program ramowy uroczystości obejmuje mszę polową na Starym Rynku o godzinie 9 min. 30 względnie o 10-tej, wręczenie miastu Krzyża Grunwaldu oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej m. Bydgoszczy przez Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, defiladę wojsk przed najwyższymi dostojnikami Państwa, zwiedzenie Wystawy oraz uroczysty obiad.

Od godz. 14-tej do 16-tej zawody lotnicze, od godz. 16 do 20-tej zawody sportowe między reprezentacją m. Bydgoszczy a Wojskiem Polskim. O godzinie 20-tej zakończenie uroczystości.

I. Zjazd referentów artystycznych Izb Rzemieśniczych w Polsce

Zorganizowany staraniem Ministerstwa Przemysłu, rozpoczął się dnia 20 lipca 1946 r. w Zakopanem, w Podhalańskim Domu Społecznym.

Zgromadził on wszystkich referentów Izb i licznych wykładowców: naukowców, profesorów, społeczników, którzy interesując się sprawami artystycznymi i rzemiosłem, bądź też pracując od lat na tym polu mogli podzielić się z słuchaczami swymi wiadomościami i doświadczeniami, oraz wytknąć drogi i zadania nowo utworzonych placówek.

Wspólne dyskusje stworzyły szereg nowych rozwiązań, planów, pomysłów a wyłonione przez Zjazd dezyderaty, skierowane do Ministerstwa Przemysłu, miały na celu stworzenie dogodnych warunków dalszej pracy.

Referaty artystyczne przy Izbach mają podwójne zadania:

1. Opiekę nad przemysłem ludowym.
2. Podnoszenie rzemiosła na polu artystycznym.

Oba te zagadnienia kardynalne dzielią się na szereg pomniejszych, które to dopiero opracowywane równorzędnie i dokładnie mogą doprowadzić do osiągnięcia wytkniętego celu. Referent artystyczny będzie więc współpracował zarówno z twórcami i drobnymi wytwórcami w ośrodkach miejskich, gdzie zachowała się jeszcze żywa sztuka ludowa, lub gdzie rozwija się chałupniczy czy spółdzielczy przemysł ludowy, oparty o motywy ludowe, jak również z rzemieślnikami i cechami w miastach, gdzie różne gałęzie rzemiosła, mające niegdyś świetne tradycje i wszelkie cechy artyzmu, — upadły, a które powinny być dzięki obopólnej pracy artysty i rzemieślnika podniesione do odpowiedniego poziomu.

Wszystkie te liczne zagadnienia obejmowały referaty wygłoszone podczas pięciodniowego Zjazdu, a mianowicie omawiali:

Mgr Kupiec Antoni, Naczelnik Ministerstwa Przemysłu: — „Drogi rozwoju drobnej wytwórczości w Polsce“.

Dr Dalbor Witold — historyk sztuki: — „Polska sztuka ludowa na tle współczesnych zagadnień twórczości artystycznych“.

Prof. Chomiec Witold: — „Rola rzemiosła artystycznych i przemysłu ludowego w kulturalnej i gospodarczej odbudowie Kraju“.

Prof. Miklaszewski Stanisław: — „Chałupnictwo i spółdzielczość jako forma produkcji drobnej wytwórczości“.

Dr Seweryn Tadeusz: — „Przemysł ludowy w Polsce“.

Inż. Sieciechowiec Stanisław: — dyr. Podhalańskiego Oddziału Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wy-

twórczej: — „Podhalański przemysł ludowy“.

Prof. Zieliński Chwalisław: — „Praca referenta w dziedzinie a) rzemiosła artystycznego, b) przemysłu ludowego“.

Postaram się pokrótce omówić wyżej wymienione referaty, poruszające zupełnie nowe zagadnienia, na które patrzymy pod kątem owej rzeczywistości, nowych potrzeb Kraju i rzemiosła i szerokiej możliwości.

Pod mianem **drobnej wytwórczości** mieszczą się pojęcia:

chałupnictwa wiejskiego i miejskiego, rzemieślniczego i przemysłowego, przemysłu ludowego, przemysłu domowego, drobnego rzemiosła, spółdzielczości itp. Pojęcia te silnie z sobą się łączą, a różni je miejsce, czas i sposób wykonywania przedmiotów, przygotowanie zawodowe wytwórców, cechy produktów, sposób zorganizowania nabywania surowców, zbytu gotowych towarów itp. W obecnym ustroju Polski dzieli się wytwórczość na państwową, spółdzielczą i prywatną. Wszystkie włączone mają być w służbę ogółu. Rzemiosła traktowane na równi z spółdzielczością i przemysłem, służące odbudowie Kraju, mają doznawać opieki i poparcia Rządu na równi z tamtymi. Obecnie zorganizowanie miejskiej i wiejskiej drobnej wytwórczości w ruchu spółdzielczym, w centralach gospodarczych, w cechach, planowe ujęcie rozległego aparatu, ma na celu wyeliminowanie wyzysku, ułatwienie zakupu narzędzi i surowca, zdobywanie kapitału, udoskonalanie sposobu produkcji i jakości wyrobów, ułatwienie zbytu. Zarówno w drobnym przemyśle miejskim — chałupniczym, jak i ludowym leży ogromna siła która odpowiednio ujęta może być wykorzystana ku pożytkowi Polski. Dlatego dziś zwracać się zaczyna baczną uwagę na tak zwany przemysł ludowy, artystyczny i użytkowy, który wyrósł tam, gdzie była czysta sztuka ludowa, tworzona dla zaspokojenia potrzeb twórczych artystów wiejskich. Przemysł ludowy użytkowy, powielając pierwsze jednorazowe wytwory, pracując dla zaspokojenia codziennych potrzeb wsi, najbliższych okolic i miasta, stwarza poważne źródło dochodów, zarówno dla wytwórców, jak i państwa, w przypadku zorganizowania eksportu wsi do miasta i za granicę. To też nie tylko pomoc w rozumieniu administracyjno-gospodarczym ale zarówno technicznie - artystycznym konieczna jest dla pobudzenia pracy dawnych lub nowych ośrodków, udoskonalenia jakości, podniesienia poziomu wytwórczości, a tym samym uzyskania wyższej ceny produktów.

Dr Witold Dalbor omawiając znaczenie sztuki ludowej na tle społecznych zagadnień twórczości artystycznej zaznacza, że problemy sztuki ludowej są niezwykle ważne dla naszej kultury; w badaniach nad kulturą wywołują się na plan pierwszy; że wojna wywołując zmiany poglądów tym

samym ukazała nowe horyzonty i w tych dziedzinach. Ludem i sztuką ludową interesowano się w naszej przeszłości zależnie od rodzaju zainteresowań danej epoki i metod badania (okres sielankowości, wiek XVIII oświecenia, romantyzm). Nacjonalizm w okresie zmagania się z wrogiem stwarza kult ludu upatrując w nim ogromną siłę obronną i tworząc przed wpływami obcymi ideowe przemiany społeczne XIX i XX wieku wskazują na możliwość odrodzenia się narodu przez lud. Na razie więc wszystkie dziedziny sztuki ludowej, jak muzyka, taniec, obyczaje dochodzą do głosu; ostatnio wszczęto badania i nad sztuką plastyczną wykazując, że nie jest ona odrębną, ale podlega tym samym prawom, zmianom, i zjawiskom co inne dziedziny sztuki i życia, i ma z nimi ścisłą łączność. Sztuka ludowa dawna nie żyła jedynie swoją odrębnością; wchłaniała wpływy miasta, degenerując się często wpływem tandety miejskiej i naodwrot oddziaływała na miasto, zasilając je nowymi pomysłami. Sztuka ludowa tworzona zbiorowo, anonimowo, nie dbając o wymienianie autora, jak w cechach wieków średnich, jak w warsztatach wschodnich, stanowi skarbnicę motywów dla artystów indywidualnych, szkół artystycznych.

Obserwacja przeszłości nasuwa wskazówki co do organizowania sztuki ludowej. Należy wyciągnąć z niej i zrozumieć; nie można przeto ingerować, narzucać nowe, obce pomysły i motywy. Nie wolno marnować zbiorowego materiału zwłaszcza teraz, gdy **idea zbiorowości na nowo się pojawia**. Przemysł ludowy będzie dziś pracował na potrzeby wsi i miasta, zastępując wpływy obce, a polski artysta powinien się nim opiekować.

Rola rzemiosła i przemysłu artystycznego w kulturalnej i artystycznej odbudowie Kraju jest ogromna. Odrodzenie naszej kultury plastycznej i przyszłości ekonomicznej wiąże się również z odrodzeniem rzemiosła, chałupnictwa z używotnictwem i podniesieniem artystycznym przemysłu ludowego. W Polsce istnieją niezwykle bogate regiony jak krakowski, podhalański, łowicki, białostocki, gdzie przemysł artystyczny zaczynał zanikać z powodu: 1) zalania wsi wyrobami przemysłowymi i obcymi, 2) rabunkowej gospodarki prywatnej, 3) wadliwych programów szkół zawodowych i artystycznych, pozabawiających dane okolice cech etnicznych.

W nowo powstającej gospodarce musi być podniesiony poziom rzemiosła i wielkiego przemysłu miejskiego przez staranne opracowanie formy i barwy, przez udział plastyków w ich tworzeniu.

Pierwszy raz w naszych dziejach nakładcą i mecenasem sztuki jest Państwo; naukowe opracowanie olbrzymiego zagadnienia przemysłu artystycznego, ludowego i miejskiego przez Wydział Planowania, zbadanie źródeł ośrodków, zorganizowanie wy-

twórstwa i zbytu, da należyte podstawy rozwoju rzemiosł i przemysłu artystycznego.

Konieczną jest w tej akcji współpraca wszystkich czynników twórczo-artystycznych, świadomych rzemieślników, artystów, szkół, które uwzględniając w swych programach potrzeby szerokiego społeczeństwa, a mając w przyszłości techniczne doskonałe wyposażenie, będą mogły wydać przygotowane do pracy nowe kadry pracowników sztuki zatrudnionych i wykorzystanych odpowiednio w życiu gospodarczym i artystycznym. Na równi z inżynierami, konstruktorami, architektami — artyści jako pionierzy odbudowy rodzinnego przemysłu stają do odbudowy Polski. Dla tego Ministerstwo Przemysłu na równi z Ministerstwem Kultury i Sztuki powinno interesować się artystami i szkołami artystycznymi. Odpowiednie poprowadzenie gospodarki ekonomicznej, wykorzystanie bogactw rolniczych Kraju, ujęcie chałupnictwa i rzemiosła, dostosowanie do naszych możliwości surowcowych i wytwórczych, włączenie wsi do współpracy, może stworzyć nowe gałęzie pracy i zaplecze produkcyjne dla wypracowanych przez artystów modeli. Z drugiej strony wychowanie artystyczne w szkołach powszechnych, średnich, zawodowych i handlowych przygotowuje nowego uświadomionego konsumenta, wytwórcę, kupca, nauczy go patrzeć i odróżniać dobre wyroby od złych, szlachetne od tandety. Podniesie się poziom rzemiosła, wygląd mieszkań ludzkich, towarów, wystaw sklepowych, miast i poziom produkcji na zagranicę.

Widzimy więc, że rzemiosło miejskie i wiejskie musi wejść na nowe drogi. Czynnikiem stojącym najbliższym jest samorząd gospodarczy Izby Rzemieślniczych, „mający na celu”: współpracę z władzami państwowymi, w kierowaniu życia gospodarczego tudzież w zakresie zamierzeń ustawodawczych“. A więc poprawa zależy od pracy Izby, a tym samym referentów artystycznych. Na zakończenie więc Zjazdu po wszystkich rozważaniach teoretycznych zagadnień prof. Chwaliński w swym wyczerpującym referacie podchodząc od strony praktycznej i codziennej, podaje jasne wytyczne pracy Izby Rzemieślniczych i referentów. Referaty artystyczne przy Izbach jako placówki niedawno stworzone przez Ministerstwo Przemysłu zależnie od terenu, jego możliwości i potrzeb, bez sprecyzowanych do tej pory dyrektyw, musiały samodzielnie badać, obserwować, organizować i opracowywać swój plan pracy, program i metody. Po osiągnięciu kilkumiesięcznych doświadczeń, po skonfrontowaniu na Zjeździe spostrzeżeń wszystkich referentów, po zastosowaniu głęboko przemyślanych i przyjętych rad i wskazówek prelegenta, można dziś wytyczyć następny etap pracy w odbudowie rzemiosła artystycznego i przemysłu ludowego.

Izby Rzemieślnicze wg Dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. nr 85 poz. 638) między swymi licznymi zadaniami mają na celu: stałą reprezentację gospodarczą i zawodową interesów rzemiosła; popieranie m. in. muzeów, wystaw, pokazów, szkół rzemieślniczych, tworzenie Komisji egzaminacyjnych, czeladniczych i mistrzowskich. Wszystko to

zmierza do opieki nad rzemiosłem i podnoszeniem poziomu zarówno samej pracy, jak i jej wyniku co do ilości i jakości. Władze pragną materialne i artystyczne strony pracy rzemiosła połączyć razem przez odpowiednie nastawienie rzemiosła i szkolnictwa rzemieślniczego. Sami rzemieślnicy poznali już wartość i znaczenie sztuki w tworzeniu życia nowego społeczeństwa i w pracy codziennej, i niejednokrotnie chodząc do tej pory po omacku i korzystając z bardzo wątpliwych wzorów obcych domagają się dobrych wzorów i modeli, któreby pozwoliły wytworzyć lepszy i wartościowszy produkt a tym samym korzystniejszy w cenie. Postawienie więc spraw materialnych rzemiosła właśnie za pośrednictwem kultury i zastosowanie we własnym interesie artystycznych wzorów, doprowadzi je do osiągnięcia należytego poziomu tradycji dawnych wieków, kiedy to artysta tworzył wspólnie z rzemieślnikiem, podnosząc rzemiosło do godności sztuki. Izba powinna więc dążyć wszelkimi drogami do osiągnięcia również tego celu. Pozewnione inwestycje opłacać się niewątpliwie. Prelegent inówi:

„Dotychczasowa działalność Izby, bez współdziałania czynników artystycznych w życiu rzemiosła musi być brana pod uwagę jako okres przygotowawczy i wstępny do prawdziwego i istotnego życia Izby, która jest przecież alma Mater rzemiosła polskiego, wchodząca w prawdziwą fazę dojrzalego swego wieku. Dziś jest właśnie czas żeby o tych sprawach mówić i łączyć je w życie praktyczne z sobą nie gdzieindziej, tylko właśnie na terenie Izby i we wszystkich agendach“.

Wg nowych wytycznych zaczyna się więc tworzyć instytucje doskonałości rzemiosła, a przy Izbach wzorownie, pokazy, wystawy, muzea rzemieślniczo-przemysłowe z doskonałych przedmiotów lub sztuk egzaminacyjnych, na których można się uczyć dobrego smaku, dążyć do szlachetnego współzawodnictwa i zdobywać fachowe wiadomości. „Wszelaka działalność na tym polu jest nieodzowna i wszelaka produkcja w tej dziedzinie nie obywa się bez współdziałania plastyków tj. różnego rodzaju artystów znających dane rzemiosło. Rzemiosło nie tylko nie może obejść się bez sztuki, ale ta stanowi jego cząstkę i kto wie czy nie jest ważniejsza od trosk innych wydziałów czy referatów, traktujących o materialnych sprawach zbytu, kalkulacji a nawet samej produkcji. Bez udziału spraw artystycznych rzemiosło wprawdzie może istnieć, ale jaka jest jego wartość łatwo się da określić w porównaniu z wyrobami, które noszą na sobie ślady wewnętrznych wzruszeń i potrzeb artystycznych, jeżeli nie samego rzemieślnika, to widoczną współpracę plastyka lub klienta, mającego pewne zdecydowane wymagania artystyczne“.

Oprócz wyżej wymienionych środków kształcenia artystycznego rzemieślników na terenie samej Izby będą jeszcze i inne, które zmierzać będą do tego samego celu. Mianowicie referent przez: panowanie nad terenem zarówno samego miasta, jak i zasięgu w sensie obszaru administracyjnego, przez inspekcję i kontakt z poszczególnymi warsztatami lub ich zespołami i cechami, w pracy codziennej i na ze-

braniach, przez zainteresowanie się organizacją pracy, jej rodzajem i charakterem, udział w egzaminach mistrzowskich, wywieranie wpływu na uszlachetnianie form, kształtu lub barwy, kształtowanie zainteresowań kulturalnych nawet tych rzemieślników, którym zawód nie dostarcza żadnych możliwości twórczych i wzruszeń artystycznych jak np. kominiarzy, dekarzy itp. przez dostarczanie im radości artystycznych w sensie, organizowania świat cechowych o podłożu historycznym, tworzeniu ksiąg pamiątkowych, sztandarów cechowych itp. Referent urabiać będzie krok za krokiem i stawać coraz wyżej sprawy rzemiosła.

Referent współpracować będzie z innymi władzami, które mają coś do powiedzenia na temat wytwórczości np. większymi zakładami pracy, Wydziałami i powiatowymi Referatami kultury i sztuki, Centralami Gospodarczymi, spółdzielniami, Instytutem naukowym itp.

Propagować będzie idee artystyczne i nowe założenia przez organizowanie odczytów, pogadanek czy krótszych wykładów i kursów, przy współdziałaniu fachowców, technicznych i artystycznych różnych gałęzi rzemiosł i zawodów. Wreszcie sprawa odpowiedniej reklamy rzemiosła i estetycznego wystawiania wyrobów w oknach i witrynach podlegać będzie również kontroli i współpracy referenta.

Przystępując do omówienia pracy referenta w dziedzinie przemysłu ludowego trzeba zaznaczyć, że tereny miejskie i wiejskie tejże pracy nie bardzo godzą się z sobą. Połączenie tych dwóch zagadnień i powierzenie ich jednemu człowiekowi natrafia na poważne przeszkody i trudności i w tak szerokich już kregach pracy i wymaga gwałtownego przerzucania się z jednego zagadnienia w drugie. Praca referenta w dziedzinie rzemiosła kształtuje się za pomocą oddziaływania artystycznego na rekordzie na terenie miast i miasteczek, natomiast — referenta w dziedzinie przemysłu ludowego na terenie wsi ogranicza się, tam gdzie jest jeszcze sztuka ludowa lub przemysł artystyczny, do rejestrowania ich, ezuwania jedynie nad przejawami rodzimej twórczości ludowej, którą nie można rządzić, zmieniać, urabiać — chronienia przed dewastacją przez niepowołanych i nefachowych organizatorów, popularyzowania przez wystawy, pokazy i popieranie wszelkimi możliwymi sposobami. Praca referenta w przemyśle ludowym natrafia na różne warunki zależnie od środowisk i okolic. Konieczna w tym wypadku byłaby przede wszystkim pomoc finansowa władz dla tych regionów, które są jeszcze żywotne, a w których przemysł ludowy wymagałby wznowienia i odpowiedniego organizowania w spółdzielnie, kierowania poziomem wyrobów i zbytu oraz zbierania wartościowych okazów do muzeów i wzorowni.

Oba te działy prac referenta artystycznego przy współdziałaniu i pomocy Izby Rzemieślniczej i samych rzemieślników powinny w przyszłości wydać bogate owoce podnosząc rzemiosło do godności sztuki i stwarzając nowe źródło dochodów Państwa.

Jadwiga Daszkiewiczowa
ref. Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy

Rozbudowa Przemysłu i Rzemiosła — a Szkolnictwo Zawodowe

Wobec powojennych zniszczeń w Europie, Polska jest jednym z niewielu państw na kontynencie, które wykazują największą żywotność.

Żywotność ta, przejawia się w niemal każdej dziedzinie życia społeczno-państwowego, a w szczególności w dziedzinie gospodarczej. Wiadomo, że okupant opuszczając nasze ziemie, niszczył z premedytacją wszelkie ośrodki życia gospodarczego, zdając sobie sprawę z tego, że Polska zrujnowana gospodarczo, długo nie będzie mogła uniezależnić się od państw gospodarczo silniejszych, a tym samym pozostanie państwem słabym, zmuszonym do szukania oparcia u państw gospodarczo silniejszych.

Przewidywania okupanta nie urzeczywistniły się jednak. Naród Polski w ciągu zaledwie półtorarocznej niepodległości, podczas której spadł na niego ogrom zadań i obowiązków — potrafił również i w dziedzinie życia gospodarczego dokonać kolosalnych przeobrażeń, o czym świadczą najlepiej dymiące kominy fabryk, rozpalone dzień i noc piece hutnicze, wzrastająca nieprawdopodobnie produkcja węgla, rozrost przemysłu żelaznego, chemicznego, spożywczego, a wreszcie rozkwit rzemiosła.

Jest to niespodzianka dla nas samych, że w tak krótkim okresie czasu zdołano tego wszystkiego dokonać.

W parze z rozwojem życia gospodarczego idzie rozbudowa szkół zawodowych, mających na celu kształcenie kandydatów do poszczególnych zawodów w przemyśle i rzemiosle. Zadaniem szkół zawodowych, jest dać młodzieży podstawy teoretyczne w danym zawodzie, jak również zaznajomić ją z praktycznym zastosowaniem nabytych wiadomości. Stwierdzić musimy, że żyjemy obecnie w dobie prymatu szkolnictwa zawodowego — które jedynie zaspokaja dążenie człowieka do osiągnięcia konkretnego wykształcenia dającego mu możliwość samodzielnej pracy, bezpośrednio po opuszczeniu szkoły. Szkoły zawodowe ulegają powoli zróżniczkowaniu — tak, że z czasem dojdziemy do tego, że każdy poszczególny zawód będzie miał swoją specjalną szkołę.

Z nowym rokiem szkolnym uruchomionych będzie wiele różnorodnych szkół zawodowych, które przysporzą nowych pracowników w rzemiosle i przemyśle. Jedną z takich nowo tworzących się szkół, jest gimnazjum stolarsko-rzeźbiarskie w Cieplicach-Zdroju na Dolnym Śląsku.

Z nowym rokiem szkolnym 1946-47 dyrekcja uruchamia I i II-gą klasę z osobnym oddziałem stolarki meblowej i rzeźby. Zadaniem szkoły jest: wychować i wykształcić kandydatów na dobrych rzeźbiarzy i stolarzy — jako mistrzów, techników, inżynierów i pracowników dla rzemiosła i przemysłu, a więc ludzi będących w możliwości samodzielnie pracować i wykonywać prace w ramach swego zawodu.

Celem studiów jest ponadto:

1. Opanowanie sprawności technicznej w rzemiosle, rzeźbiarstwa wzgl. tokarstwa, łącznie ze zdobyciem wiadomości teoretycznych związanych z zawodem, jak również opanowania wiadomości ogólnych na poziomie gimnazjum.

2. Rozwinięcie zmysłu dla pięknych form.

3. Rozwinięcie zdolności samodzielnego komponowania, projektowania i realizowania w zakresie obranego działa.

Szkoła obejmuje następujące działy:

- rzeźby czystej — figury;
- rzeźby użytkowej — związanej z architekturą wnętrza;
- stolarki meblowej — mebli artystycznych.

Uczniami wspomnianego gimnazjum stolarsko-rzeźbiarskiego w Cieplicach-Zdroju, mogą być kandydaci obojga płci, którzy ukończyli przynajmniej 6 klas szkoły powszechnej 3-go stopnia.

Plan nauczania obejmuje:

Prace warsztatowe w rzeźbie, stolarce, modelarstwie, odlewnictwie gipsowym, to-

karstwie, perspektywa, oraz rysunki kompozycyjne dla rzeźbiarzy i stolarzy.

Poza tym przedmioty zawodowe jak kreślenie techniczne łącznie z geometrią wykreślną dla rzeźbiarzy i stolarzy, literaturę, przegląd sztuki zwłaszcza stosowanej, anatomię plastyczną, technologię drzewa, narzędzi, maszyn i materiałów, organizację pracy w rzemiosle i przemyśle łącznie z nauką księgowości.

Przy szkole urządzony jest internat, gdzie uczniowie poza miejscami oprócz pomieszczenia, otrzymywać będą całodzienne utrzymanie.

Koszta w internacie pokrywać będą uczniowie. Opłata za mieszkanie i utrzymanie w internacie wynosi 500 zł miesięcznie. Nad uczniami w internacie opiekę sprawować będzie nadzór pedagogiczny. Przepiękna górzysta okolica, dobrze wyposażone boisko sportowe z pływalnią — dadzą uczącej się młodzieży pełne wyżycie się w sporcie.

B. Kubatek-Jasielski.

Przechadzka po muzeum

Każdy z nas ma w domu taki zakamarek — gdzieś w biurku, w szufladzie, w szkatułce, starannie na klucz zamkniętej — gdzie chowa dokumenty, pamiątki rodzinne, różne drobiazgi ważne i cenne. I miasta mają takie swoje „szkatułki z kosztownościami” — to są muzea. Nie wszystkie co prawda miasta mają sobie na nie pozwolić. Jedynie te najzamożniejsze, najbardziej zapobiegliwe i gospodarne mają swoje własne muzea — to też cieszą się nimi i szycją, a każdy obywatel od czasu do czasu tam zagłada, żeby sobie przypomnieć, jakie się to tam skarby przechowuje. W Warszawie i w Krakowie są takie muzea, w których znajdują się pamiątki cenne nie tylko dla jednego miasta czy okręgu, ale całego narodu i dlatego są one własnością nie miasta, lecz państwa i noszą nazwę Muzeów Narodowych. Znajdujemy tam pamiątki najważniejszych wydarzeń w naszej historii, świadectwa sławy, bohaterstwa i cierpienia, znajdujemy dzieła największych artystów, dzięki którym możemy stać jak równi z równymi obok tych nawet narodów, które są od nas dużo silniejsze politycznie, bogatsze i potężniejsze. Naszym dyplomem mistrzowskim są dzieła sztuki. Pamiętali o tym Niemcy — to też tępil je, wywozili, niszczyli z równą pasją i zawziętością jak ludzi. My zaś broniliśmy ich jak można. Wielu z tych, którym powierzona była opieka nad tymi skarbami, poświęciło życie ratując je przed pociskami, zabezpieczając ukrywając. Zginęli dla wielkiej sprawy i winniśmy im wdzięczność.

Nasze bydgoskie Muzeum Miejskie mieści się teraz po wojnie w nowym lokalu (Al. 1-go Maja 4) dawna siedziba, jak wiemy, została zniszczona. Ucierpiał również zbiory — szczególnie okazy prehistoryczne, to zn. pochodzące z bardzo dawnych czasów, o których historia nasza jeszcze nie wspomina. Resztki tych zbiorów rozmieszczone w dwóch pokojach na parterze — urny, dzbany, garnki gliniane ozdobione prymitywnymi ornamentami, brzoń „biżuteria” z brązu, kamienne żarna, łodzie. Wszystko to bardzo proste, czasem niezdarne wykonane — ale my wcale nie mamy ochoty uśmiechać się z wyższością. Pamiętamy przecież, że ci rzemieślnicy sprzed kilku tysięcy lat nie mieli żadnych wzorów, nie mieli nawet dobrych narzędzi. Własną pomysłowością, z wielkim mozółem wykuli, rzeźali i lepiłi przedmioty najpotrzebniejsze im do życia wśród puszcz nieobeszłych,

które pokrywały wtedy nasze ziemie. Żyli ci pierwsi rzemieślnicy we wsiach-osadach wśród borów. Miast naturalnie jeszcze nie było. rzadko nawet zdarzały się takie „grodziszczą” warowne jak to, którego model widzimy w pierwszej sali muzeum.

Sale na górze zupełnie inny przedstawiają widok — stanowią one głównie galerię obrazów. Wśród nich więcej niż połowa to dzieła jednego z największych naszych artystów, Leona Wyczółkowskiego. Każdy, kto interesuje się nie tylko swoimi prywatnymi sprawami, pamięta pewno, jakie to było radosne dla Bydgoszczy wydarzenie, gdy żona artysty ofiarowała miastu (w 1937 r.) całą posiadaną spuściznę po zmarłym mężu. Dar to był wspaniały — 410 prac malarskich, 496 rysunków, sztalugi, palety, cała pracownia malarska — wszystko to zostało przekazane Muzeum Miejskiemu. Całe wycieczki ludzi rozumiejących wagę tego wydarzenia zjeżdżały się wtedy do Bydgoszczy, by podziwiać prace Mistrza.

Na pewno są wśród nas tacy, którzy sobie mówią: „To prawda, że wielkie dzieła sztuki są skarbem narodowym, niech sobie spoczywają w chwale w muzeum i niech o nie dbają ci, którzy się na tym znają — my rzemieślnicy nie mamy czasu ani chęci, żeby się tym zajmować. Zasadniczy błąd popełniają ci, którzy tak sądzą. Wielcy artyści to także rzemieślnicy — ale tacy, którzy oprócz swej fachowej, z wielkim trudem zdobytej umiejętności, posługiwania się pędzlem, dłutem czy innym narzędziem, posiadają jeszcze wielki dar Boży — talent. Czyż my nie możemy się czegoś nauczyć od tych wyjątkowych fachowców? W dzisiejszych czasach zawód artysty i rzemieślnika są bardzo wyraźnie od siebie oddzielone — inaczej było w średniowieczu. Snycerz, który robił ozdobne skrzynie czy ławy, jeśli potrafił, brał się do rzeźbienia postaci świętych i ołtarzy w kościołach. Jedynie talent stanowił o jego przynależności do artystów lub rzemieślników. Pracował zresztą zawsze bezimiennie, nie podpisywał swoich rzeźb, czy obrazów, jak my nie podpisujemy szaf i biurka, nawet bardzo ozdobnych. Dzisiaj przy daleko posuniętej specjalizacji we wszystkich dziedzinach — wykształcenie artysty jest inne niż wykształcenie rzemieślnika i granica między obu zawodami stała się przez to o wiele trudniej przekraczalna — ale jest do przekroczenia możliwa. Prawdziwy talent nie jest przywilejem warstw społecznych

czy środowisk, a tylko on potrafi uczniów kamieniarskich przemienić w artystów-rzeźbiarzy. Ale nie mówimy o wyjątkach. To pewnie, że **każdy z nas** może obcując z dziełami artystów nauczyć się jednego: nie wystarczy pracę wykonać dokładnie, sumiennie. Aby stworzyć rzecz naprawdę wartościową, trzeba w nią włożyć zapał, uśmiechanie — całego siebie. Niemożliwe to przeważnie „na codzień”, w uciążliwej pracy zarobkowej. Ale jeden czy drugi „majstersztyk”, taki od święta, wyjątkowy, próbka umiejętności, zapału, a może nawet talentu — dostarczy dużo satysfakcji, a kto wie, czy czasem nie zaprowadzi na nowe drogi...

Tadeusz Krzewiński

O życiorysie

Życiorys *) jest pewnego rodzaju dokumentem. Na jego podstawie powierzyć nam mogą odpowiedzialne stanowisko. Jeśli z braku kwalifikacji na to stanowisko naraziłmy pracodawców na straty, a w życiorysie o posiadaniu tych kwalifikacji wspominaliśmy, możemy być pociągnięci do odpowiedzialności. Dlatego żąda się przeważnie życiorysu napisanego własnoręcznie.

Życiorys ma więc być prawdziwym obrazem naszej przeszłości. Dokładne i jasne przedstawienie istotnie ważnych zdarzeń — oto zasadnicze warunki dobrego życiorysu. Koniecznie musimy tutaj wymienić bliższe dane dotyczące naszej osoby: datę urodzenia, stan cywilny, stosunek do służby wojskowej. Poza tym musimy wyszczególnić to, czego się wyuczyliliśmy, co potrafimy, gdzie pracowaliśmy.

W zależności od sprawy, załączony życiorys będzie zawierał tylko te szczegóły, które w danym wypadku są potrzebne. Powinien on być możliwie krótki. Nie wymieniamy więc rzeczy błahych i zbyt technicznych. Gdy piszemy w sprawie posady, to po podaniu personalii (data i miejsce urodzenia itd.) opisujemy nasze wykształcenie, doświadczenie fachowe i wymieniamy, gdzie pracowaliśmy. Gdy piszemy wniosek o świadectwo obywatelstwa, to prócz personalii będzie potrzebne zaznaczenie narodowości, imienia ojca i matki, nazwiska panińskiego matki, miejsca stałego zamieszkania, stosunku do służby wojskowej itd.

Tak więc życiorys, zależnie od celu wniosku do którego go załączamy posiada wymienione raz te, raz inne fakty naszego życia. Treść życiorysu układamy przeważnie według następującego planu:

1. Personalalia: data i miejsce urodzenia, wyznanie, narodowość, dane o rodzicach.
2. Wykształcenie: ogólne, zawodowe, specjalne.
3. Stosunek do służby wojskowej, stan cywilny.
4. Szczegóły i wyjaśnienia różne, zależnie od celu wniosku, do którego życiorys dołączamy.
5. Ewentualne plany i zamierzenia na przyszłość.

Wzory.

Życiorys (własnoręcznie).

Urodziłem się 4. 5. 1918 r. w Konarzewie, powiat Jarocin. Ojciec mój był słuszarzem. Jestem wyznania rzymsko-katolickiego. Po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej

*) Wyjątek z książki T. Krzewińskiego „Korespondencja rzemieślnicza”, która ukazała się wkrótce nakładem Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Poznaniu, ul. Działyńskich 4.

Zdaje się jednak, że po tych „nowych drogach” odbiegliśmy dość daleko od naszego muzeum. Wracajmy więc co prędzej, by podziwiać Wyczółkowskiego, jego piękne drzewa, kwiaty, pejzaże i portrety, by oglądać dzieła wielu innych dawnych i współczesnych malarzy i rzeźbiarzy. Ekspozycje w gablotach: puchary cechowe, naczynia kościelne, broń — też nas zainteresują a 3 starożytnie rowery na pewno ubawią (jak się na to wsiada i jak się tym jeździ?).

Wiele wrażeń dostarczy przechadzka po muzeum każdemu, kto umie patrzeć i myśleć.

Alina Chyczewska.

dalej pracować w tym dziale, aby się wyspecjalizować i uzyskać kwalifikacje mechanika samochodowego.

Andrzej Jaroń.

Ostatnio za granicą stosowano sposób pisania życiorysu w formie skróconej, schematycznej. W Polsce też stosuje się ten rodzaj życiorysu, chociaż jeszcze nie w szerszym zakresie.

Życiorys (maszyna)

Henryka Waczyńskiego ur. 7. 5. 1900 roku w Poznaniu.

Adres obecny: Kraków, ul. Ogrodowa 5, tel. 2040.

Stan cywilny: kawaler.

Stosunek do wojska: st. sierżant rezerwy.

Wykształcenie: 5 klas szkoły powszechnej od 1913—1918 r., termin stolarski od 1919 do 1922 r., 2 lata Miejskiej Szkoły Zawodowej w Poznaniu (1920-22), 6-cio miesięczny wyższy kurs stolarski 1925 r., dyplom mistrza stolarskiego 1928 r.

Specialność: wyrób mebli kuchennych.

Co robił w czasie wojny: do końca września 1939 r. w Wojsku Polskim przy obronie Warszawy. W latach 1940-42 pracowałem na wsi we własnym warsztacie stolarskim. Od 26. 10. 1941 do 10. 2. 1945 w fabryce narzędzi Schmidt i Com. w Berlinie jako stolarz.

Opinię może wydać: Mgr Jarkowski, b. starosta powiatowy nowotomyski, zamieszkały w miejsku, tel. 4253, w godz. od 9—10.

Obyw. Zenon Bystry, właściciel składu mebli „Salon”, Kraków, ul. Warszawska nr 5.

Obyw. J. Kanas, kierownik zakupu Spółdzielni „Społem” w Krakowie, tel. 46-15 w godzinach 8—12.

Henryk Waczyński
(podpis własnoręczny).

Artykuł dyskusyjny

Projekty budowlane i meble na wystawie w Bydgoszczy

Oglądając na wystawie rozrzucone stoiska meblowe, koniecznym jest, ażeby fachowcy z budownictwa meblarskiego sobie bez ogródek kilka słów prawdy powiedzieli, bo inaczej powstałaby beznadziejna nuda po bydgoskiej wystawie, która jest bądź co bądź pierwszą wystawą powojenną w Polsce.

Jeżeli w następstwie I-szej wojny światowej jasnego kierunku w architekturze budowlanej wewnątrz nie było, to druga wojna światowa zakończyła prawie 2000-letnią epokę budowlaną i mieszkaniową. Miniona wojna przez swoje naloty bombowe (zresztą też już przestarzałych pocisków raketowych) spowodowała taką rewolucję w budownictwie mieszkaniowym, iż sprawa zdziwienie, że cały przemysł budowlany i meblowy na to nie reagował. Ani jeden projekt budowlany, ani jedna nowa myśl w meblarstwie, któraby wyciągnęła konsekwencje z minionej wojny.

To co przemysł meblarski obecnie jako meble buduje, są to graty dekoracyjne, które po drugiej wojnie światowej nie mają już racji bytu. Tak samo naprzykład projekt gmachu P. K. O. w Bydgoszczy. Skupienie wielkiego personelu biurowego w 5-ciu piętrowym gmachu w śródmieściu z pasażem na równoległą ulicę, to projekt

architektów z roku 1905, kiedy samoloty wykonywały stu metr. skoki.

Warszawa, która odczuwała nowocześnieść broń i technikę ostatniej wojny na własnej skórze, daje jeszcze I-szą nagrodę na takie projekty. Jeżeli się obserwuje z jakim niechybnym instynktem na wolności żyjące zwierzęta swoje gniazda i nory budują, można to niereagowanie przemysłu budowlanego i meblarskiego na rewolucyjny przewrót, która nam miniona wojna w budownictwie i kulturze mieszkaniowej przyniosła z naszymi zwierzętami domowymi porównać, które przez długie generacje niewoli i przez to, że dostają regularne żarcie z koryta, swój zmysł budowlany i ochrony zgubiły.

Jeżeli się jeszcze czyta, że projekty te zostały rozpatrywane i akceptowane przez komisję urbanistyczną, to dowód, że został nam tylko instytut staldowy. Odbudowa zniszczonych budynków jest głupstwem takim samym, jak budowanie mocnych zamków po wynalazku prochu i armat. Zwycięska Ameryka będzie musiała swoje milionowe miasta tak samo likwidować, jak to uczyniła Europa za pomocą amerykańskich samolotów, bo budownictwo i kultura mieszkaniowa stosowała się zawsze do techniki wojennej. Od tego są wojny, ażeby wyrównać stan tech-

niki z wszystkimi objawami życiowymi. Pojęcie miasta skończyło się bezpowrotnie.

Budować będziemy w każdym nadającym się terenie schrony z ram betonowych, przed schronem najwyższej piętrowy dom, dostarczony gotowy z fabryki i do tego konieczności i potrzeby życiowe trzeba będzie dostosować. To nie fantazja przyszłości, to trzeba zaraz przy każdym projekcie budowlanym uwzględnić. Także przy budowie mebli ludność z całej Europy używała przez 6 lat wojny kartony, aby swe rzeczy schronić, a meble, które mają właściwie do schowania tych rzeczy służyć, jako monstre-bufety i graty dekoracyjne stały się bezużyteczne. Niektóre meble jak również biurka starego typu trzeba w ogóle skasować, inne jak bufet, kredens i biblioteki na oddzielne skrzynie podzielić. Szafy do rzeczy i łóżka trzeba do najmniejszych dopuszczalnych pomiarów zredukować, łóżka z urządzeniem piętrowania itd. To nie strach przed „bombą atomową“ tylko żelazna konsekwencja, która każde pokolenie przed nami z swoich wojen i wynalazków wyciągnęło,

Nowoczesna broń wojenna nie jest tak obliczona na działalność, jak na poruszenie olbrzymich mas powietrznych, które mają zupełnie inne skutki zniszczenia. Niepodobna, ażeby to sobie przemysł budowlany i mieszkaniowy ignorował i jak strusie głowę do piasku chował.

Nie chcemy nie wiedzieć, my odbudujemy nadal nasze miasta i pięciopiętrowe gmachy w rzędach ulicznych.

Albo w przemyśle meblarskim, meble w stylu chippendale. Narody, które nie wydobywają z siebie ani jednej nowej myśli i konsekwencji z minionej wojny, tracą prawo do egzystencji.

Wystawy w czasie pokoju, w naszym wypadku z okazji 600-lecia Bydgoszczy, mają pewien postęp wykazać w każdej dziedzinie. Ten postęp za każdą cenę Europa zapłaciła 35 milionami istot ludzkich.

Jeżeli się bierze stosunek poległych do rannych jak 1:5, 185 milionów ludzi zapłaciło lżejszym albo ciężkim kaletwem na doświadczeniu z wojną powietrzną, która na końcu wojny prześcigana została przez pociski rakietowe, jakie mieliśmy możliwość w Bydgoszczy zaobserwować. Pokój na świecie stabilizuje nie dyplomacja tylko przemysł budowlany i mieszkaniowy, który działalność nowoczesnej broni wojennej przez odpowiednie budownictwo unieszkodliwi.

Staralem się ze skromnych środków kilku akwarelach i projektach meblowych, które wiszą na wystawie w sali Cechu Stolarzy, na ten przewrót dziejowy zwrócić uwagę. Napotkałem na ogólnie milczenie, bo rysunek nie demonstrował tego co gotowe meble, których niestety nie mam możliwości budować.

Przez skupienie rozmaitych gałęzi przemysłu budowlanego i mieszkaniowego i wywołanie dyskusji za i przeciw nowym prądom, cel wystawy jest osiągnięty i organizatorom należy się, uznanie ze strony społeczeństwa.

Stanisław Wachowicz,
St. Cechu Rzeźbiarzy w Bydgoszczy.

przedstawiciele związków zawodowych i cechów.

Trzecia część instrukcji dotyczy się uczniów.

Do szkół dokszt. zawod. winna uczęszczać zarówno młodzież pracująca jak i niepracująca — tak męska jak żeńska. Młodzież, kończąca obowiązek uczęszczania do szkół ogólnokształcących lub zawodowych typu zasadniczego, obowiązana jest zapisać się do szkół dokszt. zawod. Do szkół dokszt. zawod. należy przyjmować kandydatów w wieku od lat 15, mających ukończoną szkołę powszechną (7 kl.). Młodszych kandydatów można przyjmować o ile wykażą się świadectwem ukończenia 7 kl. szk. powszechnej. Na kierownictwa szkół nakłada się obowiązek ułatwienia młodzieży niepracującej — uzyskania praktycznej nauki zawodu w zakładach pracy.

Następna część instrukcji dotyczy obowiązku szkolnego ucznia.

W celu pilnej frekwencji ucznia w szkole, nakłada się obowiązek kontroli obecności w kontrolkach uczniowskich; kontrolki te winny być sprawdzane i podpisywane przez pracodawcę. W wypadku zaniedbania frekwencji ze strony ucznia bądź pracodawcy, należy wykorzystać wszelkie środki prawne oraz wpływać poprzez samorządy gospodarcze i zawodowe a także związki młodzieżowe, na polepszenie stanu obecności ucznia w szkole.

Piąta część instrukcji ustala uruchomienie Central Wyszkolania Zawodowego.

Wychodząc z założenia, że szkoły dokszt. ogólnozawodowe nie rozporządzają warsztatami oraz wykwalifikowanymi siłami nauczycielskimi do przedmiotów zawodowych, wskutek czego nie mogą spełnić należnego im zadania, powtórze, że szkół specjalnych przeznaczonych dla uczniów jednego zawodu będzie stosunkowo niewiele. — realizacja powszechnego kształcenia zawodowego uczniów szkół ogólnozawodowych, może nastąpić w obecnych warunkach tylko przez Centrale Wyszkolania Zawodowego. Otwarcie Central Wyszkolania Zawodowego, przewiduje się w ośrodkach, w których dany zawód jest silnie reprezentowany i stoi na wysokim poziomie. W Centralach Wyszkolania Zawodowego uczeń przebywać będzie, zależnie od klasy, od 4 do 8 tygodni w ciągu roku, i przerabiać będzie przedmioty specjalne oraz częściowo zawodowe. W uruchomieniu Central Wyszkolania Zawodowego narzuca się obowiązek urzędzenia odpowiednich burs dla uczniów tych central. W sprawie uruchomienia Central Wyszkolania Zawodowego, które rozpoczną swoją działalność około 1. listopada br., wydana zostanie przed rozpoczęciem roku szkolnego 1946/47 osobna instrukcja.

W końcowej części odnosi się instrukcja do personelu nauczycielskiego szkół dokszt. zawodowych.

* * *

Zarządzenie Ministra Oświaty obowiązujące już w nadchodzącym roku szkolnym 1946/47 jakkolwiek jest chwilowe, gdyż Ministerstwo Oświaty zapowiada ukazanie się dekretu o organizacji, zakładaniu i utrzymaniu średnich szkół zawodowych — określa wyraźnie stanowisko średniej szkoły zawodowej (obecnej szkoły dokszt. zawod.) tak w zakresie organizacji oraz jej uprawnień.

Jesteśmy świadkami specjalnej troski ze strony Ministerstwa Oświaty w odniesieniu do masowego kształcenia narybku fachowych sił zawodowców z punktu widzenia potrzeb gospodarczych odbudowującego się kraju; po wtóre — zabiegów, zmierzających

Szkoła Doksztalająca Zawodowa w świetle Reformy Szkolnej

Instrukcja Ministerstwa Oświaty odnosząca się do publicznych szkół doksztalujących-zawodowych na rok szkolny 1946/47, z dnia 17. 6. 1946 r., krystalizuje wyraźnie stanowisko tej kategorii szkół w procesie odbudowy kraju. Nakładając na szkoły ten obowiązek masowego kształcenia przyszłych pracowników wszelkich gałęzi wytwórczości, instrukcja omawia szczegółowo organizację szkół doksztalujących na najbliższy rok szkolny.

W związku z nadaniem szkołom doksztalującym-zawodowym uprawnień szkół średnich a tym samym podniesienia ich poziomu nauczania, zapowiada instrukcja, ukazanie się w najbliższym czasie dekretu o organizacji, zakładaniu i utrzymaniu średnich szkół zawodowych. Z chwilą wejścia w życie dekretu, zacznie się w przyszłym roku szkolnym przekształcanie dotychczasowych szkół dokszt. zawod. na średnie szkoły zawodowe. W pierwszej fazie, ulegną przekształceniu te spośród szkół dokszt. zawod., które będą odpowiadały wymaganiom Ministerstwa Oświaty stawianym w niniejszej instrukcji, mianowicie szkoły, realizujące naukę osiemnastogodzinną-tygodniową w porze dziennej.

Część pierwsza wspomnianej wyżej instrukcji omawia zakładanie i utrzymywanie szkół; w myśl dotąd obowiązujących przepisów obowiązek ten ciąży na gminach miejskich i wiejskich. Komisje Oświatowe Rad Narodowych przy współudziale przedstawicieli rzemiosła i związków zawodowych winny wykazać zrozumiałą inicjaty-

wę i żywotność w kierunku dopilnowania aby samorządy gminne nie uchylały się od ciążących na nich obowiązków — zakładania szkół dokszt. zawod. i nie ociążały się z otwieraniem tych szkół w miejscowościach wyznaczonych siecią szkolną. Uzyskane, osobne pomieszczenia szkolne, winny dać gwarancję realizacji 18-godzinnego, tygodniowego w porze dziennej — nauczania.

Część druga instrukcji omawia wyposażenie szkół w warsztaty i narzędzia.

Wskutek różnorodności zawodów w mniejszych środowiskach — istnieć będą szkoły ogólnozawodowe (przyszłe szkoły zbiorcze), ze względu na różność zawodów uczniów z jednej strony, z drugiej zaś z braku odpowiedniej ilości ich, celem uruchomienia grupy zawodowej. W większych natomiast ośrodkach należy dążyć do tworzenia szkół specjalnych dla poszczególnych zawodów, bądź grup zawodowych. Szkoły specjalne dla określonych grup zawodowych powinny posiadać własne warsztaty i pomieszczenia naukowe. W urzędzeniu pracowni — warsztatów winny przyjąć z pomocą instytucje samorządu gospodarczego, cechy oraz przedsiębiorstwa państwowe bądź prywatne.

W celu podniesienia upośledzonego dotąd stanowiska szkół dokszt. zawod. należy dążyć do powiązania pracy tych szkół ze wszystkimi czynnikami społecznymi, które mogłyby w tym dopomóc. Z tego punktu widzenia, kładzie instrukcja nacisk na tworzenie przy szkołach rad opiekuńczych szkół, składających się z pracodawców,

do podniesienia znaczenia szkolnictwa dokszt.-zawod. przez nadanie uprawnień szkoły średniej, co absolwentom szkół otworzy drogę do dalszego, wyższego kształcenia się zawodowego — zgodnie zresztą z duchem demokratyzacji szkolnictwa.

Zamierzenia Ministerstwa Oświaty pokrywają się niewątpliwie z dążeniami samego rzemiosła. Na dowód wystarczy przytoczyć wypowiedź Prezesa Izby Rzemieślniczej w Warszawie p. Sadłowskiego na odbytym ogólnopolskim IV. Kongresie Rzemiosła w Bydgoszczy, który m. in. oświadczył: „W okresie najbliższych 5 lat musimy wyszkolić co najmniej 1 milion ludzi. Z istniejącego w tej chwili rezerwuaru fachowców musimy w tym okresie doprowadzić do stopnia mistrzowskiego przynajmniej 250 tys. ludzi. Tego od nas wymagać będzie tempo rozwoju życia gospodarczego oraz własny dobrze zrozumiały interes. Dlatego rzemiosło musi przystąpić do masowego kształcenia uczniów, bo wkrótce zabraknie nam pracowników w naszych warsztatach“. Oświad-

czenie powyższe przedstawiciela rzemiosła jest aż nadto dobitne i miarodajne.

Tak więc w szkoleniu przyszłych kadr tęgich zawodowców jesteśmy świadkami zgodnej zbieżności zamierzeń Ministerstwa Oświaty i równoczesnych dążeń ogółu rzemiosła. Ześrodkowanie dążeń tak Ministerstwa Oświaty jak i ogółu rzemiosła naszego, przyczyni się niewątpliwie do ostatecznego zreformowania i konsekwentnego, jednolitego ustalania — szkolenia zawodowego kadr pracowników rzemiosła i przemysłu z punktu widzenia potrzeb Państwa.

Szkolnictwo doksztalcająco-zawodowe, które od chwili naszej niepodległości rozwinięło się z t. zw. wieczorówek z 6 godzinami nauki tygodniowo, zdobyło sobie nareszcie prawa obywatelskie w ostatecznym jego ustaleniu, przez podniesienie go do należnego mu znaczenia. Jest to bezspornie jeden z dowodów, że życie i potrzeby jego — w rozwoju tego szkolnictwa, odegrały decydującą rolę.

A. Jakubowski.

Kącik Rzemieślnika-Sportowca

Bolączki i plany Klubu Sportowego „S. P. D.”

W przedostatnim numerze „Rzemieślnika Pomorskiego“, zaznajomiliśmy Czytelników z działalnością przedwojenną i obecną Klubu Sportowego „SPD“, istniejącego przy Publ. Szkole Doksztalcająco-Zawodowej Nr 1. Dzisiaj chcielibyśmy omówić plany na okres przyszłego roku szkolnego.

Na czas wakacji szkolnych klub został zmuszony zawiesić działalność, gdyż — jak wiadomo — wszystkie gmachy szkolne przy ul. Konarskiego są terenem wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu. Za to zarząd klubu tym intensywniej pracować będzie, aby z nowym rokiem szkolnym wystartować do pracy... Brak funduszu na zakup niezbędnych dla klubu rzeczy jest przeszkodą trudną do zdobycia. Przedwojenny sprzęt, trykoty i obuwie gimnastyczne, mozolnie gromadzone przez dziesięć lat istnienia, zostały zniszczone przez okupanta. Z trzech stołów ping-pongowych okres okupacji przetrwał tylko jeden, ale to w takim stanie, że wymaga gruntownego i kosztownego, jak na finanse szkolnego klubu — remontu. Drugi stół ofiarowała klubowi dyrekcja szkoły, tak, że na jesień sekcja ping-pongowa może rozpocząć szkolenie narybku. Nie wykluczone, że „stara gwardia ping-pongistów SPD“, która tyle sukcesów przysporzyła barwom klubu, wskrzesi przedwojenne tradycje i stanie do rozgrywek z zespołami bydgoskimi. Pewnego rodzaju hamulcem w pracy, nie tylko naszego, ale i innych klubów posiadających sekcje ping-pongowe, będzie zbyt wygórowana cena za piłeczki ping-pongowe, która waha się w cenie 50 — 70 zł za sztukę. Być może jednak, że do jesieni produkcja piłeczek wzrośnie i ceny ulegną niższe.

Jako druga — sekcja szachowa — będzie mogła kontynuować rozpoczętą przed wojną działalność. Pierwszy mecz rozegrano już 29 czerwca br. z KKS „Brdą“. Był to 53-ci z kolei mecz szachistów „SPD“, którzy w przyszłym sezonie grać będą w składzie prawie że identycznym jak w latach 1936 — 1939.

Jak w sekcji ping-pongowej, tak i tutaj jest pewne „ale“... Z siedmiu przedwojennych kompletów (figur i szachownic) tylko dwa się zostały — a na rozgrywanie zawodów potrzeba co najmniej pięć.

W najlepszym położeniu jest sekcja gier sportowych, która ma do dyspozycji największą obecnie salę gimnastyczną Bydgoszczy, jedyną, w której można rozgrywać przepisowe zawody koszykówki, i która była ubiegłego sezonu terenem licznych meczów międzynarodowych i eliminacji o mistrzostwo Polski z udziałem olimpijczyków KKS-u poznańskiego. Smutnym jest tylko, że miarodajne czynniki nie postarały się dotąd urządzić w sali nastrysków, gdzie młodzież mogłaby się odświeżyć po gimnastyce czy zawodach.

Dałoby się to łatwo przeprowadzić w jednej z czterech szatni, a z których jedna władze szkolne przekazały na... stolarnię szkolną, a drugą przekazały na zebrania organizacji ze sportem nie mających nic wspólnego. Świadczy to tylko o tym, że nie docenia się potrzeb młodzieży i jej zdrowia... Natrysk w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego, jest koniecznością, o którą wola nie tylko młodzież szkolna, ale również ogół sportowców. Potrzebna jest jeszcze w sali pewna ilość ław dla widzów na meczach koszykówki lub siatkówki; również na balkon, który jest dotąd nie wykorzystany.

Sekcja bokserska, ciesząca się olbrzymim zainteresowaniem młodzieży szkolnej, rozpocznie od września pracę nad oglądą techniczną swoich młodych bokserów. Jest prawdopodobnym, że uda się klubowi pozyskać z nowym rokiem szkolnym, fachowego instruktora. Młodzi pięściarze będą w miarę możliwości rozgrywać mecze z innymi drużynami szkolnymi. I tutaj zarząd klubu jest w kłopotach, aby ubrać drużynę w jednolite trykoty i buty, gdyż nie chcielibyśmy zawstydzić siebie i rzemiosła, stając do zawodów w różnorodnym stroju i butach, a może... i bez nich?...

Największą troską napawa kierownictwo fakt, że i w nowym roku szkolnym nie będzie mogło zadość uczynić życzeniom uczącej się młodzieży rzemieślniczej, — i utworzyć sekcję piłkarską juniorów. Jak dotąd, sprawa uzyskania trykotów dla piłkarzy, jest dzięki przychylności Przemysłu Konfekcyjnego na najlepszej drodze. Na zakup rzeczy najważniejszej — butów piłkarskich, nie możemy się o własnych siłach

pokusić. Jesteśmy przekonani, że gdybyśmy mogli chłopcom dać buty, dałoby się na terenie szkoły stworzyć dobrą drużynę piłkarską, a młodzież szkolna nie byłaby zmuszona wstępować do klubów pozaszkolnych, chcąc uprawiać ten najpopularniejszy w Polsce i świecie sport.

To też z prawdziwą radością przyjął zarząd i członkowie „SPD“ wiadomość o zainicjowaniu przez Starszego Cechu Cukierników ob. Skoniecznego, na łamach „Rzemieślnika Pomorskiego“ — łańcuszka składkowego na rzecz szkolnego klubu sportowego „SPD“. Dziękując z góry inicjatorowi i rzemiosłu bydgoskiemu, wyrażamy przekonanie, że dzięki ich poparciu, ucząca się w szkole Doksztalcająco-Zawodowej młodzież rzemieślnicza, będzie miała wkrótce klub na odpowiednim poziomie.

* * *

W nowym roku szkolnym przeprowadzi klub następujące imprezy:

Aby spopularyzować wśród młodzieży szkolnej grę w szachy, zorganizuje się dla uczniów kurs nauki gry w szachy. Po jego zakończeniu uczestnicy kursu rozegrają między sobą turniej pod nazwą: „pierwszy krok szachowy“. Zwycięzcy otrzymają cenne nagrody.

Poza tym tradycyjnym zwyczajem rozegra się klubowe mistrzostwa w ping-pongu i szachach w grupie seniorów (absolwentów szkoły) i juniorów (uczni). O mistrzostwo Szkoły Dokszt. Zaw. walczyć będą jej uczniowie w boksie, ping-pongu, w szachach, siatkówce i koszykówce. Niezależnie od tego klub wystąpi z inicjatywą rozgrywania rokrocznie mistrzostw bydgoskich szkół średnich i zawodowych w wyżej wymienionych gałęziach sportu.

PIERWSZY POWOJENNY MECZ SZACHOWY „SPD“.

W dniu 29 czerwca br. w lokalu KKS „Brdy“ rozegrali szachiści klubu sportowego „SPD“ przy Publ. Szkole Dokszt. Zaw. pierwszy, po przerwie spowodowanej wojną — mecz szachowy z silną drużyną gospodarzy, jedną z czołowych drużyn szachowych miasta.

Wyniki są następujące:

Borysiak (SPD) przegrał z Łączkowskim, Kamiński (SPD) z Kalką, Urbański (SPD) z Świetlikiem, Sadecki (SPD) zremisował z Żurkiem i Grundkowskim (SPD) nie rozstrzygnął spotkania z Starzyńskim.

Po pierwszych partiach prowadzili nieznacznie kolejarze 3:2, dopiero w rewanżowych grach uzyskali przewagę, wygrywając mecz 8:2.

* * *

Zawody szachowe z „Brdą“ były 53-cim meczem szachistów „SPD“. Z graczy, którzy grali przeciw „Brdzie“ najczęściej bronili barw klubu Kamiński i Grundkowski (45 razy), Sadecki (42), Borysiak (5), Urbański (3). Ogółem barw klubu broniło w 53-ch meczach w przeciągu trzech lat 23 graczy.

* * *

Aby spopularyzować grę szachową wśród pracującej młodzieży rzemieślniczej, zarząd klubu postanowił z nowym rokiem szkolnym zorganizować dla uczniów Szkoły Dokszt. Zaw. kurs nauki gry w szachy. Po jego zakończeniu przewiduje się przeprowadzić turniej szachowy dla uczestników kursu, świeżo wtajemniczonych w zasady „królewskiej gry“, jaką są bezspornie szachy. Zwycięzcy otrzymają cenne nagrody.

G. E.

Wieńcowe

Kaśka zdyszana i z rozwianym włosom wpadła do kuchni:

„Idą już! idą!... iiiii...” — zaczęła piszczeć z uciechy.

„A co ty! zwariowałaś, czy co?” — wybuchnęła jazgotliwie gospodyni, która z wrażenia przechyliła nieuważnie rondel na kotle. Wspaniale doprawiony sos czekoladowy bryznuł gorącym strumieniem na świeżo uprasowany, biały fartuch i spłynął brązowym szlakiem aż na niedzielne trzewiki gospodyni. — „Bodaj to twoje „iiiiii” kością w gardle ci stanęło!... Bodaj...” — zamilkła w pasji wielkiej i dla ulżenia sobie rzuciła pogrzebaczem w kierunku swawolnie chichoczącej, Kaśki.

„A bo co?” — wyprostowała się tamta z urażoną godnością. — „Już mi się cieszyć nie wolno, czy co?... Ady chodźta, dziewczuchy” — zwróciła się do dziewcząt kuchennych siedzących pod ścianą na ławie — „idą już z wieńcem”.

Powstał pisk wielki i w mgnieniu oka wszystkie dziewczęta rzuciły się ku wyjściu, przed dom. Gospodyni otworzyła usta, chcąc zasypać swawolnicę ławą pogróżek, lecz w tejże chwili usłyszała dźwięki kapeli wiejskiej: rzępolenie skrzypiec, huk bębna, zawodzący głos fletu. Rzuciła się ku drzwiom, ale potem cofnęła się pod okno. Jakże może w tak poplamionym fartuchu ludziom się pokazać.

„Wszystko przez te niemądre wysoki Kaśki” — mamrotała zagniewana, przylepiając twarz do szyby.

Pochód dożynkowy skręcał właśnie przed zajazd. Wieśniacy, odświeżeni ubraniem, w radosnym nastroju ciągnęli pod dwór, pokrzykując od czasu do czasu:

„Hej! wieńcowe!...”

Kapela rzuńta od ucha.

Na ganku dworu stał pan z panią, panienką i ekonomem, w gronie gości i sąsiadów.

Pochód zatrzymał się tuż u stopni ganku. Na przedzie stanęli przodownik z przodownicą (t. zn. główni żniwiarze), trzymający wspaniałe wieńce z pszenicy i żyta uwity, przybrany różnokolorowymi wstęgami, w kościele z rana poświęcony. Młodzi chłopcy trzymali w rękach umajone grabie, także kłosami i wstęgami ozdobione. Dziewczęta niosły sierpy lub wiązanki z kłosów owsa, żyta, pszenicy i jęczmienia.

„Plon niesiem, plon,
ze wszystkich stron” —

brzmiało w takt lucznego bębna.

„Otwieraj, panie, szerokie wrota,
„niesiem wianuszek z samego złota”.

Po odśpiewaniu pieśni przodownik i przodownica złożyli w darze panu wieńce. Przodownica głośno wyrecytowała:

„Winszuję panu tym wiankiem, boskim
[darem]

Ten wianeczek po polu zbierany,
Z kłosów składany,

Do Matki Boskiej zalecany;

Matka Boska niech błogosławi

Pana naszego tym wiankiem,

Aby do gumna kopani,

Do śpichrza beczkami,

Do szkatuły tysiącami

Przynosił”.

Pan z miłym uśmiechem dziękując, dar odebrał. Ów wieńce dożynkowy ma być

symbolem zboża i dostatku. Przechować go trzeba aż do siewu, po czym wykruszone zeń ziarno zasiać. Tak zwyczaj każe.

Nastąpiły teraz przyspiewki o pani:

„Przede dworem kaczki w błocie,
Nasza pani chodzi w złocie”.

Potem o panience:

„Od ogrodu wielka burza,
Nasza panna kieby róża”.

W stronę rzadcy popłynął wiersz:

„Przede dworem wisi kosa,
Nasz ekonom kieby osa”.

Ekonomowi nos poczerwieniał z alteracji, bo usłyszał, że najdońszniej wyspiewywała te słowa Nastka, którą wczoraj za niedbałość w zbieraniu kłosów zbyt surowo strofował.

Całą litanię podobnych kupletów, w których każdemu prawie coś się dostało, zakończono:

„Przede dworem widzim pana,
Nasi żeńcy chcą barana!”

„A to proszę na tego barana!” — wykrzyknął wesoło dziedzic i skierował wszystkich ku przygotowanym w śpichrzu stołom.

Po posiłku rozpoczęły się zabawy i tańce.

Zwyczaj dożynek czyli okrężnego (według form zachodniopolskich także „wieńcowem” zwanego) istnieje u nas od dawna. Podobne zwyczaje w związku z zakończeniem żniw mają i inne kraje, np. Anglia, Francja, Niemcy. U nas „wieńcowe” łączono często z świętem Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia), ponieważ tego dnia święci się po kościołach wianki.

Naród polski, kierując się tęsknotami ducha, łączył instynktownie niemal swe prace i trudem uwiecznione zwyczaje z kultem Najświętszej Panny. Dziwna rzecz — żaden z krajów nie przywłaszczył sobie tego kultu w taki właśnie sposób, jak nasz, — w sposób nacechowany głęboką wiarą, a owianym czarem poezji.

Many na to dowody nie tylko w naszych zwyczajach narodowych, ale i w malarstwie, w muzyce, rzeźbie, historii, literaturze. Kult maryjny od czasów Mieszka I-go ciągnie się poprzez wieki, uświetniając zwycięstwo Grunwaldu, Częstochowy, Wiećnia, podtrzymując nasz naród w dniach mrocznych niewoli, budząc w sercach pewność zwycięstwa dobra nad złem, — sięga i czasów obecnych.

Z wszystkich dziedzin kultury naszej narodowej wylania się myśl — prośba, zaklęta przez Juliusza Słowackiego z właściwym mu artystycznym w słowach:

„Bogarodzico! Dziewico!
Słuchaj nas, Matko Boża...
To Ojców naszych śpiew...
.....

Wolnego ludu krew
Zanieś przed Boga tron!”

M. G.

(Juliusz Słowacki: Hymn).

Bibliogr.: Bystron: „Zwyczaje żniwiarskie w Polsce”, Kraków 1916.

Ameryka oszczędza

Jak wiadomo Nadzwyczajny Komitet Głody w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zwrócił się z apelem do ludności, aby w okresie przednowka, celem umożliwienia zwiększenia wysyłki żywności za granicę dla głodujących krajów świata, zmniejszyła spożycie pszenicy o 40%, spożycie jadalnych tłuszczów i olejów o 20%.

W związku z tym odezwa zawiera szereg wskazań oszczędnościowych. Wśród nich znajdują się zalecenia dla przemysłu gastronomicznego, tego przemysłu, który w Polsce, mimo wprowadzonych ograniczeń, ciągle zdradza tendencje do luksusowego żywienia bywalców restauracyjnych, zamiast oprzeć się na szerokich masach ludzi pracy.

Z zaleceń tych, które mogłyby również mieć zastosowanie w Polsce zasługują na uwagę zalecenia zmierzające do zredukowania przede wszystkim konsumpcji chleba i bułek. Odezwa proponuje podawać do stołu tylko jedną bułkę lub kawałek chleba i nie używać grzanek i tostów do potraw mięsnych, drobiu, jajek itp. Zaleca się również zaniechanie zwyczajów podawania do stołu ozdobnych kanapek. Należy tam, gdzie można zastępować ciastka owocami lub innymi deserami, a tortów w ogóle nie podawać do stołu. Gość w restauracji może otrzymać tylko to, co rzeczywiście będzie jadł. Nie należy mu natomiast podawać dodatków w postaci jarzyn, sałatek i przystawek, których gość nie ma zamiaru jeść i które mogą się bezużytecznie marnować.

Podobne, dobrowolne ograniczenia konsumpcyjne mogłyby u nas przyczynić się do usunięcia szkodliwego w okresie trudności aprowizacyjnych marnotrawstwa artykułów spożywczych. Nie możemy do tego doprowadzić, aby przez zbyt obfite i nieoszczędne sporządzenie posiłków, przekraczające często możliwości konsumpcyjne przeciętnego człowieka marnowała się bezużytecznie żywność, jak to ma nieraz miejsce z płeczywem, które gość w oczekiwaniu na obiad często bezużytecznie kruszy w palcach lub po ugrzyzieniu kawałka chleba, resztę zostawia na talerzu. Również ograniczyć ilość podawanych dodatków do mięsa w postaci produktów mącznych, jak kluski, makaron etc. A już zupełnie nie jest usprawiedliwione podawanie po obiedzie luksusowych tortów, które wymagają nabiału, cukru i tłuszczu w dużych ilościach.

Z rymów rzemiosła

Kominiarz

W czarnym do pracy garniturze
Z cylindrem weselnym na głowie
Chodzi w dzień słoneczny i burze.
Tak, jakby był stale w żałobie...

Wchodzi do każdej kamienicy,
Wołając przeciągłym swym głosem —
„Kominiarz” — wołają jak dzieci
I chowają się chłopcy z hałasem.

Tak zwawym tak i pewnym krokiem,
Chodzi on po najwyższym dachu,
Spoglądając z góry swym okiem,
Nie znając odrobiny strachu.

Ukradkiem ludność obserwuje,
Czy mu się nie zesuną nogi?...
Jak miotła — kulą wymachuje
Oczyszczając kominów drogi.

Kłopotliwe by to wtedy było,
Gdyby ten pan nie przyszedł czarny,
W plecach naszych by się dymił
I obiad wypadł by nam marny.

Sp.

Działalność rzemiosła

Z kwartalnego zebrania Cechu Stolarzy w Bydgoszczy

Dnia 29 lipca br. w sali Izby Rzemieślniczej odbyło się kwartalne zebranie Cechu Stolarzy. Zebranie zagał starszy Cechu ob. Szezepański witając obecnych. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania nastąpiło przyjęcie 9 nowych uczni, do których przemówił starszy Cechu, kreśląc w krótkich słowach obowiązki ucznia względem mistrza i zawodu. Następnie przyjęto do cechu 5 nowych członków.

Punkt następny rozpoczął ob. Szezepański odczytaniem sprawozdania z lustracji, jaką przeprowadził Miejski Wydział Przemysłowy w sekretariacie cechu w dniu 3. 4. 46 r.

Nawiązując do słów ob. Świtka składającego relację z odbytej przed paroma tygodniami wycieczki, sekretarz cechu ob. Orłowski zgał tych, którzy nie brali w niej udziału. Na wycieczce, która dała kasie cechowej 12.376,— zł czystego dochodu, była obecna tylko jedna trzecia wszystkich członków z wybitną przewagą starszych.

Słuszność wywodów ob. Orłowskiego potwierdził starszy Cechu i nawiązał do wystawy rzemiosła, w której niestety z pośród bardzo licznych warsztatów w Bydgoszczy tylko 2 stolarzy i 2 tokarzy wystąpiło ze stoiskami z inicjatywą prywatną.

Referując sprawę zbiorowego zakupu drzewa z prywatnego tartaku, ob. Orłowski podał cenę drzewa pierwszej klasy na 5.500 zł za metr loco stacji wylądowania w Bydgoszczy. Pertrakcje z tartakiem weszły dopiero w fazę początkową.

W następnym punkcie zebrania większością głosów uchwalono podniesienie wysokości składki kwartalnej ze 100 zł na 200 zł, z czego 50 zł odejdzie na kwartalną prenumeratę „Rzemieślnika Pomorskiego”. Tu głos zabrał wiceprezes Izby Rzemieślniczej ob. Fiolka nawołując do popierania „Rzemieślnika”, pier-

wszego w Polsce czasopisma rzemieślniczego.

Dalej podniósł że, 2000 rzemieślników bydgoskich i 6000 przybyłych na Zjazd, wykazało, że nie można wyobrazić sobie bytu Państwa bez rzemiosła. Kongres wykazał, że rzemiosło jest potęgą.

Wystawa Bydgoska — ciągnął dalej mówca — zrealizowana w trudnych warunkach jest wiadomym znakiem, że rzemiosło polskie żyje, rwie się do czynu i żyć będzie. Wystawa wprowadziła do Bydgoszczy tętno ruchu i życia, ale na tej samej wystawie zawiodła bydgoska młodzież rzemieślnicza, zwalając cały trud na barki starych. Jest to w żywej sprzeczności z nastawieniem Izby Rzemieślniczej, która stara się o osiągnięcie młodych i zastąpienie starych sił nowymi. „Nie wolno nam zapominać, powiedział ob. Fiolka, że przyszłość nasza, przyszłość Polski, leży w rękach młodych ludzi!” Głos zabrał sekretarz Cechu, który stwierdził, że większość stolarzy w swych małych warsztatach walczy w obecnych trudnych warunkach o zapewnienie sobie choćby skromnej egzystencji. Gani się opieszałość w sprawach publicznych, piętnuje apolektywność, gdy tymczasem rzemieślnik stracił podczas wojny swoje narzędzia, swój warsztat pracy. Mimo to w najtrudniejszych warunkach rozpoczął swą pracę na nowo. Trzeba mu podać rękę, zachęcić do dalszych wysiłków, wziąć w obronę.

Starszy Cechu stwierdził, że wszystkie poruszone przez ob. Orłowskiego kwestie zostały omówione na Kongresie i przedłożone Ministerstwu w formie postulatów.

Pod koniec jeden z członków wystąpił z projektem utworzenia Kursu Kalkulacyjnego dla stolarzy, wobec wielkich braków w tej dziedzinie.

Walne Zgromadzenie Spółdzielni Surowców Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy

Dnia 31 lipca b. r. w sali Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego przy ul. Floriana 6 odbyło się roczne walne zgromadzenie Spółdzielni Surowców Malarzy i Lakierników z odp. udz. w Bydgoszczy, na którym obecny był również przedstawiciel Związku Rewizyjnego w osobie ob. Praweckiego.

Zebranie zagał ob. Rutkowski hasłem: „Cześć Spółdzielczości!” poczym jednomyślnie dokonano wyboru Wiceprezesa Izby Rzemieślniczej ob. Fiolki na przewodniczącego zebrania. Ponadto wybrano ob. Jaśkiewiczza na sekretarza i obywateli Goszczyńskiego z Wyrzyska i Poćwiardowskiego z Jeziorak na lawników.

Obrazy toczyły się w duchu ogólnego zaufania i zrozumienia dla zarządu walczącego z przejściowymi trudnościami.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania wygłoszono sprawozdania z działalności Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej oraz Zarządu z przedłożeniem bilansu z rachunku strat i zysków na rok 1945.

Jak się dowiadujemy, liczba członków wzrosła z 46 na 62. Całkowity majątek Spółki wynosi obecnie 5.104.508 zł 30 gr.

Na wniosek ob. Mrocza większością głosów udzielono absolutorium Zarządowi Rady Nadzorczej i Zarządowi.

Następnie zatwierdzono budżet na rok 1946 przedłożony przez Zarząd. Jak wynika z wyjaśnień, jest to jedynie budżet ramowy, dla którego podstawą wyjściową musiał być z konieczności budżet zeszloroczny. Wobec w międzyczasie wytworzonej sytuacji gospodarczej stał się on już dzisiaj nierealny. Według słów przedstawiciela Związku Rewizyjnego, pod koniec roku lub z początkiem roku przyszłego zostanie podany budżet dodatkowy.

W sprawie uchwalenia kredytów dla członków spółdzielni postanowiono, po żywej dyskusji, że kredyty nie będą udzielane wobec niestabilizowanej sytuacji gospodarczej.

Dalej większością głosów przeszedł wniosek o podniesienie wysokości wynagrodzenia

dla Rady Nadzorczej i jej organów o 50%. Na wniosek Zarządu najwyższą granicę zobowiązań przyjęto jednogłośnie na 500.000.— zł.

Ponadto uchwalono pokrycie przejściowego deficytu z ponad dwumilionowego funduszu rezerwowego. Poczym jednomyślnie przeszedł wniosek uchwalenia funduszu dyspozycyjnego dla Zarządu w wysokości 40.000.— zł. Jako punkt następny rozstrząsano sprawę przystąpienia do Centrali Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych. Po dyskusji większość pozostała za nieprzystąpieniem. W wolnych głosach omówiono sprawę udziałów i długów z przed 1939 r.

Wobec wyczerpania porządku obrad ob. Fiolka zamknął zebranie hasłem: „Cześć Malarstwu!”

Po skończeniu obrad odbyła się wspólna kolacja, w czasie której z inicjatywy ob. Fiolki otworzono zbiórkę na rzecz odbudowy pomnika na grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego w Bydgoszczy. Z wolnych datków zebrano na ten cel kwotę 3.050.—zł.

J. Kossak

Z zebrania Cechu Piekarzy w Bydgoszczy

24 ub. m. w sali Domu Rzemieślniczego odbyło się kwartalne zebranie cechu piekarzy, przy czym obecni byli również: prezes Izby Rzemieślniczej ob. Godek, wiceprezes ob. Fiolka, wicedyrektor Izby ob. Werno oraz przedstawiciele Miejskiego Wydziału Apro wizacji i Handlu i Wydziału Przemysłowego.

Zebranie zagał starszy Cechu ob. Zdrojewski, witając zebranych. Po stwierdzeniu listy obecnych i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania odbyło się uroczyste przyjęcie 5 nowych członków.

W tej sprawie zabrał głos ob. Werno, mówiąc o potrzebie zmiany dotychczasowego systemu przyjmowania członków do cechu. Dalej przedstawił obecną, praktyczną stronę przymusu cechowego. W przyszłości tylko zarejestrowani w Izbie Rzemieślniczej, posiadający legitymacje członkowskie i opłacający składki, będą mieli prawo korzystania z przywilejów cechowych i innych.

Jako następny punkt zebrania odbyły się uzupełniające wybory do Zarządu Cechu.

Do powiększonego Zarządu weszli ob. ob. Dulin, Kaźmierczak, Żółtowski, Andrzejewski, Sokołowski, Nowicki, Rydzkowski i Urbanowski.

Ponadto wybrano chorążego, jego zastępcę i dwóch przyboecznych. Są to: ob. Stefański, ob. Sykutera, ob. Pietrzak i ob. Andrzejewski. Po dokonaniu wyborów przystąpiono do spraw gospodarczych. I tu jako pierwsza i najważniejsza wysunęła się sprawa wypieku i sprzedaży chleba kartkowego.

Z kolei powtórnie zabrał głos obyw. Werno. Poinformował on zebranych o utworzeniu Rady Gospodarczej przy Województwie, której celem będzie rozwiązywanie aktualnych zagadnień gospodarczych. Jej zadaniem będzie również usuwanie taré wynikłych pomiędzy czynnikami administracji a inicjatywą prywatną. Takie kwestie jak zniżka cen i różnice ich w poszczególnych okręgach, sprawa przemiału itp. będą w przyszłości załatwione przez Radę.

Nawiązując do sprawy rozliczeń i wypieczonego i wysprzedanego chleba kartkowego, przedstawiciel Miejskiego Wydziału Apropowizacji i Handlu wyjaśnił, iż do piątego każdego miesiąca powinno być złożone rozliczenie w Urzędzie Miejskim z ilości mąki i chleba. Tak więc już drugiego każdego miesiąca winno być gotowe ogólno-miesięczne sprawozdanie o stanie wypieku. Jeżeli chodzi o raporty dekadowe, to w książkę powinny być wpisywane jedynie pozycje mąki już otrzymanej, a nie wykupionej na asygnatę i nie sprowadzonej.

Wezwał on o zaprzestanie sprzedaży chleba na niewywołane odcinki względnie na odcinki których termin ważności już się skończył. Polityka planowego rozdzielnictwa wymaga ścisłego przestrzegania terminów.

W odpowiedzi na słowa przedstawiciela Wydziału Apropowizacji i Handlu jeden z członków zauważył, że badanie stanu mąki winno się odbywać na miejscu, w magazynach, a nie dopiero w piekarniach. Wykazał on również potrzebę ścisłego badania artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby. W celu podniesienia zdrowotności pieczy-

wa i ułatwienie wypieku, starszy cech zaproponował ogólne użycie drożdży. Uniemożliwiała to dotychczas ich zbyt wysoka cena. Ponieważ zakupy indywidualne byłyby zbyt uciążliwe, zaś przy zakupie większych ilości można uzyskać obniżenie ceny, jednomyślnie postanowiono, iż po przygotowaniu zamówień zbiorowych, drożdże będą sprowadzane tygodniowo, w większych ilościach z poznańskiej fabryki „Lubań“.

W toku dyskusji poruszono również sprawę opalu. Wobec zbyt wysokiej ceny węgla wyszedł projekt złożenia wniosku przez cech do województwa o przydział węgla tańszego.

Zamykając dyskusję Starszy Cech apelował o niewypiekanie chleba ze złej mąki i niewypuszczanie złego pieczywa na rynek.

Nieodpowiednią mąkę należy zakwestionować i pozostawić do dyspozycji czynników apropowizacyjnych.

Pod koniec podkreślił W-prezes Fiolka wielkie znaczenie Wystawy Pomorskiej dla rzemiosła tak bydgoskiego jak ogólnokrajowego oraz rzucił projekt zorganizowania wycieczki związku cechów na ziemię odzyskaną Dolnego Śląska.

Rzemiosło a odbudowa

(W rocznicę powstania Biura Związku Cechów w Grudziądzu)

Ostatnia wojna i krótki okres naszych wojennych zmagani z losem wykazały w sposób jasny i dobitny, jak wielką i zasadniczą rolę odgrywa dziś rzemieślnik, trud jego rąk, pomysłowość wykonania pracy.

W ogólnym zrebie odbudowy Rzeczypospolitej zajmuje rzemiosło, które w takim trybie w latach przedwojennych coraz wyżej słało na szczyblu nowoczesnej organizacji i które na rozkaz okupanta miało zginąć z powierzchni świata, odrodziło się natychmiast po zaprzestaniu działań wojennych i stanęło ofiarnie do pracy. Niewątpliwie, że w miastach mniej zniszczonych praca ta była lżejszą, ponieważ ograniczała się do wykonywania drobnych napraw i zamówień bieżących. Natomiast w mieście tak straszliwie nawiedzonym przez wojnę, jak Grudziądz, sprawa ma zupełnie inny wygląd, inne wymagania

Tam, gdzie się wszystko dosłownie wai na głowę, gdzie nadmiar zniszczeń mógł odebrać wszelki zapal do pracy, nie załamali rzemieślnicy rąk, lecz zakasawszy rękawy, przystąpili do odbudowy swego miasta w pełnym znaczeniu tego słowa.

Wiadomo, że tam, gdzie pracę trzeba zaczynać od podstawy, wszyscy są potrzebni, choćby wymienić cieśli, dekarzy, murarzy, stolarzy, ślusarzy, wszelkiego rodzaju mechaników itp.

Wcześniej też w zrozumieniu swych obowiązków i konieczności zrzeczenia się, nastąpiło wznowienie w Grudziądzu działalności polskich władz rzemieślniczych, przerwanej przez wojnę.

Dnia 1 sierpnia 1945 r. powstało Powiatowe Biuro Związku Cechów w Grudziądzu, jako ekspozytura Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy. Zrzeszonych zostało 16 cechów, obejmujących przeszło 700 członków. Młodzież zaczęła się garnąć do wszelkiego rodzaju zawodów rękodzielniczych.

Najlepszym tego dowodem tabelka wydanych świadectw czeladniczych:

Ślusarze	68
Malarze	6
Młynarze	11
Szewcy	13
Kowale	10
Blacharze	4
Siodlarze	4
Krawcy	5
Damsko krawcy	3
Piekarze	16
Rzeźnicy	3
Fryzjerzy	33
Fotograf.	3
Kołodzieje	3

Pierwsze egzaminy mistrzowskie odbyły się w zawodzie fryzjerskim. Złożyło 14 kandydatów.

Uwzględniając wyżej przytoczone cyfry możemy z prawdziwą dumą popatrzeć wstecz przy sporządzaniu bilansu czterolecznego prac w Grudziądzu i jeżeli miasto za energiczne dzieło odbudowy odznaczone zostało Krzyżem Grunwaldu, to niewątpliwie dużą pozycję w tym dziele zajmuje pracowite i sumienne rzemiosło grudziądzkie.

Powszechnie wiadomą rzeczą jest i nie podlegająca żadnej dyskusji, że rzemieślnik musi być nie tylko dobrym fachowcem w swojej dziedzinie, lecz także przede wszystkim światłym i mądrym obywatelem, świadomym swych praw i obowiązków.

W zrozumieniu tej konieczności zorganizowano równoległe z nauką zawodową specjalne kursy przygotowawcze, obejmujące zakres wiedzy ogólnej — wiadomości z historii i geografii Polski, podstawowych rachunków itd.

Kursy te miały kapitalne znaczenie ze względu na długie lata okupacji, tym bardziej, że brała w nich udział również młodzież, która nie miała ukończonej szkoły polskiej.

Praca organizacyjna była w Grudziądzu dość trudna ze względu na wielkość zniszczeń w mieście, ale i w tym wypadku z łona sa-

mych rzemieślników wyszło zrozumienie dla posiadania swaj własnej reprezentacji w Grudziądzu. Wielu z mistrzów, a szczególnie cech malarski wzięło bezinteresowny udział w pracach nad remontem gmachu dawnej Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, w którym mieści się obecne Biuro Związku Cechów. Na wyróżnienie zasługuje mistrz malarski Jan Sosnowski. Ponadto dalsze cechy, jak rzeźniczy, szewski i piekarski oraz poszczególni członkowie innych cechów złożyli duże datki pieniężne na ten cel.

W ogóle ofiarności w tuł. społeczności rzemieślniczej mimo ogólnego zubożenia, wywołanego działaniami wojennymi, nie brakło. I tak zebrano np. na sztandar dla Wojska Polskiego około 9000.— zł, na sierociniec itp. społeczne cele również pokaźne sumy.

Prezesa Związku Cechów w Grudziądzu jest mistrz piekarski ob. Władysław Nogowski, znany działacz na polu rzemieślniczym w Grudziądzu, a inicjatorem i organizatorem Związku jego dotychczasowy kierownik ob. Jan Wilandt.

Z zebrania Cechu Ślusarzy i Mechaników w Bydgoszczy

Dnia 16 bm. w lokalu zebrani przy ul. Jagiellońskiej 10 odbyło się plenarne zebranie Cechu Ślusarzy i Mechaników, które zagal Starszy Cech ob. Lubomski witając wiceprezesa Izby Rzemieślniczej ob. Fiolkę, delegata Wydziału Przemysłowego i wszystkich obecnych, po czym nastąpiło uroczyste przyjęcie do cechu 6 nowych członków.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, w komunikatach Izby Rzemieślniczej odczytano okólnik w sprawie zakupu surowców dla cechu na nowy kwartał. Dalej postanowiono pokryć sumę 6.300 zł wyłożonej na wystawie i kongres przez nałożenie 40 zł na każdego z członków. Następnie przystąpiono do spraw cechowych. Skarbnik ob. Koszeniuk przedstawił konieczność podwyżki składek miesięcznych w związku z powstałymi trudnościami finansowymi, przy czym prosił o uiszczenie za miesiące ubiegłe. Po dyskusji podwyższono składkę miesięczną od mistrza na 50 zł, od czeladnika na 10 zł i od ucznia na 5 zł. Ponadto członkowie cechu zobowiązali się do jednorazowej wpłaty 100 zł na podniesienie stanu kasy cechowej.

W wolnych głosach przemówił ob. Fiolka. Złożył on staropolskie Bóg zapłać w imieniu Izby za wielki wkład Cechu Ślusarzy w wystawę i uroczystości kongresowe. Nawiązując do niedawno powstałego Związku Cechów, powiedział wiceprezes Izby, iż jest to instytucja poważna, nadająca kierunek całemu rzemiosłu, w jego przysłym życiu odegra ona rolę dominującą.

Dalej omawiano sprawę zakupu maszyn i części wymiennych do maszyn produkcji zagranicznej oraz trudności wynikające przy zakupie towarów. Żywa dyskusja wywiązała się w kwestii maszyn skompletowanych z części wraków, które są następnie traktowane jako rzeczy poniemieckie bez dowodów kupna. Postępowanie takie zniechęca mechaników i powoduje to, że wraki i części złomu, jakie mogłyby być jeszcze użyte, leżą i niszczą się bezużytecznie.

Pod koniec ob. Fiolka apelował o zgłoszenie się młodych w szeregi Towarzystwa Śpiewu Halka, które wyłoniło się prawie wyłącznie z grona rzemieślników

Poświęcenie Domu Rzemieślniczego w Ostródzie

Olsztyn. W niedzielę 4 sierpnia br. odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Rzemieślniczego w powiatowym mieście Ostródzie.

W uroczystości wzięli udział rzemieślnicy powiatu ostródzkiego i przedstawiciele władz państwowych, instytucji samorządowych i gospodarczych powiatu oraz wojskowości. Z Olsztyna przybył na uroczystość dyrektor Izby Rzemieślniczej w Olsztynie mgr Kazimierz Lisowski, prezes Izby Ob. Józef Łukiewski, naczelnik Wydziału Szkoleniowego Izby Insp. Szewczyk oraz radca Kościelniak.

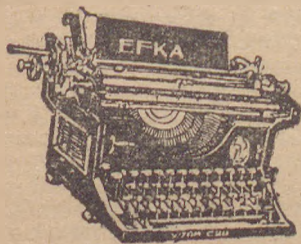
eksponatami w Bydgoskiej Wystawie, otwartej dn. 14-go lipca 1946 r.

Starszy Cechu ob. Kazimierz Brudnachowski, który był inicjatorem odbudowy i wraz z gronem najgorliwszych rzemieślników doprowadził ją do imponującego stanu, podziękował wszystkim obecnym za udział w uroczystości oraz za pomoc czy to w formie pieniężnej, czy też w formie świadczeń osobistych. Specjalne podziękowanie złożył ob. Brudnachowski dyrektorowi Izby Rzemieślniczej za udzieloną pomoc oraz za nadzwyczaj rzeczowe, fachowe i ludzkie podcho-

zagał starszy cechu ob. Hoffmann, po czym obecni uczcili pamięć członka cechu śp. ob. Nowakowskiego jednogłównym mileżeniem. Po sprawdzeniu obecności i odczytaniu protokołu przystąpiono do komunikatów zarządu. Uchwalono obciążenie członków kwotą 50,— zł za nieobecność na zebraniu. W sprawie utworzenia funduszu na rzecz nowego sztandaru po żywej dyskusji przeszedł projekt stworzenia komisji, która zajmie się opodatkowaniem członków. Do Komisji weszli: ob. Jałoszyński, ob. Kolacki, ob. Szczypczyński oraz ob. Ronowicz jako przewodniczący. Ponadto uchwalono utworzenie kasy zapomogowej przez dołożenie 25,— zł do składowki miesięcznej.

Następnie prezes Pomorskiego Związku Fryzjerów omówił program Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Cechów Fryzjerów.

W wolnych głosach wypłynęła sprawa brudnej konkurencji.



Czy wiecie, że sto lat twórczej pracy, sto lat wysiłków najgenialniejszych umysłów świata, poświęcono dla stworzenia i udoskonalenia maszyn do pisania.

Jej poważne zadania i skomplikowany mechanizm **wymagają w razie defektów bezwzględnie fachowej naprawy.**

Jeden z nielicznych Zakładów Reperacyjnych Maszyn Biurowych w Polsce pod firmą

J. SKARBONKIEWICZ

w Bydgoszczy, ulica Pomorska 53, tel. 30-15



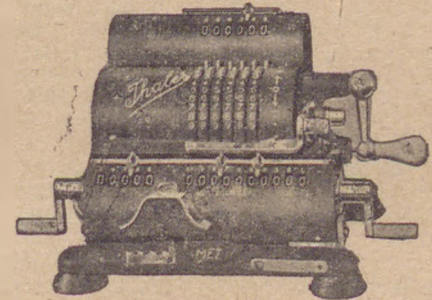
postawiony na właściwym poziomie przy współudziale **wybitnych specjalistów dla maszyn liczących i księgujących** pozwala zapewnić wykonanie robót z wymaganą dokładnością.

Dla wygody P. T. Zleceniodawców na czas remontu wypożyczamy inne maszyny.

Telefon 30-15

to numer naszego zakładu!

Zakupujemy maszyny biurowe, nawet zniszczone i połamane.



Po nabożeństwie i poświęceniu odbyło się wspólne śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień, treścią których były sprawy organizacji rzemiosła i szkolenia nowych kadr rzemieślniczych.

Z wielką uwagą wysłuchali obecni przemówienia dyrektora Izby obrazującego stan rzemiosła w województwie warmijsko-mazurskim, w chwili rozpoczęcia działalności Izby oraz obecnie, gdy dzięki skoordynowanym wysiłkom Izby i cechów rzemieślniczych, rzemiosło weszło na drogę rozwoju tak dalece, że mogło uczestniczyć swymi

dzeniem do spraw rzemieślniczych i poszanowanie godności człowieka w każdym pracowniku, jak również ob. Klabunowi, przewodniczącemu Komitetu Odbudowy Domu za bezinteresowną pracę przy odbudowie Domu Rzemieślniczego.

Z zebrania Cechu Fryzjerów i Perukarzy

Dnia 30. 7. br. w sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Jagiellońskiej 10 odbyło się zebranie cechu fryzjerów i perukarzy, na którym obecni byli również: wiceprezes Izby ob. Fiołka i wicedyrektor Izby ob. Werno. Zebranie

Starszy Cechu apelował o solidarność cen oraz o dokładne podanie nazwisk i adresów, którzy cen przepisowych nie przestrzegają. Tu jeszcze raz przemówił ob. Fiołka, tłumacząc potrzebę większego zainteresowania rzemieślnika życiem politycznym i wstępowania w szeregi partii, gdzie jako fachowcy mogliby podnieść głos w obronie swych zawodów.

Zwiedzaj

Pomorską Wystawę Przemysłu i Handlu w Bydgoszczy

Jak powstała Pomorska Wystawa Gospodarcza w Bydgoszczy?

Wywiad z kierownikiem technicznym Wystawy
Inż. Tadeuszem Nowakowskim

Pomorska Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy, zorganizowana w ramach uroczystości jubileuszowych 600-lecia istnienia tego miasta, wywołała w całym kraju wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa a nawet znalazła żywe echo za granicą. Dowodem tego zainteresowania są nadzwyczaj pochlebne oceny ze strony czynników międzynarodowych, kół fachowych, prasy, a przede wszystkim liczba zwiedzających, która w ciągu trzech tygodni trwania Wystawy przekroczyła cyfrę 120.000 osób.

Powszechnie spotyka się zdanie, że Pomorska Wystawa Gospodarcza jest największą po wojnie tego rodzaju imprezą w Polsce i dobitnie ilustruje dokonania naszej odrodzonej Ojczyzny na polu wytwórczości przemysłowej i rzemieślniczej. Zainteresowanie Pomorską Wystawą w Bydgoszczy skłania nas do sięgnięcia za jej kulisy celem zapoznania szerszego ogółu z warunkami, w jakich ją tworzyło i z jej organizacją techniczną. W tym celu zwróciliśmy się do kierownika technicznego wystawy, inż. Nowakowskiego, z prośbą o wywiad.

— Czy jest to pierwsza wystawa, jaką obywatel inżynier organizował — pytamy, — czy też...

— ...nie pierwsza — wtrąca inż. Nowakowski. — Muszę się przyznać, że po raz pierwszy zetknąłem się z pracą na wystawie podczas Pe-Wu-Ki w Poznaniu i to z pracą w dosłownym tego słowa znaczeniu. Będąc studentem, pomagałem sobie wówczas w ten sposób finansowo, że współpracowałem przy urzędzeniu stoisk przez wycinanie liter, prace malarskie itp.

Następnie, już jako architekt, współpracowałem przy projektowaniu i budowie dwóch wystaw w Gdyni, a mianowicie wystawy rzemieślniczej w 1934 roku i wystawy przemysłowej w 1937 r.

— A obecnie?

— Obecnie — kiedy rozpoczęto prace przygotowawcze do wystawy przemysłowo-rzemieślniczej Komitet zwrócił się do mnie o objęcie kierownictwa. Przyjąłem je i poświęciłem Wystawie wszystkie wolne chwile poza pracą w urzędzie.

— Jak było z organizowaniem Wystawy?

— U progu tego rodzaju przedsięwzięcia muszą być podstawy finansowe. U nas było na początek ciężko. Otrzymaaliśmy na początek pożyczkę w wysokości 15.000 zł od Komitetu 600-lecia i w prymitywnych warunkach rozpoczęła się praca nad przygotowaniem planów terenowych i gromadzeniem budulec. Razem z kierownikiem administracyjnym Brzoszkowskim niejednokrotnie kombinowaliśmy, jak tu dalej pracować, by Wystawa na czas powstała. Pomogli nam pierwsi zgłaszający się wystawcy.

Po kilkakrotnych zebraniach przedstawicieli sfer gospodarczych zdecydowali się na udział w Wystawie a pierwsze wpłacone zaliczki pozwoliły zebrać budulec, w gromadzeniu którego dużą pomoc okazał budowniczy miej-

ski Staszek. Muszę też podkreślić, że do powstania wystawy wybitnie przyczyniła się propaganda w prasie i radio, wywołując zainteresowanie wśród wystawców całej Polski.

— Jednym słowem wynika stąd, że wystawa bydgoska powstała sposobem gospodarczym, bez pomocy z zewnątrz. Tym chwalebniej dla wystawy...

— Nie tylko powstała — **wyjaśnia inż. Nowakowski**, — ale ze skromnych początków rozrosła się do takich rozmiarów, o jakich początkowo nie marzyliśmy. Sama nazwa wystawy wskazuje, że miała ona mieć charakter regionalny, tymczasem w wystawie bierze udział przemysł i rzemiosło ze wszystkich ośrodków, a na szczególne podkreślenie zasługuje bogato reprezentowany przemysł ziem odzyskanych.

Jeżeli się zważy, że wystawa obejmuje 15 pawilonów i wielką halę wystawową oraz trzy gmachy szkolne wraz z dziedzińcami szkolnymi i halami gimnastycznymi, że wystawia w sumie 1087 różnych firm i przedsiębiorstw, to słusznie można powiedzieć, iż jest to największa po wojnie wystawa gospodarcza. Wysiłek wystawców zasługuje na specjalne podkreślenie, skoro się weźmie pod uwagę, że nasze fabryki i warsztaty znajdują się w trakcie odbudowy. I dlatego właśnie, że nasza wystawa obrazuje ten pożyty zryw Polski do odbudowy, dlatego jest mi tym milej, że mogłem współpracować przy jej tworzeniu.

— Czy prace techniczne napotykały na trudności?

— Jak to zwykle bywa przy budowie wystaw — wiele trzeba było zrobić w ostatniej chwili. Wystawcy zgłaszali się niemal do ostatnich dni przed otwarciem i plan trzeba było kilkakrotnie uzupełniać. Pawilony i stoiska powstawały w tempie prawdziwie amerykańskim. Robotnicy i rzemieślnicy dali ze siebie wszystko, by wystawa na czas powstała. Szelechetnej ambicji wystawców należy zawdzięczać, że pokonali wielkie trudności. Na specjalne wyróżnienie zasługują ogrody miejskie z dyrektorem Wodwudem na czele, które w ciągu trzech dni sprawiły ten cud, że wystawa kapie się w kwiatach, że natura łączy w estetyczną całość dzieła architektów i malarzy.

Muszę zaznaczyć, że pawilony pod względem architektonicznym przedstawiają się bardzo niejednolicie, chociaż przeważa styl nowoczesny. Podobnie jest ze stoiskami wewnątrz budynków. Wiele stoisk i pawilonów to prawdziwe cacka architektury i sztuki dekoracyjnej. Trudno je wszystkie wymienić. Ogólny poziom jest zadawalający i nie mamy się powodu wstydzić naszej wystawy nawet wobec zagranicy.

— Z pewnością ob. inż. stykając się ze zwiedzającymi, może coś powiedzieć o ich wrażeniach...

— Stwierdzam codziennie, że zwiedzający są zachwyceni wystawą i zadowoleni, że ją oglądali. Nasłuchałem się wielu pochwał i słów uznania. Szczególnie pochlebnie o wystawie wy-

razili się przedstawiciele rządu. Między innymi Premier Osóbka-Morawski zwrócił nam uwagę, że szkoda byłoby te piękne pawilony rozobrać. Istotnie, wiele pawilonów zasługuje na to, by przetrwały wystawę. Możliwie, że tego-roczna wystawa będzie początkiem tradycji i stanie się podstawą stałych, corocznych Targów Bydgoskich.

(jk)

Jedźmy więcej jarzyn i owoców

W obecnym roku mamy pod dostatkiem jarzyn i owoców. Są one stosunkowo niedrogie i dostępne dla szerokiej rzeszy ludności, spożycie ich więc wydatnie wzrasta. Należy to uważać za objaw pomyślny, ponieważ zarówno jarzyny jak i owoce zawierają cenne składniki odżywcze, a zwłaszcza witaminy i sole mineralne. Szpinak np. jest jednym z najlepszych źródeł żelaza, wapna i witamin. Marchew jest doskonałym źródłem wapna i witaminy wzrostu. Kapusta dostarcza żelaza i witamin rozpuszczalnych w wodzie. Wszystkie owoce dostarczają witamin, składników mineralnych i są w pożywieniu głównym źródłem naturalnym kwasów. W miąższu owoców i jarzyn największą wartość białkową, mineralną i witaminową posiada cienka warstwa przylegająca bezpośrednio do skórki. Aby ją zachować, należy spożywać jarzyny i owoce ze skórką zawsze gdy to jest możliwe, natomiast gdy to jest niemożliwe obierać je tak najcieńiej. Aby nie wypłukiwać do wody wielu witamin i składników mineralnych, należy jarzyny myć przed pokrajaniem, najlepiej szczołeczka. Po obraniu i pokraianiu nie należy ich moczyć, lecz szybko opłukać. Do gotowania jarzyn należy używać tak najmniej wody tak, aby cała jej ilość się wygotowała, a rozpuszczone składniki jarzyn zostały. Owoce należy podawać surowe w całości i w skórce. W tym celu muszą one być dokładnie umyte przed jedzeniem, najlepiej pod bieżącą wodą.

Dwa kursy zawodowe w Sopocie

Wrzeszcz. W miesiącu lipcu zakończyły się dwa poważne kursy zawodowe w Sopocie a mianowicie kurs krawiectwa damskiego dla osób spośród repatriantów oraz kurs radiotechniczny opracowany i finansowany przez Polskie Radio.

Kurs radiotechniczny trwał przeszło pół roku i był wysiłkiem dla Polskiego Radia z punktu widzenia finansowego bardzo poważnym. Na kurs zapisało się 48 kandydatów, ukończyło kurs 45. Nauka obejmowała całą teorię i bardzo liczne ćwiczenia praktyczne w zakresie naprawy i budowy radioaparatury, instalacji linii, urządzenia radiowęzłów itd. Część słuchaczy została przyjęta na stałe do Polskiego Radia, część — byli to kandydaci na czeladników i mistrzów radiotechników — przeszła do warsztatów prywatnych.

Kurs krawiectwa damskiego obejmował 41 słuchaczek, które uzyskały świadectwa ukończenia a następnie na podstawie tego świadectwa przystąpiły do egzaminu czeladniczego przed komisją zawodową. Dyplomy czeladnicze otrzymało 13 kandydatek.

Kurs był prowadzony przez Dyr. K. Rymgajłto oraz nauczycielki Ob. Turbin i Ob. Dalkiewiczza.

Oświata w Rzemiośle

Referat wygłoszony na Komisji Szkolno-Oświatowej, obradującej w ramach IV-ego Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła w Bydgoszczy w dniu 15 lipca 1946 roku.

Wskreszone po ciężkiej i okrutnej w skutkach niewoli, Państwo Polskie, ma przed sobą wiele zadań do spełnienia, wiele trudności do pokonania i wiele problemów do rozstrzygnięcia.

Jednym jednak z najważniejszych, z tych wysuwających się na naczelną rolę problemów, to bezsprzecznie problem szkolnictwa zawodowego.

Nie wydadzą się nikomu przesadnymi te słowa, jeśli zważy ogromnisz zniszczeń dokonanych w czasie ostatniej wojny, jeśli przedstawi sobie rzeczywisty obraz dzisiejszej Polski — jej zrujnowanych miast, pełnych rumowisk domów mieszkalnych, fabryk, różnych warsztatów pracy, jej siół spalonych i wyniszczonych doszczętnie wraz z inwentarzem — następnie po przedstawieniu sobie pełnego obrazu tej smutnej rzeczywistości — uprzytomni sobie, iż wszystko to należy w szybkim tempie odbudować.

Wszystko to muszą odbudować ręce ludzkie.

Aby z rumowisk i zgliszcz doprowadzić Polskę do stanu przedwojennego, nie mówiac już, jak to nasze ambicje sięgają — do jeszcze lepszego — ręce te muszą być rękami wykwalifikowanymi. Rak tych jest brak. W stosunku do ilości przedwojennej ilość rak tych zmalała dwukrotnie. Jest to jeden z najbardziej poważnych ciosów, jakie otrzymaliśmy z nienawistnych rak okupanta.

Ta znikoma ilość rak wykwalifikowanych w stosunku do potrzeb dzisiejszych jest troską wszystkich, nie egoistycznie milujących Ojczyzn Polaków.

Należy zdać sobie z tego sprawę, że przy dostatecznej ilości surowców, a nawet i maszyn — bez dostatecznej ilości rak wykwalifikowanych — dzieło odbudowy dokonać się nie może. Należy wyszkolić koniecznie dostateczne zastępy fachowców, problem zatem szkolenia zawodowego jest naczelnym zadaniem w tym dziele odbudowy.

Przystępując do omówienia szkolenia zawodowego, a w szczególności, co nas zebrałych tutaj najwięcej interesuje — szkolenia w rzemiośle, rozpoczniemy omawianie spraw tych nie od omówienia ich w świetle historii zamierzonych czasów i nie od terażniejszości, lecz potraktowawszy rzecz niejako od końca, spojrzmy na zagadnienie to od czasów przyszłych, tej niedalekiej przyszłości, początek której zdaje się być już rozpoczęty.

Pomocnym niezmiernie jest w tym rzucie oka na najbliższą przyszłość, naświetlającym nam, przynajmniej w głównych zarysach to zagadnienie, przeważnie z punktu widzenia sfer oświatowych — nauczycielskich i władz szkolnych — okaże nam się: a) dekret Rady Ministrów z dnia 29 września 1945 r., ustalający tygodniowo liczbę godzin nauki w szkole dokształcającej zawodowej na 18-cie, b) instrukcja Ministerstwa Oświaty z dnia 30 września 1945 r. w sprawie publicznych szkół dokształcających zawodowych na rok szkolny 1945/46, c) projekt dekretu o organizacji publicznego systemu oświaty i wychowania narodowego, d) projekt dekretu o organizacji, zakładaniu i utrzymywaniu obowiązkowych średnich szkół zawodowych, e) zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 20 maja 1946 r. w sprawie organizacji roku szkolnego 1946/47, w szkolnictwie zawodowym.

Dopowiadającymi nam w tej sprawie okażą się głosy, zabierane na łamach prasy Centralnego Organu Związku Nauczycielstwa Polskiego „Głos Nauczycielski“.

Jeśli chodzi o głos rzemiosła w tej sprawie, to wypływa on: a) z referatów, wygłoszonych na Zjeździe przedstawicieli rzemiosła woj. warszawskiego pod hasłem „Nauka i praca w rzemiośle“, b) z prasy rzemieślniczej, jak „Przegląd Przemysłowo-Rzemieślniczy“ Nr 7 z ubiegłego roku Nr-y 3 i 6 z b. r. i „Rzemieślnik Pomorski“ Nr 4 i 5 z b. r. c) z głosów dyskusji podejmowanej na ten temat na zjazdach ogólnopolskich Izby Rzemieślniczej, zjazdach przedstawicieli rzemiosła poszczególnych województw i konferencji, odbywanych na zebraniach cechowych.

W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim tym, którzy poświęcając swój cenny czas, zechcieli sprawę szkolenia zawodowego ze mną omówić, przyczyniając się tym samym do pełniejszego ujęcia przeze mnie tego zagadnienia. Przedewszystkim pragnę podziękować Naczelnikowi Wydziału Szkolnictwa Zawodowego K. O. S. Lubelskiego Ob. inż. Szrotowi, Wizytatorowi Szkolnictwa Zawodowego K. O. S. Lubelskiego Ob. inż. Kinzlerowi, Prezesowi Lubelskiej Izby Rzemieślniczej Ob. Michałowi Chodorowskiemu, Vice-Prezesowi Lubelskiej Izby Rzemieślniczej Ob. Bolesławowi Mańskiemu i wszystkim innym pozostałym kolegom zawodowym i rzemieślnikom.

Wszystkie głosy te, to głosy troski o stan ilościowy i jakościowy naszych fachowców i naszej młodzieży, to głosy pozwalające, czy przez dekryty i instrukcje, projekty dekretów, artykuły w prasie, przedstawić sobie mniej lub więcej wyraziście obrazy przyszłego ustroju szkolnictwa zawodowego

Obraz ten ma dwa kontury niezupełnie się ze sobą pokrywające. Zarysowują się różnice w poglądach sfer nauczycielskich i rzemieślniczych.

Jak ma wyglądać reforma szkolnictwa zawodowego wg głosów pierwszych, wg których reforma już jest w początkowej fazie realizacji?

Na wstępie należy zaznaczyć, że zmiana ustroju szkolnictwa w ogóle jest potraktowana pod kątem widzenia szkolnictwa zawodowego. Jak dalece władze szkolne traktują poważnie zagadnienie szkolnictwa zawodowego, wypływa to już z samego punktu wyjściowego ich do realizowania tych zagadnień.

Prawa do pełnowartościowej nauki na koszt Państwa, mają być udostępnione wszystkim młodzieży, bez względu na jej pochodzenie i stan zamożności.

Na szkolnictwo zawodowe spada bardzo poważny obowiązek. Ważne zadanie ma do spełnienia zatem i dotychczasowa szkoła dokształcająca zawodowa.

Z przeglądu instrukcji Min Oświaty, wydanej dla nich a nam obrazującej zaszłą częściową już reformę, wynika z uwagi na wyżej przytoczone względy, władze szkolne już w roku szkolnym 1945/46 zmieniają charakter tej szkoły na obowiązkowa średnią publiczną szkołę zawodową. Szkoła ta ma uwzględniać w swym programie, obok kształcenia zawodowego, również i kształcenie ogólne w szerokim zakresie, tak, aby młodzież po jej ukończeniu była przygotowana na przejście do studiów wyższych w tym to właśnie celu dekret Rady Ministrów z dnia 29 września (Dz. U. R. P. Nr 43 poz. 236), ustala tygodniową liczbę godzin nauki

na 18-cie, powiększając tym samym dotychczasową liczbę nauki obowiązującej w szkole dokształcającej dwukrotnie. Prócz 18-tu godzin nauki, przewiduje się 2 godziny tygodniowo przysposobienia wojskowego, oraz dwie godziny tygodniowo języka obcego nadobowiązkowo.

Szkoły dokształcające mają obowiązek prowadzić lekcje w godzinach dziennych. W żadnym wypadku nauka nie może zacząć się później jak o godzinie 14-ej.

Samorządy terytorialne mają obowiązek dostarczania szkołom dokształcającym nie tylko lokali na pomieszczenie szkoły, ale nawet mają obowiązek wyposażenia szkół w odpowiednie pomoce naukowe i urządzenia warsztatowe.

Aby szkolnictwo dokształcające mogło sprostać swym zadaniom i przeprowadzić pełnowartościową naukę zawodu, Ministerstwo Oświaty apeluje o współpracę na tej drodze do Izby Rzemieślniczej, Izby Przemysłowo-Handlowych, Zjednoczeń Przemysłowych, Związków Rewizyjnych R. P. i Cechów, aby w myśl § 4 art. 161 rozporządzenia Prezesa Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym, przyszły szkołom tym z pomocą.

Widzi się celowość tworzenia szkół dokształcających fabrycznych, otwieranych przez większe fabryki, względnie przez zespół mniejszych fabryk tej samej branży.

Do szkół dokształcających zawodowych obowiązana jest uczęszczać cała młodzież, gdziekolwiekby nie była zatrudniona.

Szkoły dokształcające otrzymały instrukcje, aby dążyły do objęcia również młodzieży do lat 18-tu, nigdzie nie pracującej, a równocześnie nie uczęszczącej do żadnej szkoły typu zasadniczego, z tym jednak, aby uczeń w najbliższym czasie rozpoczął naukę zawodu.

Szkoły dokształcające mogą być: męskie, żeńskie i koedukacyjne. Przyjmowani mogą być uczniowie po ukończeniu 7-miu lub 6-ciu klas szkoły powszechnej.

Dla ucni o niższym cenzusie utworzone zostaną klasy przygotowawcze. Zadaniem szkół dokształcających jest udzielanie uczniowi wiadomości teoretycznych i praktycznych, zaznajomienie ze współczesnymi metodami pracy zawodowej, pogłębienie wiadomości otrzymanych w zakładach pracy (zawodowej), podniesienie poziomu kulturalnego przez wykształcenie ogólne, a w działach rzemieślniczych — przygotowanie uczniów do egzaminu czeladniczego.

Dla właściwego przeprowadzenia nauki zawodu, w przyszłości powstać powinna dla każdej grupy zawodowej oddzielna szkoła, wyposażona w warsztaty, narzędzia i wszelkie pomoce naukowe.

Zamiast otwierania w każdym mieście szkoły dokształcającej ze wszystkimi grupami zawodowymi, należy tworzyć szkoły oddzielne dla poszczególnych zawodów. Rozmieszczanie tych szkół dla różnych specjalności i promień ich działania winny opracować Kuratoria w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu, rzemiosła i handlu.

W miejscowości, gdzie jedna szkoła dokształcająca zawodowa musi obsłużyć wszystkie zawody, należy dążyć do stworzenia w obrębie szkoły grup zawodowych, a nie zadawałać się kierunkiem ogólnym. Przyczyn, jeżeli szkoła nie rozporządza warsztatem dla poszczególnych zawodów, należy w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą i Instytutem Naukowo-Rzemieślniczym albo organizować dla tych uczniów naukę przedmiotów objętych punktem A (specjalne) przy wzorowym warsztacie pracy w danym mieście, albo też stworzyć na terenie Kuratorium odpowiednio wyposażone środki szkoleniowe do nauczania zawodu

(Ciąg dalszy nastąpi).

O przyszłości gospodarczej Bydgoszczy

W ciągu swego 600-letniego istnienia Bydgoszcz nie wykazała tyle potencjonalnych możliwości rozwoju gospodarczego, co właśnie obecnie. Nowe granice Polski stwarzają dla Bydgoszczy odmienną, niezwykle korzystną sytuację. W przedwojennym polityczno-przestrzennym układzie naszego państwa punkt ciężkości Polski znajdował się w dorzeczu Wisły z Warszawą jako punktem centralnym, a Wisła była zasadniczą strefą ciężenia gospodarczego i komunikacyjnego (nie zawsze i w pełni wykorzystaną) dla obu części Polski, przedzielonych rzeką tą jako arterią centralną naszego państwa.

Przez przesunięcie granic politycznych ku zachodowi i wejście Odry w orbitę mechanizmu gospodarczego i komunikacyjnego Polski dorzecze Wisły znalazło się w położeniu ekscentrycznym w stosunku do obszaru Polski, Warszawa i jej promienista w stosunku do terenu Polski sieć komunikacyjna straciły charakter centrum komunikacyjnego państwa a punkt ciężkości kraju przesunął się na działy wodne pomiędzy dorzeczem Wisły a dorzeczem Odry.

W następstwie tych zmian wzrosło znaczenie wszelkich dróg naturalnych, łączących Wisłę jako nadal najważniejszy, bo najdłuższy szlak wodny, przebiegający przez cały obszar Polski a docierający do morza, z Odrą, będącą najdłuższą drogą wodną na zachodnich rubieżach naszego państwa, również dochodzącą do Bałtyku.

Chodzi tu nie tylko o wzrost znaczenia Kanału Bydgoskiego, ale i innych dróg wodnych, które mogą być rozbudowane i stanowią dalsze połączenie pomiędzy dorzeczem Wisły a dorzeczem Odry jak np. Kanał Obrzański. Jednak szczególnie korzystny jest obecnie układ granic dla Kanału Bydgoskiego, który w dawnych granicach nie był wykorzystany, co odbiło się niezwykle ujemnie na tempie rozwoju gospodarczego Bydgoszczy.

Obecnie Bydgoszcz zajmuje centralne miejsce nad skrzyżowaniem najważniejszych chyba szlaków komunikacyjnych Polski, położonym na terenie Województwa Bydgoskiego. Jeden z tych szlaków prowadzi z południa na północ, łącząc główny region przemysłowy Polski z portami dorzecza Wisły, przy czym warto sobie przypomnieć, że szlak ten jest podwójny, ponieważ obok doliny dolnej Wisły i towarzyszących jej linii kolejowych i dróg bitych istnieje jeszcze drugi szlak wodny, idący Drwęcą i poprzez Jezioro Ostródzkie i Kanał Elbląski dochodzący do Elbląga, naszego najbardziej wschodniego portu.

Drugi zasadniczy szlak komunikacyjny, przebiegający równoleżnikowo, łączy Warszawę przez Wisłę oraz Okręg Mazurski przez Drwęcę i Wisłę z Kanałem Bydgoskim, nawiązującym z kolei do Noteci, Warty i dolnej Odry, a tym samym prowadzącym do naszego najbardziej zachodniego portu morskiego, do Szczecina. Temu szlakowi

wodnemu towarzyszą ważne linie kolejowe i drogi bite.

Jakie wynikają dla Bydgoszczy następstwa z tych faktów? Województwo Bydgoskie jest centralnie położonym zapleczem w stosunku do naszych województw nadmorskich, tj. Szczecińskiego i Gdańskiego. Z tej racji powstają dla Województwa Bydgoskiego daleko idące konsekwencje gospodarcze. Mianowicie z jednej strony powstaje funkcja obsługiwanie portów morskich przez dostarczenie naszej wymianie międzynarodowej przetworów rolniczo-hodowlano-leśnych t. j. produktów, do wytwarzania których nasze województwo jest szczególnie predestynowane ze względu na naturę kraju oraz bliskość portów morskich. Z drugiej strony Województwo Bydgoskie dzięki swemu położeniu centralnemu jako zaplecze województw nadmorskich ma wszelkie dane, by stać się głównym miejscem rozdzielczym a może i przetworczym dóbr, importowanych za pośrednictwem portów morskich dla północnej i środkowej części Polski.

Z tej funkcji, wynikającej dla Województwa Bydgoskiego przy obecnym układzie geograficzno-przestrzennym w ramach życia gospodarczego Polski, Bydgoszcz może wyciągnąć dla siebie maksymalne korzyści. Przypadają one w udziale Bydgoszczy nie tylko z racji jej charakteru jako stolicy wojewódzkiej, znajdującej się mniej więcej w środku województwa, lecz przede wszystkim w następstwie jej położenia nad skrzyżowaniem wspomnianych głównych szlaków komunikacyjno-gospodarczych Polski.

Bydgoszcz ma wszelkie dane, by stać się centralą rozdzielczo-zbioreczą dla województw nadmorskich zarówno, gdy idzie o towary importowane jak i eksportowane przez nasze porty morskie. Możliwości przetwarzania na miejscu importowanych surowców lub półfabrykatów (zjawiska niezwykle ważnego z punktu widzenia koniecznej na Pomorzu zmiany struktury zawodowej) oraz udogodnienia transportowe, wynikające dla Bydgoszczy w następstwie jej położenia nad zasadniczym w Polsce skrzyżowaniem szlaków komunikacyjnych, dają wystarczającą podstawę do twierdzenia, iż Bydgoszcz może stać się jednym z najważniejszych ośrodków gospodarczych Polski, jeżeli Województwu Bydgoskiemu wolno będzie wykonywać te funkcje w życiu gospodarczym Polski, które nakazują warunki naturalne tego województwa w obecnym układzie polityczno-przestrzennym.

Zarządzenie

w sprawie niższego przemiału mąki.

Jak wiadomo w Polsce obowiązuje 90% przemiał mąki żytniej i 80% mąki pszennej. Wobec tego, że odnośnie przepisy nie zawsze były ściśle wykonywane i zdarzały się wypadki dokonywania przez młyny przemiałów o procentowości niższej, niż dozwolona — Minister Aproprowiacji i Handlu wydał w dniu 10 sierpnia br. nowe zarządze-

nie, które zapowiada ostre sankcje karne za nieprzestrzeganie przepisów przemiałowych.

Na mocy nowego zarządzenia przemiał zbóż procentowo niższy od wyżej wymienionych oraz obrót produktami uzyskanymi z takiego przemiału może być dokonywany tylko na podstawie imiennych zezwoleń, udzielanych przez Ministra Aproprowiacji i Handlu dla celów i na warunkach w tych zezwoleniach wymienionych.

Z upoważnienia Ministra Aproprowiacji i Handlu poszczególni wojewodowie mogą udzielać w własnym zakresie imiennych zezwoleń przedsiębiorstwom młynarskim, zakładom piekarskim oraz odpowiednim instytucjom na procentowo niższy przemiał mąki i wypiek pieczywa z tej mąki wyłącznie na potrzeby szpitali, sierocińców itp.

Zezwolenia takie winny zawierać dokładną ilość zboża, ścisły termin, w jakim przemiał ma być dokonany, rozdział, wypiek itp.

Obrót zapasami mąki z przemiału procentowo niższego, niż dozwolony, z wyjątkiem produktów zbożowych z dostaw UNRRA i zapasów władz aproprowacyjnych jest dozwolony tylko do dnia 1 września br. Po tym terminie wszelki obrót taką mąką bez zezwolenia jest zakazany.

Za wykroczenia przeciwko tym przepisom grożą kary do 6 miesięcy aresztu i grzywny do 500.000 zł lub jedna z tych kar. Ponadto odpowiednie powiatowe władze administracji ogólnej mają zarządzić konfiskatę zakwestionowanej mąki.

Zarządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 14-go sierpnia 1946 r.

Czyn godny naśladowania

Nakło. Członkowie Cechu Fryzjerskiego w Nakle na pow. Wyrzysk z okazji ślubu cechmistrza p. Edmunda Nawrockiego złożyli na jego ręce 1000 zł zamiast prezentu ślubnego. W tym czasie zmarł jeden z najstarszych kolegów śp. Jan Chrzanowski, mistrz fryzjerski z Nakła. Ponieważ żona zmarłego znajdowała się w ciężkich warunkach materialnych p. Nawrocki ofiarował gotówkę na prezent ślubny przekazał na koszt pogrzebu żonie zmarłego. Czyn p. Nawrockiego znalazł naśladowców, tak, że wdowie po śp. Chrzanowskim koleżdy wręczyli sumę 1722 zł.

Tą drogą Helena Chrzanowska składa p. Nawrockiemu i wszystkim kolegom zmarłego serdeczne Bóg zapłać.

Apel

Komitetu Odbudowy Grobu
Niezanego Powstańca Włkp.
z r. 1918—19.

Hasłem obecnej chwili każdego obywatela to jak najszybsze odbudowanie pomników i pamiątek narodowych, zniszczonych bestialską ręką hitlerowską.

Bydgoszcz, a razem z nią i cała Polska dotkliwie odczuła profanację Grobu Niezanego Powstańca Włkp. z r. 1918/19, w którym spoczęły prochy naszych bohaterów. Staraniem miejscowych władz państwowych, Zw. Powstańców i Komitetu — w dniu 25 sierpnia br. nastąpi uroczyste poświęcenie grobu, widomego znaku Powstańca Włkp.

Wszelkie ofiary na odbudowę tej tak cennej pamiątki naszego miasta, prosimy składać w K. K. O. na konio nr 424, wzgl. u przewodniczącego Komitetu ob. Andrzeja Woźniaka, Bydgoszcz, ul. Cieszkowskiego 16/2.

Zniesienie ograniczeń w handlu mięsem

Rozporządzeniem Ministra Apropowizacji i Handlu z dnia 2 sierpnia 1946 r. zostały zniesione wszelkie ograniczenia terytorialne, dotyczące handlu i przewozu zwierząt rzeźnych i mięsa.

Wszystkie osoby fizyczne i prawne, posiadające uprawnienia przemysłowe, mogą swobodnie na własny rachunek zakupywać oraz przewozić żywiec, mięso i przetwory mięsne. To samo dotyczy zakupów i transportu na rachunek Funduszu Apropowizacyjnego.

Organa administracyjne są uprawnione do konfiskaty wyżej wymienionych artykułów jedynie w wypadku naruszenia obowiązujących przepisów.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia, przy czym starostowie podadzą jego treść do wiadomości publicznej w drodze obwieszczeń.

Jednocześnie traci moc obowiązującą zarządzenie Ministra Apropowizacji i Handlu z dn. 19 marca 1946 r. w sprawie organizacji uprawnionych do wolnego handlu żywcem i mięsem.

Zarządzenie powyższe nie narusza w niczym rozporządzenia o dniach bezmięsnych, które nadal jest w całej rozciągłości przestrzegane.

Kiszkę kaszaną można sprzedawać w dni bezmięsne.

Minister Apropowizacji i Handlu wydał ostatnio zarządzenie zezwalające na obrót kiszką kaszaną w dni bezmięsne.

Kiszka kaszana winna zawierać: kaszę, krew, produkty poubojowe, poza tym winna być zaopatrzona przez wytwórców w plomby firmowe.

A. St. Janiccy

Bydgoszcz, Plac Piastowski 19
(róg Śniadeckich)

Pierwszorządna pracownia sukien, kostiumów, płaszczy i męskiej garderoby. Posiadamy na składzie wszelkiego rodzaju konfekcję i blawaty.

Ograniczenia konsumpcyjne muszą być przestrzegane.

Spadek wpływów obowiązkowych dostaw zbóż świadczy o tym, że wkraczamy w końcowe stadium zbioru świadczeń rzeczowych za rok gospodarczy 1945/46. Pozostałe zaległości, które wynoszą około 300.000 ton będą przymusowo ściągnięte przed żniwami lub z nowych zbiorów. W obecnej sytuacji cały ciężar zagadnienia leży w uzyskaniu zbóż ze źródeł poza krajowych. Należy stwierdzić, że oświadczenie, złożone przez delegację polską na Nadzwyczajnej Konferencji Żywnościowej w Londynie w dniach 3 — 6 kwietnia oraz w Waszyngtonie w dniu 20 maja br. nie pozostało bez echa, o czym świadczą zwiększone w ostatnich czasach dostawy zbóż UNRRA. Dotychczasowe dostawy zboża od UNRRA wyniosły w okresie od 1 stycznia do maja łącznie z transportami znajdującymi się w drodze 105.586 ton ziarna oraz 13.033 ton mąki. Należy się spodziewać, że dalsze wzmożone dostawy zbóż od UNRRA oraz zapowiedziana ostatnio podczas konferencji w Moskwie pomoc apropowizacyjna Z. S. R. R. umożliwią przetrwanie obecnego okresu przedniówka do nowych zbiorów. Oczywiście, że dostawy powyższe wobec ogromu potrzeb kraju nie wystarczą na przejście na konsumpcję według norm przedwojennych, musimy więc nadal oszczędnie gospodarować posiadanymi zapasami i ściśle przestrzegać istniejące ograniczenia konsumpcyjne. Ograniczenia konsumpcyjne są skuteczną bronią w walce o poprawę bytu świata pracy i jedyną drogą do odzyskania samowystarczalności apropowizacyjnej, dlatego też ich przestrzeganie jest obowiązkiem obywatelskim każdego Polaka.

Transport zwierząt rzeźnych i mięsa dozwolony również w dni bezmięsne.

Minister Apropowizacji i Handlu wydał zarządzenie, które znosi wszelkie ograniczenia odnośnie zakupu i transportu zwierząt rzeźnych i mięsa dla osób fizycznych i prawnych, posiadających uprawnienia przemysłowe. Odtąd zwierzęta rzeźne, mięso i jego przetwory, przewożone w dni bezmięsne na rachunek Funduszu Apropowizacyjnego lub na rachunek

własny przedsiębiorstw handlowych z zachowaniem obowiązujących przepisów, nie podlegają konfiskacie.

Zarządzenie powyższe nie narusza obowiązujących przepisów i ograniczeń zawartych w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 24. 4. 1946 r. o „dniach bezmięsnych“.

Luksusowe wędliny.

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 marca rb. zabrania w okresie przejściowym wyrobu i sprzedaży wędlin takich jak: kielbasa litewska, królewska, krakowska sucha, jałowcowa, krajana sucha i surowa, wiejska, rolada, salami, schab pieczony, poledwica, łososiowa itp.

Ostatnio widzi się w wędliniarniach i sklepach spożywczych zabronione w sprzedaży wędliny, tak, jakby już wspomniane rozporządzenie nie obowiązywało.

Należy przypomnieć, że okres ograniczeń konsumpcyjnych jeszcze trwa, a wyrób luksusowych wędlin jest surowo karany.

Jak wykorzystać odpadki owoców!

Podajemy łatwy sposób domowej produkcji fanięgo i zdrowego octu:

Obierki i odpadki z owoców dobrze wymyć, włożyć do słoja, dodać łyżkę octu, łyżkę cukru i skórkę chleba, zalać ciepłą, przegotowaną wodą, aby owoce były pokryte. Trzymać w ciepłym miejscu nakryte sitkiem lub muslinem.

Po kilku dniach fermentacji, gdy płyn skwaśnieje i przestanie się burzyć, sklarować przez muslin lub serwetkę, zlać do butelek i używać do potraw lub sałat.

Przechowywać w suchym, zimnym miejscu.

KARTY I KAT. DLA PERSONELU CECHÓW RZEMIEŚLN. I ICH ZWIĄZKÓW.

Dotychczas do wiadomości Ministerstwa Apropowizacji i Handlu, że niektóre miejscowe władze apropowizacyjne odmawiają kart zaopatrzenia personelowi cechów rzemieślniczych i ich związków. W związku z powyższym Ministerstwo wyjaśnia, że cechy rzemieślnicze i ich związki są władzami samorządu gospodarczego i dlatego płatnym i ubezpieczonym pracownikom tych instytucji przysługują na podstawie instrukcji z 22. 5. br. karty zaopatrzenia I kategorii.

FELIKS LEWANDOWSKI

Skład żelaza i narzędzi

Bydgoszcz, Dworcowa 51, tel. 19-99 ♦ rok zał. 1934

POLECA:

DZIAŁ I — narzędzia dla przemysłu metalowego, drzewnego, łożyska, stal narzędziowa, stal szybkotnąca, stal widia, srebrzanekę.

DZIAŁ II — okucia meblowe, budowlane, do trumien i do piecy.

DZIAŁ III — gwoździe, druty, śruby maszynowe, śruby zamkowe, nity itp.

SIATKI DO OGRODZEŃ

Uwaga! Rzemieślnicy!!

Restauracja - stołówka
przy Domu Rzemieślniczym
poleca

śniadania-obiady-kolacje

po przystępnych cenach

Lokal pod fachowym kierownictwem
Bolesława Kowalkowskiego

Pierwszorządna
Pracownia Obuwia
Miarowego

według najnowszych fasonów na sezon
jesienny poleca

Florian Wróblewski

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 46

MASZyny do szycia damskie, oraz
rzemieślnicze

WÓZKI dziecięce autka, budkowe
i spacerowe Poleca

W. Czachorowski

Skład maszyn i wózków

Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście z ul. Śniadeckich)

Zakład ortopedyczny

W. KICIŃSKI

Bydgoszcz, Śniadeckich 29, m. 1

wykonuje:

protezy rąk i nóg, przyrządy ułatwiające chód i prostujące krzywe stopy, gorsety ortopedyczne, pasy brzuszne i rupturowe.

Ogłaszaj się w Rzemieślniku Pomorskim!

WACŁAW BURCICKI

były kierownik i wykładowca Kursów Zawod. Rękawicznictwa Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Warszawie

WARSZAWSKA WYTWÓRNA RĘKAWICZEK
BYDGOSZCZ, ULICA DWORCOWA NR 3

POLECA własnego wyrobu rękawiczki w wykwintnym wykonaniu
FIRMA EGZYSTUJE OD 1911 ROKU

filmowy, fotograficzny. przybory
FOTO - poleca - kupuje
Naprawisz, wyremontujesz

radioodbiornik, maszynę do pisania, wymiana czcionek
SOLIDNIE - SZYBKO - TANIO

JUPITER

BYDGOSZCZ, STARY RYNEK 20 - TEL. 18-65

Warszawska Pracownia

wykwintnych cholewek
męskich, damskich
i dziecięcych

Zbigniew Radoliński

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 32

Wykonanie solidne
Ceny umiarkowane

J. A. DRAŻKOWSKI i S-ka

BYDGOSZCZ, UL. WYZWOLENIA 1
(Przy Placu Teatralnym)

POLECAMY:

podszewki

i przybory krawieckie

SKŁAD ARTYKUŁÓW ŻELAZNYCH I SPRZĘTÓW KUCHENNYCH

poleca
wentylatory do kuźni polowych, oraz swe artykuły
w dużym wyborze i po cenach konkurencyjnych

Witold Lewandowski

Bydgoszcz, ulica Długa 25 — Telefon nr 17-38.

Ceny

ogłoszeń

Szanownym naszym Czytelnikom i Inserentom podajemy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym ustalone zostały nowe ceny ogłoszeń, odpowiadające normom poprzednim. Dla wygody Inserentów ustala się milimetrową cenę ogłoszeń.

Za wiersz 1-lamowy w układzie 3-szpaltowym 8 zł

Ogłaszajcie się w „Rzemieśniku Pomorskim“, piśmie, czytany przez sfery rzemieślnicze, przemysłowe i handlowe całej Polski.

ZAKŁAD KRAWIECKI

STANISŁAW GUDEL

Bydgoszcz, ul. Fredry 10, telefon 33-08

wykonuje

UBIORY

cywilne - oficerskie

ZDJĘCIA

portretowe i wykazowe

wykonuje starannie i szybko
po cenach umiarkowanych

Zakład
Fotograficzny „BOBO”
Bydgoszcz, Dworcowa 10

Dla rzemiosła specjalne zniżki.

Franciszek Lewandowicz

Sprzedaż cukrów, surowców i maszyn cukierniczych

Inowrocław

Św. Ducha 26 — Telefon Nr 16-26

Rok założenia 1924

Konto bankowe: K.K.O. m. Inowrocławia Nr 178

POLECA:

Surowce cukiernicze

Olejki - Esencje - Syropy - Barwniki
Etykiety - Staniol - Celofan i t. d.

Maszyny Cukiernicze

Plastyki - Irysiarki - Walcówki - Stenderki - Praszkki - Wkłady i wałki mosiężne oraz wszelkie urząd. dla Fabryk cukrów i czekolady według zleceń do wykonania.